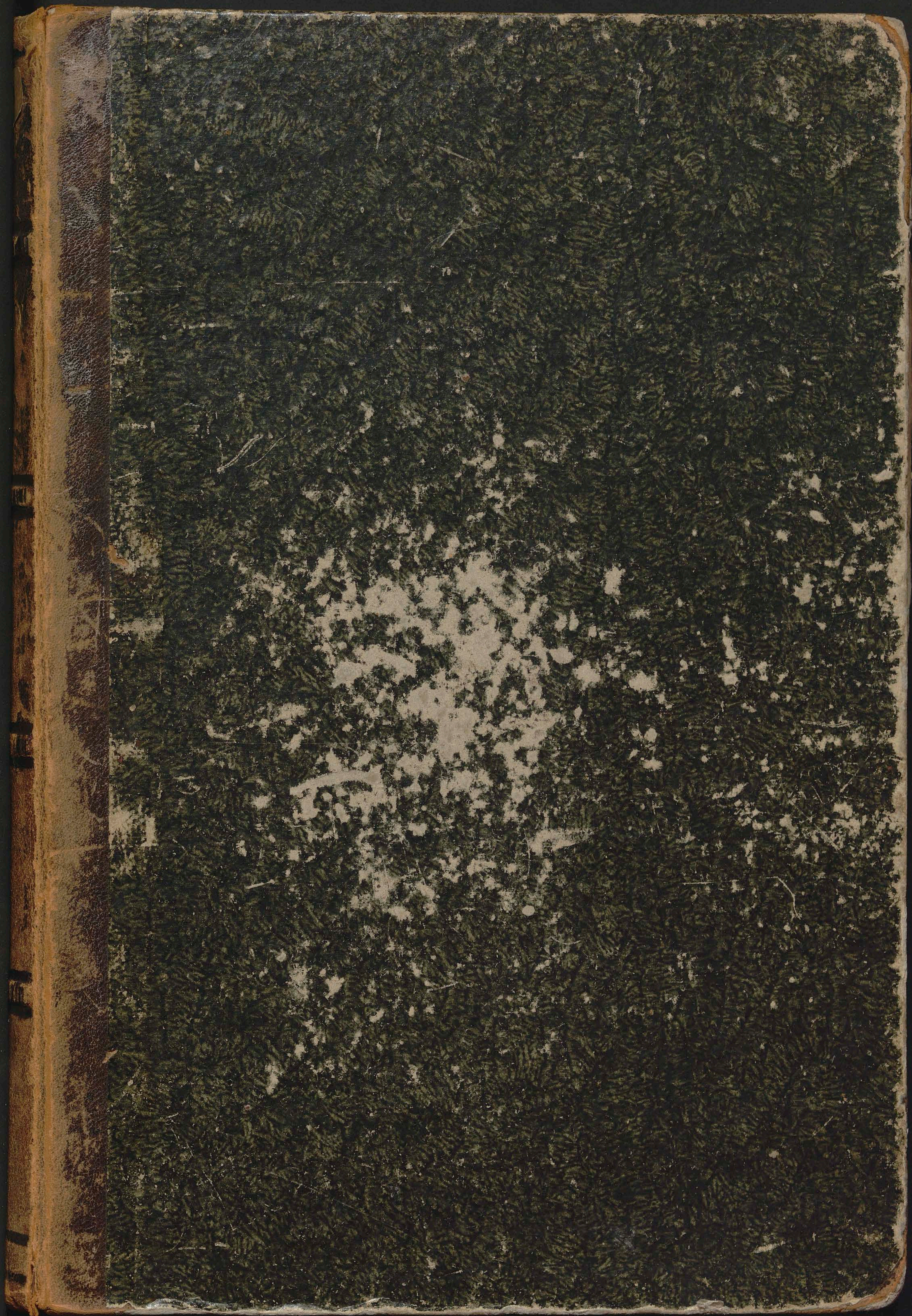


Index na końcu Tomu





Ochocki 1.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mam szczęścia znać WmmPana Dobr. osobiście i być z nim w listownych stosunkach, i nie wiem czy kiedykolwiek to stać się może; gdyż ja nie literat, i nas oddziela kordon. — Każdy Wydawca Czasopismu jest znajomy powszechności czytającej go, i przezeń powszechność wyraża myśli i potrzeby swoje. — Wysoki szacunek dla „Czasu" rodzi we mnie niepojętą sympatię i śmiałość zgłoszenia się, z powodu przykrości którą jestem dotknięty. —

Ojciec mój Duklian Ochocki zrodzony w dawnem województwie Kijowskiem w drugiej połowie XVIII. wieku, idąc za przykładem przodków swoich, poświęcił życie służbie publicznej w różnych stopniach które zająć był zdolny i mógł. — To go postawiło w stosunkach z Ludźmi którzy swego czasu byli na świeczniku krajowym, w wielu wypadkach publicznych był naocznym świadkiem a w wielu miał udział osobisty. — I dawniej i dziś u nas, każdy zawód publiczny zwykł się kończyć gospodarstwem rolnem; tej kolei dożył i mój ojciec. —

Im większej odmianie ulegało społeczeństwo którego

on był członkiem, tem czulej przedstawiały się Ojcu memu lata upłynione, które z największą lubością rozpamiętywał, i pod koniec spisał w Pamiętnik swego Życia, a ten mi pozostawił. — Miał więc zapas wiadomości przedmiotu przedsięwziętego pismem; tem bardziej że ze wszystkiemi spółczesnemi i towarzyszami młodości zachował do ostatka też stosunki które go niegdyś łączyły, a między niemi miał (zapewne słuszną) sławę człowieka lubiącego prawdę i ścisłość opowiadania. — Pismo to, drogie dla mnie jako pismo Ojca, a ~~jako~~ rzecz w niem zawarta jako opis naszego upłynionego czasu. —

Pamiętniki te w rękopiśmie składające 3 Tomy in folio, od dwóch lat były w ręku Henryka Hr. Rzewuskiego skutkiem znajomości nieboszczyka autora w celu całkowitego ogłoszenia drukiem, ~~który~~ ponieważ one znajdował wybornemi, i tak oświadczał jeszcze żyjącemu memu Ojcu gdy z nim czytywali oba te pamiętniki, i Soplicę, i Listopad. i ~~inne~~ tym podobne Aż oto w tym czasie niespodziewanie w kolumnach Dziennika Warszawskiego znajduję powieść P. Józefa Korzeniowskiego pod napisem „Stolnikowicz Wołyński„ w której całkowite ustępy są wyjęte z pamiętników mego Ojca. Znajomi wyręczyli mnie i upomnieli się; więc powieść

dziwnie skończona mimo swoich rozmiarów, zawiera przy-
końcu jakby na zgodę pochwałę Ochockiego, włożoną
w usta Stolnikowicza opowiadającego. ––

Gdy w tym czasie PP. Wacław Szymanowski
Julian Bartoszewicz i Józef Unger od kogoś dostali drugi
swoich po Warszawie obiegający rękopism, którego zwrotu mimo
próśb doczekać nie mogłem, i otrzymawszy zezwolenie Cenzury
miejscowej, mają zamiar drukiem ogłosić na co ja zgadzając
się, za ich grzeczność i także czuję się wielce obowiązanym,
widzę potrzebę jednak oświadczyć publiczności to o czem
piszę, i aby mój Ojciec mający w sobie dostateczną
znajomość przedmiotu opisywanego, (i zmarły 28 Sierp-
nia 1848. w Żytomierzu) nie był posądzany o plagiat
z pism P. Korzeniowskiego na początku roku 1834.
ogłoszonych w Dzienniku Warszawskim, gdyż za
życia nie znał go, i stosunków z jego także nie miał. –

Życzę sobie aby treść tej mojej odezwy gdy się
zgadza z zamiarami „Czasu„ mogła być całkowicie
lub w części ogłoszoną, co uwadze i łasce WmPana
Dobr. pozostawiam; – a za indemnizacyę umieszczenia
już po wydrukowaniu pamiętników mego Ojca,
będę miał honor przesłać Exemplarz, abyś
WmPan Dobr. widział prawdę przeze mnie opisaną. –
Upraszam przytem WmPana Dobr. aby ta

odezwa mogła być umieszczona w takim Numerze obojętnym, któryby mógł być przez Cenzurę Rossyjską wpuszczony do kraju naszego, gdzie jest większa część czytelników Dziennika Warszawskiego; inaczej bowiem byłaby niemą. —

Proszę przyjąć wyznanie mego uwielbienia ku Osobie Jego które podzielam z powszechnością Czytelników czasu, ~~i wyznam~~ z jakiem mam honor być

JWmPana Dobrodzieja

Z najgłębszem uszanowaniem

najniższym sługą

Antoni syn Dukliana Ochocki

Kwietnia 1854
Żytomierz —

Jaśnie Wielmożny Książę

Dobrodzieju!

Dodał jeszcze niespodziewanie z Żytomie-
rza to mnie interessa zajmują-
ce we Wtorek zupełnie opuszcza-
m na kilka tygodni —
Pan Mayer będzie ostatnim razem u
JWPana był zapewnieniem u mnie
JWPan wróci ten tomor był wię-
kszy — dzie odbierano od niego
Pismo w Księgarni mnie prosi
abym sam się do Pana pisał
aby mu zwrócił ten tomor i był
na dniu 13. t-m to jest w Czwar-
tek gdzie i ja tam uczestniczyć
będę jeśli tego zdrowie i czas po-
zwoli JWPanu mieć by on tu [illegible]

że wielkiej łaski iest to dobro jego imieniem —

w obowiązku iestem podziękować JWPanu za trwałe dowody jego dla mnie łaski a mój dług wdzięczności do grobu zostanie pamiętny —

Proszę mnie zawiadomić czy we czwartek będzie Pan w [illegible] dyseniu —

z Najgłębszym Uszanowaniem
JWPana Dobrodzieja
Najniższy Sługa
A Ochocki

d. 9. Kwietnia
1855 r

JW Jaśnie Wielmożnemu
Kraszewskiemu
JMPanu Dobrodz

Jaśnie Wielmożny Pani

Dobrodziejko

Mam Honor przesłać JWPani List Pana Albina Piotrowskiego do mnie pisany Projekt jego założenia drukarni w Żytomierzu wielkie by mogło przynieść korzyści moralne raczy mnie JWPani zawiadomić czyli mogę Panu Albinowi odpowiedź zrobić — i List Adama Mickiewicza jeśli zostanie w ręku JWPani proszę o wydanie świadectwa jakie Pan Albin mnie żąda

Zasyłając Wyrazy Najpowinniejszego Uszanowania

Mam Honor zostać

JWPani Dobrodziejki

Najniższym Sługą

A. Ochocki

19. Lut. 1856. r

Żytomierz



Jaśnie Wielmożnemu

Praszewskiemu

JWPanu Dobrodziejowi

w Żytomierzu

Ochocki 1859 Maj

Jaśnie Wielmożny Kuratorze

Dobrodzieju

Smutne mnie dochodzą Wiadomości z Wołynia o nie-
dzieli Naszych Towarzystw — czyż nieszczęśliwy nasz kraj
nie przestanie smutne doświadczenia — kiedyż Bóg nad
nami się ulituje? — szczerze powiem że widzę Boży
— Zapamiętałości swoich współziomków — znam ich cnoty
równie znam i ich Błędy a List JW Pana w Gazecie
Warszawskiej umieszczony czytałem z zajęciem jak
Świętą Ewangeliczną Prawdę która była wyryta na skal-
nowej Tablicy złotemi Literami — Tych mowa ob-
szar ta Święta Prawda co się do grzechu poczuwa;
JW Pana ~~osiadł~~ niezaprzeczone Prawo do Publicznego
wystąpienia — do tego upoważnia całe Życie Przeszłe
JW Pana i cele na przyszłość szlachetne — smutno
jest więc nierozdzielnie być zapłaconym i umiem
dzielić z JW Panem niesprawiedliwości ludzkiej — bo
Prawdziwy Chrześcianin jest wyższym nad wszystko
rozczulony czytałem konkluzję drugiego Listu
co serce dyktowało ręka kreśliła — a jeśli świadczę
tej Materyi dotknąć nie mogłem powstrzymać mojego
dla JW Pana Uwielbienia które jest tak bez granic
jak była dla mnie Jego dobroć —
Ostatni raz mający Honor widzieć JW Pana w Warszawie
otrzymałem Obiecaną Łaskę powrotu Rękopismu
s.p. Dziada mojego i Ojca — jest to wyświadczona
Łaska nad ~~moje~~ zasługi — słów nie mam na po-
dziękowanie bo są uczucia które wierszem nie da-
dzą się wytłumaczyć — ale korzystając z dobroci

JWPana ośmielam się prosić by ten Rękopism był wręczonym Siostrom moim bawiącym w Żytomierzu gdyż chciałbym go mieć przed wyjazdem moim z Warszawy na Wołyń który najdalej nastąpi pierwszych dni Lipca. Kalendarza Polskiego przekonany jestem że moja prośba skutek wywrze. dostałem tu w Warszawie rzadki i dawny Exemplarz Statutu Dzieła którego nie ma ani Biblioteka Publiczna ani Wilanowska i cieszylibym się bardzo jeśli moja Ofiara przyjętą będzie do Jego Księgozbioru. Cieszyłem Archiwum wszyscy razy oglądali starać się będę i mam nadzieję że te rzeczy będę mógł z sobą przywieźć — rozeszła się tu wiadomość po Warszawie że JWPan masz zamiar tu zamieszkać z upragnieniem oczekują tu Ogólnie jego Przybycia bo szczerze wyznam że JWPan ma powszechną Sympatię a szczególnie klassy Demokratów — chodzi tu wieść że Gazeta Codzienna jest nabytą przez JWPana — Oby się sprawdziły te dobre wiadomości — bo Lektorowie pięknej Gazety Petersburskiej Słowa mielibyśmy zapewne się wynadgrodzenie —

Aby uważać pióro radbym o wielu rzeczach rozmawiać ale szanując czas JWPana — kończę moje Pismo polecając mnie łaskawej pamięci JWPana do którego najwyższą łaskę przykładam —

Mam honor zostać
z Najgłębszym Uszanowaniem
JWPana Dobrodzieja
Najniższy Sługa
Antoni Ochocki

13/26. Maja
1859.
Warszawa

Ochocki

9.

Jaśnie Wielmożny Kuratorze

Dobrodzieju!

Nieszczęśliwie odebrałem Bolesne Pismo JWPana
pełne dla mnie gorzkich wyrzutów do których
nigdy się niepoczuwam — Nie mam Majątku —
Tytułów — znaczenia ale przez 50. lat mego życia
starałem się usilnie zyskać szacunek moich
współziomków — Unikałem całe życie kome-
rażów — Plotek — bo dobrzy moi Rodzice jeśli
nie zostawili mi Majątku to mi starali się dać
dobre wychowanie — Akstkowicz bez[?] robi mi za-
rzut niesprawiedliwy robi najwyższą krzywdę
moiemu Sercu — Wysoce szanowałem zasady
moralne i Jego Szlachetne Cele uchybiałbym do-
samemu gdybym śmiał wystąpić z jakąś niespra-
wiedliwą Pretensyą — Kiedy w każdej chwili jes-
tem Publicznie jestem w gotowości zrobić [illegible]
aczania ze strony JWPana święcie byłę dochowane
— nawet przed Terminem odebrałem i uważa-
łem to jako łaskę dla mnie wyświadczoną —
Znam Gusty moich Ziomków ale również znam i
ich Wady — Wiem z długiego doświadczenia że
mam bez Opinii — Publiczności dziś stracz-
obie jednegoż Bohatera — jutro nim jest ska-
zanym na Ostracyzm — Znam mój własny
mniej Opinią ale nigdy z krzywdą bliź-
niego i jeszcze raz powtarzam że Boleśnie
bardzo boleśnie mi było odebrać wyrzuty
niesprawiedliwe — oto jest moje tłumaczenie

Co do Rękopismu Ojca mojego raz pierwszy
żadnego do tego nie miałem Prawa, i odwo-
łuję się do Samego JWPana że miałem w tem
najwyższą Delikatność ~~[illegible]~~ nawet nigdy o tem
nie wspominałem — Sam JWPan oświadczyłeś swą
Łaskę — a Dobroć JWPana jeszcze dla mnie w-
tej była Obowiązującą — Dziś kiedy JWPan chce
ją cofnąć niech się zadość stanie Jego Woli
Zawsze zachowam dla JWPana wyrazy Czci i
Poszanowania z którymi na zawsze zostaję

JWPana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Antoni Ochocki

21. Maja
2 Czerwca
1859. r
Warszawa

11.

Jaśnie Wielmożny Kuratorze
Dobrodzieju

Wczoraj miałem honor szukać JW Pana dla złożenia mego powinnego uszanowania nie byłem szczęśliwym zastać go — u Człowieka JW Pana zostawiłem tłumaczenie Puszkina z prośbą, aby JW Pan raczył przejrzeć i swoją Opinię na temat Manuskryptu zrobić — będzie to wielka zachęta dla Młodego Człowieka z większemi zdolnościami który przedsięwziął ogromną Antrypryzę tłumaczenia całe dzieło Puszkina — ale pod tym jednym warunkiem jeśli Opinia JW Pana będzie bezstronną — upraszam więc JW Pana aby zadość uczynić mej prośbie a razem chciał z całą szczerością objawić w tem swoje zdanie —
Będąc na Prowincji znalazłem u jednego Literata Encyklopedię Wirgiliusza dawnej i dość ciekawy Exemplarz

który mnie został darowany m[...] jeśli
JWPan znajdzie go wartym aby został
w Jego Bibliotece zrobi mi tem wielką
przyjemność

Mam Honor przesłać JWPanu wyraz
pełne[j] czci i Uszanowania

Prawdziwy Sługa

Antoni Ochocki

Wdowce
Żytomier

Jaśnie Wielmożnemu

Józefowi Kraszewskiemu

JWPanu i Dobrodziejowi

w Żytomierzu

Ochocka

13.

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Ujmszony będąc najłaskawszém przyrzeczeniem i obietnicą zrobionemi przez JWPana Dob: bratu memu Antoniemu w Warszawie, o pośmiertnym wydaniu Pamiętników ś.p. Ojca naszego, ośmielam się z prośbą do JWPana o przesłanie mi Rękopismu. Gdy dziś niespodzianie trafia mi się najdogodniejsza dla mnie sposobność przesyłki przez wyjeżdżającego jutro do Warszawy Pana Konstantego Sobańskiego. Względy jakiemi raczył JW Pan zaszczycać mego Brata, ośmielają mnie utrudzić Pana tą prośbą.

Racz Jaśnie Wielmożny Pan przyjąć wyrażenie wdzięczności i najgłębszego Uszanowania całej mojej Rodziny, z jakiem się zawsze zostaje

JWPana Dobrodzieja —

Najniższa Sługa.

Katarzyna Ochocka

d. 5go Listop:
r. 1858 z Domu Adama
Niewiarowskiego







Jaśnie Wielmożnemu JmPanu
Józefowi
Kraszewskiemu
JmPanu Dobrodziejowi



15.

A. E. Odyniec

R. 1850. 12 7bra

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

List Pański miałem honor otrzymać, a otrzymałem z przyjemnością prawdziwą, jako może pierwsze ogniwo nader dla mnie miłego stosunku.

Żałuję bardzo że wezwanie Pana Ziemińskiego i Pańskie trafia od mnie właśnie w tej chwili, gdy nie mam nic takiego do udzielenia, coby odpowiadało mej chęci przyłożenia się do ozdoby zbioru, przeznaczonego na cel tak chwalebny. Że jednak sam tytuł jego „Grosz wdowi", zda- je mi się rokować pobłażanie wydawcy, ośmielam się więc posłać co mam do posłania, zostawując z resztą wydawcy wszelką wolność przyjęcia lub odrzu- cenia ofiary, której główną zaletą w oczach jego i Pańskich niech będzie, że pochodzi z najszczerszej chęci spełnienia żądań jego i Pańskich. W razie jednakże umieszczenia, śmiem prosić Pana o przesłanie P. Zie- mińskiemu dwóch prośb moich: naprzód, aby omyłek druku nie było, a po- wtóre, aby trzy pierwsze numera przyłączających się artykułów, umieszczone były wciąż jeden po drugim.

Do PP. Ignacego Chodźki i Juliana Korsaka pisałem pierwszą pocztą po odebraniu listu Pańskiego, i nie wątpię, że skoro tylko będą mogli, nie omieszkają uczynić zadość wezwaniu Pańskiemu, i sami artykuły swoje prześlą wprost pod adressem Pańskim, który im właś- nie wskazałem, aby próżno czasu nie zwłóczyć.

Racz Pan przyjąć wyrazy powinnego szacunku i poważenia, z którem mam honor zostawać Wielmożnego WmciPana
Dobrodzieja
Najniższym Sługą
A. E. Odyniec

1850. Września 12 d.
Wilno





17.

A. E. Odyniec

R. 1851. 8 l. 5

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Na pierwsze wezwanie Pańskie, co tylko mogłem, służyłem
do Album, i ta moja gotowość do spełnienia życzeń
Pańskich, upoważnia mię do nadziei, że też i prośba moja
do Pana nie pozostanie daremną, i że ją Pan szybko i nieza-
wodnie spełnić raczy; o co nie tylko proszę, ale błagam
Pana. — Rzecz idzie, albo o wycofanie całkiem z tegoż Album,
przesłanych niegdyś na ręce Pańskie artykułów moich, albo — jeśli
to być już nie może — o umieszczenie ich nie inaczej, jak bezimien-
nie, bez podpisania nawet początkowych liter nazwiska. — W wierszu
tej pod N-rem 3-im adressowanym Do J. B.: proszę o wyrzucenie
tych liter, zostawiając tylko po prostu Do .... —

Nie nudząc Pana wykładaniem powodów, które są całkiem
tylko osobiste, raz jeszcze powyższą prośbę moją łasce i pamięci
Pańskiej polecam, a korzystając ze sposobności, miło mi jest
ponowić wyznanie wysokiego szacunku i poważania, z którem
mam zaszczyt być

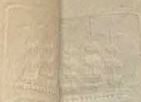
Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

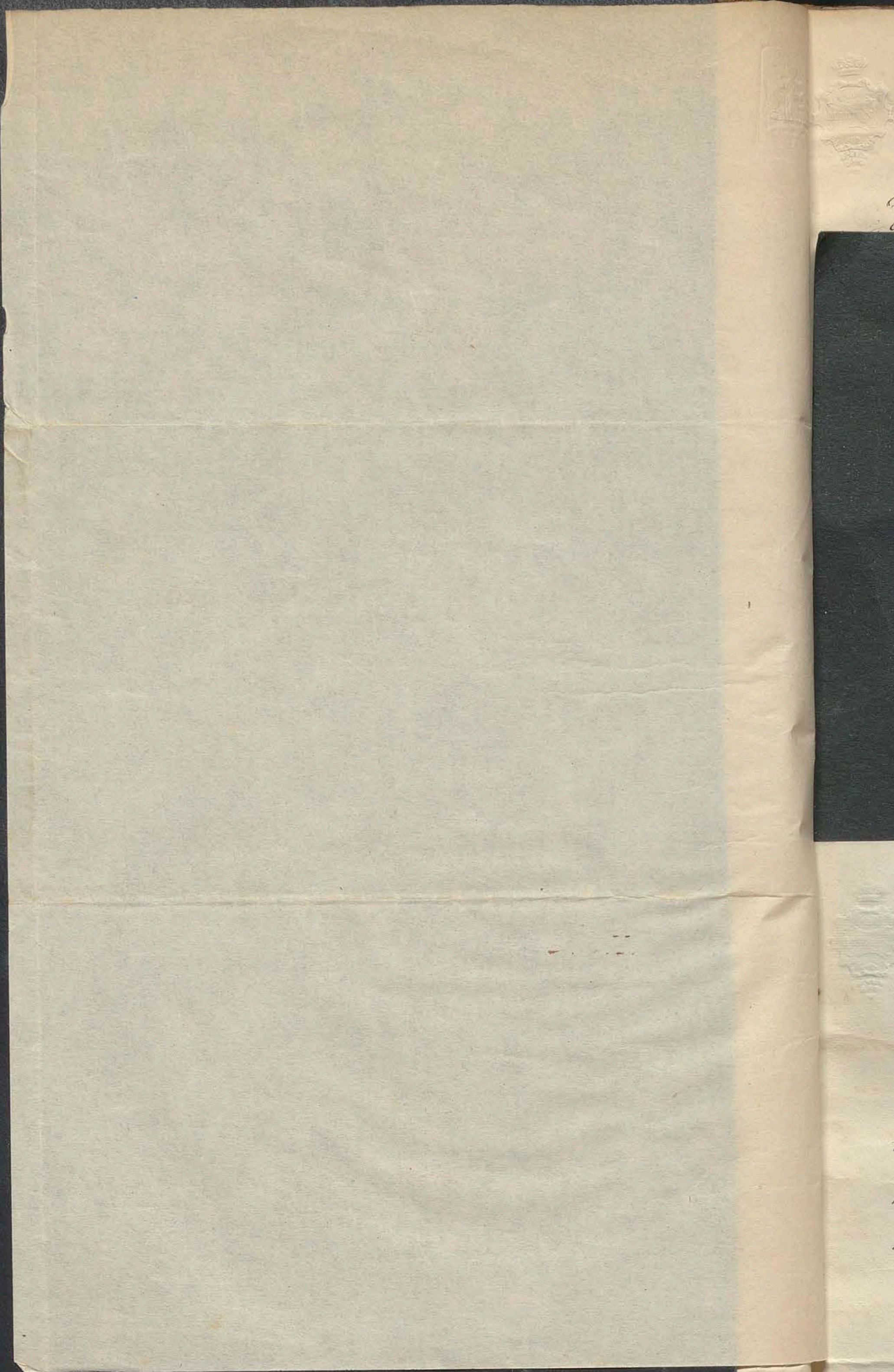
8 lutego. 1851. r.

Najniższym Sługą
A. Odyniec.

Jeżeli Panu wypadnie pisać o tem do wydawcy
„Grosza wdowiego", tedy chciej to Pan uczynić w ten
sposób, iżby to ani jemu, ani mnie nie sprawiło przykrości. —
Wdzięczen też byłbym Panu za uwiadomienie mię o tem do P. Zawadzkiego,
czy ten mój list doszedł rąk Pana, i czy mogę liczyć z pewnością na skutek mej prośby.







1857. kwietnia 28. Wilno

Niebytność moja przeszło lato w Wilnie, pozbawiła mię przyjemności poznania Panny Dziekońskiej, której winienem zaszczyt otrzymania listu Pańskiego, za którego uprzejme wyrazy szczerze Panu i serdecznie dziękuję. Nie śmiem mówić szczegółowo o uczuciach, jakie nawzajem dla Pana wespół z całym narodem podzielam; ale najlepszym ich świadkiem i tłumaczem będzie zapewne oddawca tego listu, przyjaciel mój i towarzysz młodości, P. Michał Kaptkowski, autor „Podwójnego Rachunku" i znanych Panu „Gawęd z Ambrożewiczem", a o którego pożytecznych działaniach i wpływie na Ukrainie, Pan już zapewne skąd inąd słyszałeś. Przejeżdżając przez Żytomierz, pragnie on złożyć Panu hołd swego szacunku, i będzie prawdziwie szczęśliwy, jeśli mu list mój niniejszy zjedna na pierwszym wstępie uprzejme przyjęcie Pańskie, niż sam, przy bliższem poznaniu, prawa swe doń udowodni.

Co do Panny Dziekońskiej, zostawione mi tu jej poruczenie do JW. X. Metropolity, spełniłem o ile mogłem: to jest, nie tylko wyjednałem zgodzenie się jego na zmianę Proboszcza w Krasnielce, ale i zalecenie do Grodzieńskiego Dziekana, aby się w tym

wyglądzie we wszystkiem do życzeń Panny Dzie-
ckiej stosował. Jeśli wyże Pan, jak się spodziewam,
jesteś z nią w którychś stosunkach, to może
czyż zawiadomić ją o tem, ażeby albo sama n
nowego Pobożnca wybrała, albo zdała ten wybór
Godzieńskiego Dziekana, z którym także w tym
teraźnie mówiłem, i który, ze swojej strony, [illegible]
jest jak uwielbienia, tak i następczych chęci
Panny Dziekońskiej.

Pozwól też Pan uprosząć siebie o oświadczenie
najczulszych podziękowań, nie tylko odemnie, ale
wszystkich przyjaciół ś. p. Tomasza Zana, za
żywe współczucie dla jego wdowy i sierot, któ-
los i wychowanie w tej chwili jedynie na tej
opatrzności i na pomocy ziomków polega.
Wiem od X. Lucyana Godlewskiego o łaskawym
współudziale Pańskim w zamiarze wydawnic-
jego portretu, którego gdy ani cenzura tutejsza
ani Wileńska podpisać nie chciały, wczoraj i
posłałem go do Petersburga, aby tam łatwiej
pozwolenie wyjednać. Tymczasem, drogi Pan, ze
jeszcze dołączę prośbę, aby jeśli się Panu u
jaka sposobność otrzymania od dobrych ludzi,
książkowych, choć drobnej, czy corocznej na pewne
czy jednorazowej, na rzecz tychże sierot ofiary,

raczył to mieć w łaskawej pamięci, a ofiarę tę przesłać na moje ręce, dla wręczenia wdowie Tomasza, która z trojgiem swych dzieci na tę zimę do Wilna przyjedzie.

Z najwyższym szacunkiem i uszanowaniem

Najniższy i życzliwy sługa

A. Odyniec.

I jeszcze jedna prośba. — Pomiędzy posłanemi niegdyś Panu do Krakowskiego Noworocznika utworami mojemi, był wierszyk zaczynający się od słów: „Jak łabędź gdy padnie na wodę zwierciadło" etc. Jeśli więc te utwory nie uległy zniszczeniu, proszę bardzo Pana o odesłanie mi tego wierszyka, który mi wyszedł całkiem z pamięci, a chciałbym gdzieś go zamieścić. —.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Dawno czuję się w miłym obowiązku podziękowania Panu za uprzejmy list Jego z miesiąca Października; a korzystając z okazyi, wespół z tem najszczerszem i serdecznem podziękowaniem, donoszę Panu, że śmiem też przesłać załączający się egzemplarz nowego wydania Felicyty, o której Pan w liście swoim łaskawie wspomnieć raczyłeś; a który ten egzemplarz racz Pan pomieścić w bibliotece swojej jako dowód najgłębszego szacunku i poważania, którym Autor jest dla Pana przejęty.

W tych dniach otrzymałem list od X. Dziekana Grodzieńskiego, X. Majewskiego, w którym donosi mi, iż odebrał officyalne ~~rozporządzenie~~ zapytanie X. Metropolity: „czy nie ma on, lub dziedziczka Krasnika, na widoku jakiego kapłana, któryby był odpowiednim na miejscowego tamże Kapelana?"— X. Dziekan pisze że sam nie ma żadnego, i tak dalej kończy: „wiedząc że Pa

to właśnie wstawiałeś się w tym interes[ie]
do X. Metropolity; najpokorniej proszę [illegible]
mię mnie, w jak najkrótszym czasie, czy
znajduje Pan w Wilnie jakiego z Kapł[anów]
któregobyś mógł przedstawić do [illegible]-Piste[rza]

Nie znajdując żadnego, przesyłam Panu też
zapytanie; jeżelibyś zaś Pan mógł na nie
niedługie twierdząco, to czy nie dobrze byłoby
o tem parę słów do X. Metropolity, aby łatwiej
uzyskać przeprowadzenie tego kapłana z jednej
cerkwi do drugiej. Jeśliby zaś moje pośrednictwo
w tym względzie potrzebne: niechże mi Pan tylko
dzie, a jestem gotów na usługi Pańskie. W
razie proszę o krótko szybkiej odpowiedzi, abym
zakomunikował X. Majewskiemu; do którego
i Pan sam zgłosić się zechce. Adres jego po
w Grodnie.

A teraz dziękuję Panu najczulej za Pana
obietnicę dopomożenia w zbieraniu składki,
zapewnienie edukacji sierot Tomasza Zana,
ny własnemi słowy ostatniego listu Pańskiego
donoszę, że właśnie czas otwarcia tej składki już
szedł. Pani Zanowa od dwóch już miesięcy
w Wilnie, i przed końcem szkolnego roku [illegible]

miedzić musimy, jakiemi zasobami będziemy mo-
gli rozrządzać, ażeby do nich zastosować projekta.
W poprzednim liście moim pisałem zdaje się
do Pana, że składka może być albo jednorazowa,
albo coroczna, na pewną liczbę lat, do ukończenia
wychowania. Ta ostatnia jest najpożądańsza; wreszcie
jak ilość, tak formę należy zostawić dobrej woli każ-
dego. Zdaję całkiem na względność Pańską, ażeby do udzia-
łu w niej wezwać tylko takich, którzy i dobrem sercem
cel jej rozumieją, i z dobrą wolą należeć do niej pragną.
Co do portretu, ten już podpisany odesłałem do Ki-
jowa X. Godlewskiemu; co do pism pozostałych, tych jest
bardzo mało; a i te potrzebowałyby przejrzenia i upo-
rządkowania; wreszcie że większą ich część składają ra-
porta, w przedmiocie poszukiwań mineralogicznych, przesła-
ne przez Autora do Akademii Górniczej, z polecenia
której w różne strony wyjeżdżał. — Co do poezyj,
te staram się jak mogę skompletować, ażeby się tomik
nie złożył. —
W tych czasach mieliśmy w Berlinie nader miłych
gości, obie córki Adama Mickiewicza; starsza
Maryja zaślubiona niedawno z p. Tadeuszem Goreckim, synem
Antoniego, malarzem, i młodsza, 17sto-letnia, (Helena)
towarzysząca siostrze. Sam p. Gorecki pojechał do
Petersburga, one zaś pozostały u jego siostry i matki
na wsi

przyszłym, a na wiosnę myślą znowu jechać granicę do Włoch lub do Paryża, w miarę jakie p. Gorecki otrzyma obstalunki od Ak[ademii] Petersburgskiej. — Cała publiczność nasza przyj[ęła] z najżywszem wzruszeniem; i tak się dobrze zło, że były właśnie na pierwszej reprezen[tacji] Karlińskiego. Przyprowadziłem więc autora do loży, aby i z ust dzieci Adama przyj[ął] zasłużonych pochwał, które mu cała publiczn[ość] z najżywszym zapałem i współczuciem składa[ła].

Przebaczy Pan, że muszę pisać króciutko, postrzegłem prawie że już jestem w połowie ostatniej strony, a jeszcze nie zarekomendowałem Panu oddawcy tego listu, którym jest nasz bardzo współobywatel i uczony prawnik p. Gocz, przyjaciel bardzo znajomości Pańskiej: śmiem polecić — jego uprzejmemu przyjęciu, a siebie łasce i pamięci Pańskiej!

Z szacunkiem i uszanowaniem

Najniższy a życzliwy Sł[uga]
A E Odyniec

1858. Styczeń. 31. d.
Wilno.

23



Odyniec

6. Października 1858.
Wilno.

Szanowny Panie!

Łudzono tu nas miłą nadzieją, że Pan wracając z zagranicy na dni kilka masz odwiedzić Wilno. Czekaliśmy więc wszyscy z upragnieniem; ja może więcej niż drudzy: bo miałem w tem egoistyczny interess: — to jest, oprócz chęci osobistego poznania Pana, chęć wręczenia Mu osobiście przeznaczonego Dlań exemplarza Barbary, o której zdanie Jego nader mi jest pożądane i ważne. Gdy więc nakoniec dowiaduję się z pewnością, że Pan tą razą ominąłeś Wilno i wprost z Warszawy do Żytomierza wróciłeś; śpieszę powitać Pana z powrotem do Kraju, (daj Boże aby z dobrym skutkiem dla zdrowia), i podziękować Panu za ostatni list Jego, na który, z powodu właśnie wyjazdu Pańskiego, dotąd dłużnym w odpowiedzi zostaję. A przytem racz Pan też przyjąć uprzejmie i załączający się tu ex. Barbary, o której jeśli kiedy, mając swobodną chwilę, szczere słówko napisać mi zechcesz, przyjmę je z wdzięcznością do innych mnogich dowodów uprzejmej Jego ku mnie chęci, które w poprzednich listach Pańskich miałem już zaszczyt i przyjemność otrzymać.

a teraz powrót Pan, że na mocy łaskawego Jego przy-
mienia, śmiem ponowić dawniejszą prośbę o przyję-
pod swoją opiekę wiadomego już interessu Szent i p.
Zana, którego wykonanie na dobre już się zaczyna
nadzieja dokonczenia jego jedynie na Pańskie, Opatrzno-
i na współczuciu ziomków polega.

Winienem też zdać Panu sprawę z interesu Pan-
Dziekońskiej, który tem bardziej przypadł mi do serca,
że był pierwszym niejako ogniwem bliższych wych
stych stosunków z Panem. Otóż, po otrzymaniu w
zeszłym, jak Panu wiadomo, zgodzeniu się Arcy-Pasterza
dało mi się wykonać, w skutek własnego do ...
listu Panny Dziekońskiej, wynaleźć i stosownego p...
dym względem Kapłana do zajęcia kapelanii w ...
niku. Dziś właśnie piszę o tem do Arcy-Pasterza
prosząc, aby go na tę posadę mianować raczył, i ...
miejsce mam wkrótce napisać też do Panny Dziekoń...
której tymczasem przyjemniej może byłoby pierwszą
wiadomość odebrać od Pana. Zostawiam to całkiem
woli Pańskiej, nie obarczając Go bynajmniej ty...
więcej, który, wiem z doświadczenia, jak często jest
liczny przy natłoku własnych zatrudnień. — Z tej
powodu nie śmiem dłużej utrudzać Pana, i tylko
się Jego i przyjaznej pamięci polecam.

Z najgłębszym szacunkiem i uszanowaniem

Życzliwy i najniższy sługa
A. Łodzinski.

P. Ignacy Chodźko, bawiący ciągle w Wilnie dla spraw komitetowych, który sam wkrótce ma pisać do Pana, polecił mi tymczasem przesłać Panu najprzyjaźniejsze swoje ukłony; które niech też Pan oświadczy odemnie Pana A. Grozie, i zarazem powiedzieć mu, że już druk jego Hrycia skończony. —

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Cztéry Miesięcy upłynęło czasu odtąd, kiedym po raz pierwszy miał przyjemność widzieć się z Panem Dobr. w Żytomierzu (15 Września). Nigdym nie myślał że aż po czterech Miesiącach przyjdzie mi się po raz pierwszy ozwać się do Pana; bo ledwo kilka dni miało upłynąć po mojim powrócie do Kijowa, a już miałem przesłać do Pana Dobr. kilka słów listu mojego. Tymczasem inaczej się stało. W drodze z Żytomierza do Kijowa — był to czas ostrych przymrozków jesiennych — otrzymałem zaród choroby, która następnie, w Kijowie, gwałtownie się rozwinęła w okropną gorączkę Tyfus. Dwa tygodni leżałem bez pamięci, a przeszło trzy następnych tygodni do zupełnego wyzdrowienia przychodziłem, rzec mogę, nanowo się odradzałem. Jeżeli zawsze i każdemu, to najbardziej mnie w owym czasie choroba wcale nie w czas przypadła, — był-to czas zaledwo rozpoczętych kursów uniwersyteckich, dla mnie zaś czas przed-examenowy. Miałem przed sobą dwa examena: jeden pód-kursowy, medyczny, z nauk naturalnych, a drugi gimnazyalny, t. j. ze siedmiu klass gimnazyalnych, któremu podlegałem jako wolny słuchacz tutejszego uniwersytetu. — Następne zatem dni, i nocy nieraz, schodziły w niemałej pracy, zanim się przysposobił do examenu, które dopiero ostatnich dni Grudnia ukończyłem. — Tak tedy dotarłem do tego czasu, w którym to piszę do Pana Dobr. — Być może, za nadto długo prawiłem o moich kłopotach, ale oddawna ciężył na mém sumieniu grzech, długiém milczeniem zaciągniony przed Panem. I dla tego wolałem cokolwiek więcéj się rozszerzyć w mém liście, cokolwiek nadużyć cierpliwości Pana Dobr., aniżeli zostać w by najmniejszém posądzeniu mię o abnegacyą lub opieszałość w listowaniu. —

Zaledwo rozpoczęty Nowy-Rok, nader miłą zręczność mi podaje do wyrażenia choć kilku słów życzeń dla Pana i całej jego rodziny. Życzenia te tém są szczérsze i obfitsze, że mają na względzie i dobro Pańskie, i dobro tych, wśród których i dla których prace jego wschodzą. Niech więc Najwyższy, wśród trudów Pańskich, wzmacnia siły i lat żywota przysporzy, a wtenczas i my, zasilani owocami pracy jego i wytrwałością zagrzewani, prędzej i dzielniej wzrośniemy.—

Przystępując do rzeczy, o któréj miałem przyjemność mówić z Panem, w czasie mojego pobytu w Żytomierzu, a którą z najczystszych pobudek, i dla tego tak śmiało, z całą ufnością udającego się w niepewną podróż pod stér sądu Pańskiego oddałem, nasamprzód powinienem nadmienić kilka mych uwag, które przy głębszém rozważaniu mej pracy, z cokolwiek dłuższego nad nią zastanowienia się osiągnąłem.— Z małego ułomku mającej być wypracowanej przezemnie geografji dla użytku młodzieży polskiéj, zostającego w rękach pańskich, i z tego, com mówił o całym zarysie mej pracy, o planie, któregom się trzymał w ciągu mej pracy, łatwo wnieść można, że zamiarem moim jest,— zebrać wiadomości tyczące się nauki geografji wraz z wiadomościami historycznemi o każdym narodzie, statystycznemi o każdym państwie, jako też o handlu, przemyśle i (i wszystkie je w jedną związać, ile to być może, foremną całość.—) Wszakże, jak-to już powiedziałem, cokolwiek głębsze zastanowienie, a nadto jeszcze z dalszego ciągu mej pracy, przekonałem się, że plan takowy za nadto rozległy, i niedopowiedny celowi całego dziełka. Chcąc wszystko (powiedziawszy) albo przynajmniéj wiele rzeczy w jedno połączyć, w jedném dziełku zawrzeć, sądzę, że albo ta wszystkość nie będzie całą i dostateczną, albo to, w czém ją chcemy umieścić, za nadto się rozciągnie. Wreście, chcąc w jedném szczupłém dziełku wielu paniom służyć t. j. wielu naukom, któréj kolwiek można uchybić i, jak to mówią, niedopisać, tém bardziéj że ze mnie służka, być może, nie nadto zwinna i zręczna.— Dla tych tedy przyczyn, zdaje mi się rzeczą stosowną byłoby, ze szczupłych ramek tego jego dziełka wykreślić historyą narodów; raz, że ta w krótkim zarysie nie wiele szczego nauczy a w wielu punktach może być niezrozumiana dla uczących się,— powtóre, że dzieje narodów o każdym zosobna, t. j. sposobem etnograficznym zwięźle a zrozumiale zebrane są w dziele Zdanowicza, w Wilnie wydaném,— po trzecie, historya składa oddzielny, zarówno jak i geografja w zakres edukacji młodzieży wchodzący przedmiot, a więc o niéj oddzielnie traktować należy.—

Właściwiej zatem byłoby, w zamierzonym dziełku objąć li tylko wiadomości tyczące się jeografji, jako-to: obszerniej powiedzieć o Polsce i Rossyi, dokładniej wyłożyć jeografją matematyczną, itp. —

Co do pisowni, te prawidła dla siebie zakreśliłem: 1mo wyrazy cudzoziemskie imion własnych piszę tak, jak je wymawiać należy, kładąc niekiedy w nawiasie pisownią w odpowiednym wyrazom tym języku, np: Akwisgran (Aix-la-Chapelle), Monachjum (München) itp. 2do kładę j tam gdzie następująca po niej samogłoska z nią się nie zlewa, jako w wyrazach: Danja, Anglja, Hiszpanja i.t.p. (dla różnicy od danie, podania, zdanie itp.). Wszakże w użyciu j za prawidło uważam, ażeby po zgłoskach d, t, i r, które z natury swej są twarde i nigdy się nie miękczą, używać nie j, a y, np: Historya, Indya itp. Nadto jeszcze, dla uniknienia zbytecznego zmiękczenia ~~języka~~ i zgodnie z duchem mowy polskiej, której właściwe są brzmienia mocne, że tak powiem, energiczne, zakończenie cya utrzymuję tak jak ono tu położone, np. stagnacya, produkcya, a także Grecya itp. —

I oto w tych punktach zasięgam zdania Pańskiego, zostawiając resztę przenikliwemu spojrzeniu Pana Dobr. na moją pracę, a następnie wskazanie jakie w niej chyby i niedostatki. — Za nadto cenię naukową korzyść młodszej braci mojej, ażebym miał lekkomyślnie i bez porady doświadczeńszych zielonym owocem karmić jej młode umysły; za nadto szanuję mowę naszą — tę odwieczną budowę całego narodu — ażebym śmiał samowolnie i według własnego widzi-mi-się stare łamać, a nowe wprowadzać; — właśnie dla tych pobudek całą pracę moją, maluczką, niedojrzałą, zieloną jeszcze, oddaję pod sąd Pański, by wzrosła i dojrzała na korzyść młodszej ~~k~~ naszej braci. —

Z wiadomości o Kijowie nie mam nic godnego zakomunikowania Panu Dobr. Wprawdzie z każdym dniem wzmaga się ruch w mieście zjazdem fabrykantów i kupców, przygotowaniami do Kontraktów, — mówią że kontrakty mają być nader liczne, bo i droga potemu: ale są to wszystko zapowiadania czegoś co ma być, bez zapewnienia czy tak będzie. — Z pewnością tylko twierdzić można, że Alex. Przezdziecki, który obecnie objął redakcyą Gazety Codziennej, na kontrakty przybędzie. Czy zaś,

zmierzając myślą naszą odległość Żytomierza od Kijowa, pocieszamy się nadzieją rychłego oglądania i Pana Dobr., w gronie mającej przybyć na czas kontraktowy do Kijowa. — Zanim zadość się uczyni ~~[illegible]~~ oczekiwaniu naszemu, miło mi jest nieskończenie, gdy mogę choć listownie złożyć wyrazy zupełnego szacunku i poważania, z czem mam honor pozostać dla Pana Dobrodzieja,

Najniższy Sługa,

M. Dan. Odrachowski

R. 1854 - M-ca Stycznia 6 dnia

Kijów.

Na wielkiej Wasilkowskiej ulicy,

w domu Wł. Szpakowskiej. —

Wielmożny Mości

Dobrodzieju,

Doręczyciele listu Pańskiego, datowanego 14 Stycznia z Żytomierza, podają mi zręczność do przesłania tych kilku słów listu do Pana Dob.; powiadam kilku słów, gdyż tak niespodzianie zaatakowali mię, tak nagle zerwali się do wyjazdu z Kijowa, że ani zebrać myśli moich, rozsypanych śród gwaru kontraktowego, ani obszerniej pomówić z Panem nie mogę. — List Pański, o którym nadmieniłem, podając rady doświadczonego pracownika, nadto jeszcze pełen życzliwości i dobrej chęci, częścią oświecił mię, wskazując drogę, której się mam pilnować, pracując nad wykończeniem zamierzonego dziełka, częścią, bardzo nawet zagrzał mię do dalszej pracy, nadając lepszą energiją, bez której często i najlepsze ~~na~~ chęci zawsze więdną i giną. Za tę gotowość Pańską, za dane rady, szczerze dziękuję i nigdy, nigdy wielce obowiązanym być nie przestanę. —

Boję się wznawiać smutne wspomnienia, ale też nie mogę nie podzielić wielkiego żalu i ciężkiego smutku całego Domu Pańskiego, po stracie ś.p. Urbanowskiej, która, ze związków pokrewieństwa będąc ciotką żony Pańskiej, umiała zastąpić na miano drugiej matki, jak ją Pan w liście swym nazwałeś. Niech ta ciężka próba Opatrzności posłuży dla was, moi Państwo, jako modlitwa, która oby zlała na Dom wasz łaskę i błogosławieństwo Nieba. —

Poleceni przez Pana mojej pomocy żydzi-księgarze, mogli się przek-
nać o mojej gorliwości, celem wsparcia zarobkiem biednych wędrowników.
Ani obiecywałem pięknego rezultatu, wszakże robiłem, com mógł; i
wyliczać myśli starań i zabiegów, a tylko zapewnić chcę Pana, żem ro-
według sił moich i pełen najlepszych chęci. Nie radziłem rozpocząć pr-
umeraty na „Wędrówki Literackie", tu, w Kijowie, bo z nie w-
z przekonania, jak teraz idą podobne przedsięwzięcia w tutejszej p-
bliżności. Loterya na malowidła Zaleskiego, której tam czynnie za-
mował się P. Świdziński przeszłych kontraktów, małe skutki przy-
niosła, a i te jeszcze były, ile trudów i mozołu kosztowały — wiele
innych przedsięwzięć w podobnym rodzaju na niczem spełzły.

O kontraktach zakomunikuję Panu w następnym liście, gdy u
te ukończą i gdy cokolwiek wolniejszego czasu mieć będę. Tą razą rad
tem ze szczerości, gdy mogę ponowić me zapewnienia, o jednostajnym
wysokim szacunku i poważaniu, z czem niech mi jest pozostać dla
Obojga Państwa Dobrodziejów,

Najniższy Sługa,

Ad. Jan. Odrachowski

R. 1854 Stycznia 29 dnia
Kijów.

29

REDAKCYA

~~DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.~~ Kroniki W. K. i Z.

w Warszawie d. 30 Czerwca / 12 Lipca 1856 r.

Upoważnieni przez P. Sobańskiego do odpieczętywania wszystkich listów na jego imię w interesach Kroniki przychodzących, czytaliśmy list Pana Dobrodzieja z d. 12 Czerwca r. b. — Najszczersze podziękowania za rady tamże objawione w liście z powodu powieści Choroba wieku.

Smutnoby nam było gdyby nas Pan posądzał o wyłączne hołdowanie materializmowi. Owszem, my zawsze pierwszeństwo duchowi będziemy [illegible] tem, co jest wzniosłe

i piękna nadto co jest użyteczne.

Wszakże znajdujemy że opinia u n[as]
w błędzie pod tym względem zostaje
Praca użyteczna i oszczędność nie są
tu tak u nas szanowane, a przeciwnie
marnotrawstwo i próżniactwo nie b[ez]
ze sympatij nie wybadają. — Stra[cona]
cie nie dobrego bytu, używania —
-bez trudu, coraz tym więcej u
nas rozpowszechnia, i staje się
głównem złem. —

Kwestia tycząca się pracy, ro[l]
nictwa, przemysłu i handlu, słow[em]
kwestia ekonomiczna kraju

dozy sa dla naszej publiczności obojętne,
wiemy o tem, a dowód tego jest że kro-
nika pierwsza z pism tutejszych kwestie
te obrusznej trochę traktować zaczęła.
A że to traktowanie robi nie gra-
z jej brak powodzenia i straty
jakie z tego powodu ponieśli moje-
Lecz kwestie te nie są z głównemi za-
daniami Kroniki. —
Jeżelibyś Pan Dobr. mógł nam
coś od siebie przysłać, na przykład
listy krytyczne niektóre mówiące
Ma byśmy byli obowiązani.
Pozdrawiam Jego z największym
uprzejmie szacunkiem oczekujemy.

Czybyś nam Pan w przyszłości za-
miarł jednego tomowej nie zaczy-
nać powieści jakiej ~~obszernej~~ większych
~~szej~~ rozmiarów, de longue haleine.

Korzystam z tej okazyi żeby
się przypomnieć pamięci Pana
dobr. i złożyć wyrazy pra-
dziwego szacunku z jakim mam
zaszczyt zostawać

Najniższym Sł.
Feliks Ożieb...

List Pański posłano już Sa-
bawińskiemu, który jest obecnie
na Podolu. —

Paryż 22 Stycznia 1862 r. 31.
63 Rue de Provence

List Szanownego Pana Dobr: z Bruxelli 26 b. m. datowany, nader mi był pożądany i serdecznie za niego dziękuję. W krótce po otrzymaniu jego i kiedym już miał Paryż opuszczać, zaziębiłem się i tak się rozchorowałem że dotąd przyjść do siebie nie mogę. Przyjdzie zapewne z parę jeszcze tygodni tu pozostać. — Ubolewam żem stracił sposobność widzieć Pana w Berlinie.

Mam nadzieję że się podróż Pana dobrze odbyła, i że zdrowie do normalnego stanu wróciło. Wdzięczny jednak będę jeśli mi Pan zechcesz dać o tem zapewnienie. —

Z Paryża nie potrafię nic takiego donieść czegobyś Pan przez korespondentów swoich nie wiedział. Przytem nie wychodzę jeszcze z domu i oprócz doktora nikogo nie widzę. — Wszelkie jeślibyś Pan miał co do polecenia w Paryżu, proszę wierzyć że będę szczęśliwym jeśli się zechcesz do mnie udać.

Znalazłem w Opinion National ciekawą korespondencję z Ameryki którą przetłomaczyłem i część pierwszą ośmielam się Panu przesłać przy niniejszym, dla zrobienia z tem co się Panu podoba. W krótce przyszlę dokończenie tego artykułu. —

Proszę przyjąć wyznanie prawdziwego szacunku z jakim jestem

Szanownego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

[illegible]

P. S. Racz Pan Dobr: oświadczyć Panu Kronenbergowi uszanowanie moje z podziękowaniem za otwarcie mi kredytu. —

32

МИНИСТЕРСТВО ВОЕННОЕ.

РЕДАКЦІЯ РОССІЙСКОЙ ВОЕННОЙ ХРОНИКИ.

4 " февраля 1859 года.

№ 340.

Въ С. Петербургѣ.

Милостивый Государь,

Іосифъ Ивановичъ.

Государь Императоръ, особенно покровительствуя изданію портретовъ лицъ, бывшихъ дѣятелями въ событіяхъ войны 1853-1856 годовъ, соизволилъ изъявить желаніе, чтобы изданіе это разошлось, по возможности, въ большемъ объемѣ.

Препровождая при семъ къ Вашему Высокоблагородію пять экземпляровъ печатнаго объявленія объ этомъ изданіи, я беру смѣлость предложить Вамъ подписаться на полученіе вышеозначенныхъ портретовъ, пригласивъ къ тому же всѣхъ подвѣдомственныхъ Вамъ /.

Его Высокоб-дію І. И. Крашевскому.

лицъ.- Къ сему имѣю честь присовокупить, что 12ть тетрадей перваго года и XIIIя, XIVя, XVя и XVIя тетради втораго года уже изготовлены и будутъ доставлены къ Вашему Высокоблагородію немедленно по полученіи отъ Васъ денегъ за оба года этого изданія; послѣдующія же тетради будутъ высылаемы по мѣрѣ ихъ изготовленія.

Примите, Милостивый Государь, увѣреніе въ совершенномъ моемъ къ Вамъ почтеніи и преданности.

Н. Огаревъ

Ochryzko

34.

Szanowny Panie,

Od tak dawnego czasu przywykliśmy widzieć rękę Pańską w każdem pożytecznem, w każdem narodowem przedsięwzięciu; imie Pańskie i słowo, – to taka potęga, że brak jego nic by nie mogło naszemu przyszłemu czasopismu zastąpić. Łatwo więc sobie wystawi Pan Dobrodziej z jak wielką radością i z jak głęboką wdzięcznością otrzymaliśmy list Pański z dnia 5/7 Października adresowany do Edw. Żeligowskiego. List ten stał nam za szczęśliwe omen, za dobrą wróżbę powodzenia w dziele trudnem, które rozpoczynamy. Ed. Żeligowski da szanownemu Panu jak najszczegółowsze sprawozdanie o celach, zamiarach i zakresie naszego czasopisma. Nie będąc dotychczas Panu znany, aczkolwiek nie mogę dać żadnej innej rękojmi oprócz słowa uczciwego człowieka, śmiem Pana jednak prosić

W. Panu
J. I. Kraszewskiemu.

o zawierzenie mnie, zanim skutek okaże tendencję naszego czasopisma, że te tenden są prawe, że jesteśmy wolni od wszelkich marzeń słowiańskich, że mamy na celu przedewszystkiem narodowość. Czujemy mocn jak przyteraźniejszych okolicznościach mogło by być szkodliwe rzucenie się porywcze w kraj ideałów, którym może trzeba jeszcze wieków, aby dojrzały. Teraz nie czas i ni pora. Teraźniejsze nasze stanowisko pow no być obronne i wyczekujące. Od naszyc tradycij nie ustępując ni na krok, tem się dziemy różnili od teraźniejszych organów lite tury warszawskiej, że czujemy konieczną pot bę, badać i obserwować pilnie co się w literaturze rossyjskiej dzieje, z zimną bez stronnością komunikując naszej publiczno ci wszystko cokolwiek w tym świecie zacho dzi takiego, co nas pośrednio lub bezpo średnio dotyczeć może. Nie jest to jedna cel nasz główny, ale dodatkowy, którego jednak niebędziemy spuszczali z oka. Tak nasze wyznanie wiary. Ufam, że Pan nie odmówi nam nie tylko zachęty,

ale i czynnej pomocy, o którą najusil-
niej prosimy.

Proszę przyjąć zapewnienie najgłębszej czci i poważania, z któremi mam honor być,

Czcigodnego Pana

Dobrodzieja,

Sługą najniższym

J. Ohryzko

S. Petersburg
d. 18/30 Października 1858 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Powziąwszy wiadomość od P. Sirkina zarządzającego Księgarnią R. Rafałowicza w Wilnie że Pan Dobrodziej zrobił wyrażonej firmie propozycyę o utworzenie Księgarni w Żytomierzu, i dowiedziawszy się od mego Kolegi Leona Idzikowskiego zarządzającego Księgarnią J. Glücksberga w Kijowie że Pan Dobrodziej zachęcał go do objęcia w zarząd drukarni w Żytomierzu — mam honor niniejszem uczynić Wmu Panu Dobrodziejowi propozycyę, która mogłaby wypełnić odpowiednio Pańskiem życzeniom, a stać się nader użyteczną, ~~zyskowną~~ i korzystną dla okolic Żytomierza.

Księgarstwo dzisiejsze będące w ręku żydów, przechrztów i niemców, a mające wyłącznie na celu zysk i interes osobisty, nie [illegible] tyle mogłoby być użytecznem w naszym Kraju — który nie tylko w zakłady naukowe ubogi, ale nadto w przyzwoite Księgarnie. — Otóż pierwszego nie mogąc rozwinąć, bo nie od nas zależy — drugie możnaby z łatwością rozszerzyć i uczynić wielce użytecznem dla ogółu, gdyby choć po kilku osób szlachetnie myślących podawało sobie dłonie i podnosząc społem otwierało zakłady odpowiednie potrzebom dzisiejszym,

a

a do tego, mianowicie jako na Żytomierz nie potrzeba więcej jak kilka tysięcy rub. srbr. – a gdyby i o to trudno było to i trzema możnaby rozwinąć działalność, choć na mniejszą skalę – procent zaś możnaby regularnie strącać czyli spłacać Akcyonaryuszom, w miarę włożonego kapitału Księgarni, przewyżki zaś, czyli dochody, obracać na nakłady dzieł użytecznych.

Do takiego przedsięwzięcia jest jednak koniecznie potrzebny człowiek fachowy, któryby znając obroty księgarskie był zarazem w sobie miał tak rzetelności jako i zdolności, to jest iż potrafiłby taki zakład prowadzić z korzyścią dla spółki i ogółu. Otóż jakkolwiek nie lubię mówić o sobie, uważam za konieczne dać Panu Dobrodziejowi wiedzieć że przeszło od lat dziesięciu pracowałem w najpierwszych księgarniach w kraju i zagranicą, a obecnie zarządzałem księgarnią P. Józefa Zawadzkiego jako pierwszy komissant – a kiedy uważałem za konieczne ustąpić miejsca P. Felixowi Zawadzkiemu powracającemu z Saratowa który moje czynności objął.

Odkładając wszelkie szczegóły się do Szanownej odpowiedzi Wgo Pana Dobrodzieja

Zostaję przejęty najgłębszym szacunkiem

Józef Okoński

Warszawa d. 20 Sierpnia 1857

Adressować proszę do mnie za ręce Leona Krupeckiego, Kupca i Obywatela w Warszawie w pałacu Hr. And. Zamojskiego

Okoński

38



Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Powodowany gorącą miłością przyjścia w pomoc spółecznym, tj. wymagającym opłaty w celu zawodowania, ze tem w wydawnictwie i w ogóle w Księgarstwie mam zaszczyt przedstawić Panu Dobrodziejowi kilka myśli opartych na kilkonasto [blisko] letnim doświadczeniu w zawodzie Księgarskim, w nadziei że one może posłużą Panu Dobrodziejowi do wezwania tych który działać mogą.

Ufny w Szlachetny sposób myślenia Pana Dobrodzieja mam nadzieję, że mi Pan Dobrodziej przebaczyć raczy śmiałość moją, wywołaną potrzebą i wymaganiem ogóła-a chociaż mnie nieudolnie skreśloną, ale z duszy wypływającą

Polecając się łaskawości i względom Wielmożnego Pana Dobrodzieja

zostaję najniższym sługą

Warszawa
d. 24 Listopada 1858.

Józef Okoński





Podnoszone ze wszech stron głosy przeciw księgarzom i księgarstwu, spowodowały mnie do zastanowienia się, nad tą ze wszech miar ważną gałęzią przedsiębierstwa handlowego, i zaradzeniu temu.

Idąc ze skutków do przyczyny i odwrotnie, przekonałem się że nie podobna wynaleźć innego środka nad zawiązanie Spółki Wydawnictwa, czego nam dają dość liczne dowody we Francyi, Niemczech i Anglii a nawet od niejakiego czasu i w Rossyi, która nie wahała się naśladować Zachodu widząc ogromną drogość książek u siebie, utworzyła Spółkę i dziś ma jedną z pierwszych księgarń w Moskwie w ten sposób założoną, nie mówiąc już o spółkach wydawnictwa pism periodycznych, które w ostatnich latach podniosły się do liczb nigdy nie praktykowanych w Rossyi, a z których owoce da Bóg doczekać lat kilku będą nie ocenione.

Powiedzieć by można, że u nas od dawna istniała Spółka wydawnictwa, nawet z kapitałem dość znacznym, na to odpowiem że nie dość dać, lub zebrać, ale jeszcze potrzeba chcieć, i umieć, to zebrane właściwie użyć. Spółka zawiązująca się, powinna mieć przedewszystkiem dobro ogółu na celu, a nie pożytek indywiduów, jak to właśnie miało miejsce przy zawiązaniu spółki u nas — nie winna się zajmować tłomaczeniami dzieł obcych, choćby naukowych, ale podnosić i zachęcać piśmiennictwo krajowe — nie zaczynać od dzieł wielkich i specyalnych ale małych, i utylitarnych, a przedewszystkiem tanich, stworzywszy dopiero kilka wydających, od wznowienia taniego Abecadła, przejść do Grammatyki, Historyi naszej, Geografii, Książki do nabożeństwa i t. p. w takie dzieła topiąc swoje kapitały, Spółka by pewno nie straciła, bo dzieła tego rodzaju i za lat kilka, a nawet kilkanaście, wartość by swoją miały, włożone zaś kapitały w dzieła wielkie, bez interessu dla ogółu, pozostały

Klamami



kłodami na półkach księgarskich, kiedy przeciwnie, zyski zebrane na dziełach
popularnych można by użyć na wydawnictwo ważniejszych. — Jeżeli zaś
było życzeniem Spółki wydawać dzieła naukowe, winna była do rozprze-
strzenienia użyć ludzi specyalnych, z zamiłowaniem fachu i powołania,
a rozwinąć ścisły nadzór, i bezpośrednie zachęty nabywcom przystępnemi
rabatami, choćby nawet w początkach i ze stratą, bo początek zawsze
i we wszystkiem trudny, — zachęcony księgarz zyskiem znacznym, roz-
szerzałby staranniej, a publiczność wciągniona i zachęcona, nabrawszy
zamiłowania, nie obeszłaby się bez książki.

Dla tego też tylko Spółka złożona z ludzi szlachetnie myślą-
cych i razem przedsiębierczych, może u nas sprowadzić zniżenie
książek i rozbudzić zamiłowanie literatury ojczystej, gdyż żaden
z księgarzy na to się nie odważy, raz: że mu brak dostatecznych
kapitałów, powtóre: że koledzy zakrzyczeli by go i zerwali z nim
stosunki handlowe.

Mówiąc o upadłej Spółce, ~~upadłej~~ uważę za miły obowiązek
rzucić kilka myśli do zawiązania Spółki, silnej w sobie, która
od razu mogła by zjednać zaufanie ogółu, i przystąpić do działania
w sposób oryginalny tak wielkiemu przedsiębierstwu, jak jest
wydawnictwo polskich dzieł obecnie.

Ze wszystkich do dziś zawiązanych u nas spółek czyli
Stowarzyszeń, jedno Towarzystwo Kredytowe stanęło na stopie
właściwej, czyli zapewniło sobie rzeczywiste korzyści i istnienie nie-
zależne od żadnych wstrząśnień politycznych i socialnych. Otóż na
wzór tego wznieśmy myśl o innych Stowarzyszeniach, a one jako
starsze i doświadczeńsze, obowiązane podawać swą rękę, a w razie po-

trzeby

potrzeby i ramię, o które można by oprzeć ramiona i chęci Spółki. Ona przyczyniło się do wzbogacenia i podniesienia rolnictwa krajowego, czyli do rozwoju fizycznego, idąc z duchem czasu — otóż obecnie gdy temu warunkowi uczyniło zadosyć, — winno przejść na drogę podniesienia bogactwa umysłowego i moralnego. Wielkie to zaiste zadanie, ale do kogóż się nie odezwać się należy, jeżeli nie do ludzi, którzy składają najznaczniejszą część narodu, i pojmują najsilniej obowiązki obywatela. Powiedziałem wyżej że za jedyny środek do podźwignięcia literatury i zniżenia cen książek uważam Spółkę, teraz do zawiązania Spółki potrzeba wielkiego zaufania publiczności — przeto zdaje mi się że Towarzystwo Kredytowe gwarantując całość, i zabezpieczając procent regularny, mogłoby takowe zaufanie wzbudzić.

Towarzystwo Kredytowe o ile mi wiadomo, posiada obecnie z górą 20-kilka milionów Złp. własnego kapitału, — otóż takowe, gdyby tylko 20ą część, chciało samo ofiarować jako kapitał zakładowy, postawiłoby odrazu kamień węgielny do wielkiego pomnika miłości dobra ogólnego. Następnie wypuszczony akcye, zaczynając od sum jak najmniejszych, i takowe używając dalej na zwiększenie działalności swojej, mogłoby osiągnąć rezultata w korzyściach nieograniczonych, nie mówiąc o spełnieniu szlachetnego obowiązku. Wypuściwszy raz akcye, takowe ciągle nowemi seryjami wzbogacać, i nieograniczać kuli, bo potrzeby u nas są wielkie, i trzeba sobie wystawić że nie samo wydawnictwo na nas woła, ale i to wszystko co do niego należy. I tak, pomimo jakich takich drukarnię, nie mamy wcale porządnej gisserni, pomimo paru zakładów gdzie się wyrabia papier, — nie przyszliśmy nawet do tego, żeby wystarczał zupełnie na nasze potrzeby, — kiedy w Cesarstwie nie mówiąc o Prusiech etc. wyrabiają papier tańszy i bez porównania od naszego lepszy. Otóż jeżeli mamy myśleć o spółce wydawniczej, potrzeba zarazem myśleć i o tem co do tego należy i nie zbędnie do tego potrzebne. Nie mówię żeby odrazu do tego wszystkiego się rzucić, ale stopniowo we

stanowczy

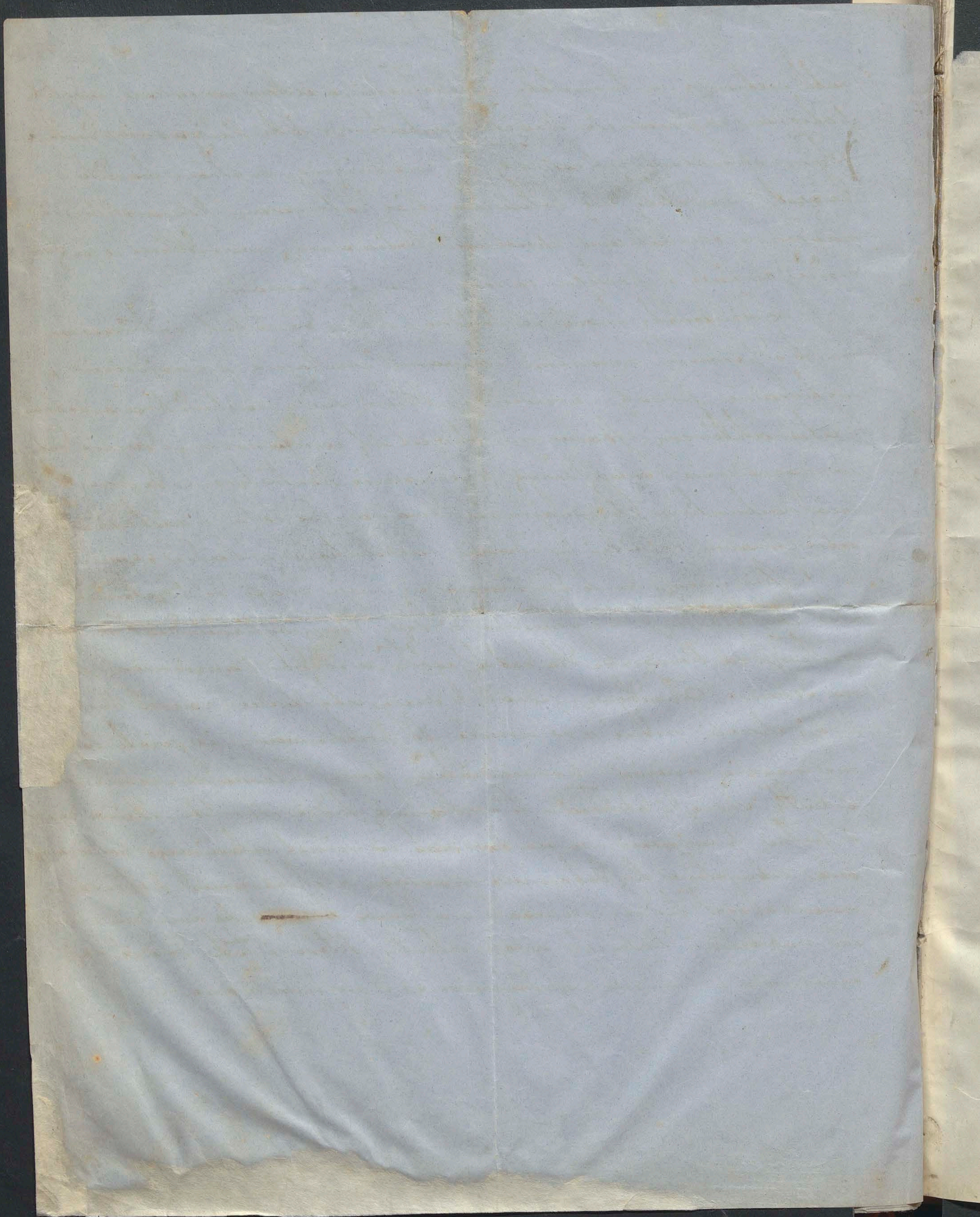
wykonawszy sobie plan, do tego zmierzać, nie narażając się przeszkodami, jakie się to porażkami nastręczyć mogą, a wyzwolenie pokonać będzie można, wyjednawszy opiekę rządu, współdziałalność Towarzystwa Kredytowego i sympatię ogółu. – Niezbędnem jest jednakże dla takiego Towarzystwa posiadać nakładem własnym, drukarnię, giserniię i papiernię, a takowe utrzymywać w wzorowym porządku, aby mogły przodkować innym zakładom tego rodzaju. – Utrzymanie tego wszystkiego w porządku, niech się nie zdaje że jest rzeczą zbyt trudną lub niepodobną bo – kto zastanowi się przekonać może że to jest bardzo możliwe, a na to dalekich przykładów szukać nie będę – wskażę tylko zakład W. B. Korna w Wrocławiu, który sam prowadzi własnym nakładem: Księgarstwo sortymentowe i antykwaryat, wydawnictwo Gazety Szląskiej, jednej z najpopularniejszych w Niemczech, i dzieł w języku niemieckim i polskim, oraz drukarnię i papiernię w swoich dobrach o kilka mil od Wrocławia; ~~a to wszystko jest w niego prowadzone w takim porządku i ścisłości~~ że wprzódy sądzić by można że jedna ręka dotyka wszystkiego, a obok tego wszystkiego, w każdej chwili jeżeli zarząd ma wiadomy ogólny stan interessów. – Ale nie na tem koniec, Spółka zawiązująca się w Warszawie, winna zachęcać każde miasto gubernialne do stworzenia podobnego zakładu, których centralizacya byłaby w Warszawie, a obowiązkiem ich byłoby, produkta złożonego Towarzystwa, jako to: Nakłady Literackie, papier i czcionki przysyłane w ciągu w komiss i rozszerzać w miarę możności. Że takowe zakłady czyli Księgarnie potrzebne, a nawet są niezbędne, szczególniej na Litwie i Mało-rossyi, tego dowodzić nie potrzeba gdyż to każdemu wiadomo – zresztą co to za wygoda dla obywateli każdej Gubernii mieć własny zakład, do którego posyłać mogą w każdym razie nawet inne komissa np. sprzedaży zboża, kupno narzędzi rolniczych i t. p. Do założenia takich Księgarni gubern. nie potrzeba wielkich kapitałów, kilka tysięcy

[illegible]

rubli srebrem wystarczyłoby w zupełności, a akcyonaryusze mogliby pobierać w procencie książki z rabatem jaki księgarnia dostaje. Tym sposobem uchroniłyby się nadużycia ze strony handlarzy książek, nadałoby się właściwy bieg interessom księgarskim, i nastręczyłoby obywatelowi sposobność posiadania wszystkiego co jest za środka oświaty i postępu po cenie umiarkowanéj.

Zarzuconoby może że trudno o ludzi do takich interessów, na to odpowiem znanemi słowami "szukajcie a znajdziecie", wybierając jednak przedewszystkiem ludzi fachu, krajowców, i z charakterem prawym, otoczcie ich zaufaniem i dajcie dobre wynagrodzenie, swoją drogą przeznaczcie kontrolerów do przeglądania rachunków przynajmniéj dwa razy do roku i zastrzeżcie sobie prawo rewizyi ci zdania rachunków w każdéj chwili.

Nie wiem czy to odezwanie się moje trafi do przekonania ale spokojnym przynajmniéj będę, żem wypowiedział to co uważam za konieczne dla dobra ogółu, a co mi kamieniem leżało na sercu. Radbym jednak z duszy, aby ludzie zacni kochający Kraj; chcieli mnie zrozumieć, bo przeczuwam, że jeżeli tego nie uczynią co wyżéj powiedziałem przez Stowarzyszenie ludzi światłych, serca i miłości — to wykonają ludzie ciemni, chciwi zysku i pełni próżności, — a na ów czas zamiast właściwego pokierowania umysłów ku dobremu, nastąpi z schlebiania potrzebom czasu, a ogół będzie musiał na nowo ~~[illegible]~~ po grudzie i lodzie iść naprzód, i Kalwaryi swoje ostatki, które i tak do dziś są ogromnie osłabione, spragnione i wycieńczone.





8/3 60.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Dzięki łaskawości Pana Dobrodzieja i wielu zacnych
osób, zamiar mój otwarcia księgarni przyprowadziłem do skutku.
Odezwie mojej, którą miałem zaszczyt przedstawić Panu
Dobrodziejowi do podpisu, przyrzekłem wprowadzić reformy
do księgarstwa, o ile to da się obecnie uskutecznić; mam
zaszczyt przedstawić, jako posiadaczowi Odezwy, a zarazem
czuję się w obowiązku dać wiedzieć, że głównym celem moim
jest obniżenie cen książek szczególniej polskich.

Zawiadomiłem więc w tym celu wszystkie Uni=
wersytета gdzie młodzież polska uczęszcza, że obowiązuję
się dostarczać dzieła bez żadnego zysku, do dziś praktyko=
wanego w księgarstwie, wyjąwszy 10% komisowego,
a niniejszym mam zaszczyt donieść Panu
Dobrodziejowi że przyjmuję obowiązek dostarczania
książek do wszystkich Bibliotek tak publicznych
i zbiorowych obywatelskich, jako i zakładów nauko=
wych wyższych i niższych na tych samych warunkach,

oraz



oraz że każdy posiadacz Obligu ma prawo przy kupnie książek w mojej księgarni, do połowy zysku przypadającego dla księgarni to jest, iż jeżeli mam zysku 50% na książce, obowiązany jestem ustąpić 25%.

Oddając łaskawości i opiece nową zaczynającą się firmę polską — mam zaszczyt zostawać z najgłębszym szacunkiem Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

J. Okoński

Warszawa
dnia 6 Marca 1850.

Załączam dwa Obligi do łaskawego wyboru. —



44

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Przed paruma miesiącami miałem zaszczyt przedstawić Panu Dobrodziejowi dwa obligi razem na rs. 150 do łaskawego wyboru — śmiem przeto niniejszym przypomnieć się łaskawości Pańskiej, gdyż jako poczynającemu wiele, i bardzo wiele tego potrzebuję, zasiłki znaczą, tem bardziej obecnie gdy nabyłem prawo do wydania w nowej edycyi „Obraz historyi powszechnej, ułożony podług najlepszych źródeł przez Leona Rogalskiego” i takowy zamierzam po dopełnieniu do obecnych czasów, wydać w pięciu tomach.

Ufny że Pan Dobrodziej nie raczy odmówić prośbie mojej, która mi będzie drogą pamiątką na całe życie, bo mi nastręczy możność stania się użytecznym — mam zaszczyt pisać się z najgłębszym szacunkiem Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą
J. J. Okoński

Warszawa
d. 31. Maja 1860.





względa
taska
się d
sób
śmia
okrz
Są to
dla
ogła
nie
pra
pra
rad
na

Ant. Oleszczyński

Do W^o JJ Kraszewskiego w Paryżu 1850 – 26 Września
Rue St Jacques N° 187. –

46.

Z serdecznem ukontentowaniem dowiaduię się o Twoich szanowny Ziomku względach nietylko dla mnie, lecz nawet dla ramot moich. – Przyimuiesz ie w swoią łaskawą opiekę, a nadto pozwalasz, abym położył warunki. Lękam się, aby one niestały się dla tak zacnego Ziomka uciążliwemi, przecież oświadczam, że bez warunków, na żaden sposób nie ośmieliłbym się na złożenie onych u stóp Twych literackich. – 1^e Warunek: abyś nieulkowi śmiałość pisania przebaczył. – 2^e zaś, abyś pismo moie przed ogłoszeniem poprawił, pomnożył okrzesał i uszlachcił, lub zniszczył… iżeli go znaydziesz niegodnym Twey pieczołowitości. Są to warunki od których nie mogę odstąpić. – Z resztą mam tylko życzenia. – Słyszałem że dla pisarzy w Ateneum odciskasz pewną liczbę exemplarzy osobno, tak, że ci później z ustępów ogłaszanych mogą ułożyć całkowite dzieło. Do mego pisma mam ia niemałą liczbę rycin, zkąd nieznacznie mógłby urość 3^i tom Wspomnień, pod tytułem Rzut oka na sztuki i Pomniki &c. Czyliby niemożna prac naszych połączyć i pod wspólnem imieniem wydać? lecz przed odpowiedzią, potrzeba abyś naprzód przeyrzał móy rękopism. – Cała więc trudność w przesyłce. – Posłać oryginał? sam P. Skibicki mi radził, iż zaś niemam kopii, racz Szⁱ Ziomku iak nayśpiesznièy pisać do P. Felińskiego, aby nam w tem razie pomógł. Ma ón czas, którego ia niemam. – Upros nareszcie JW Wiszyńskiego

Uk

lub Zawadzkiego, aby nam Korrespondencyę ułatwili. — Jeżeli Twoie Sz: Ziomku łaskawe oświad-
nie, iak i wielu innych znakomitych osób z Kraju, o pracach moich do Albumu, mnie nieinteresowanie
pocieszaią, to iedynie z powodu, że one są w zupełney kontradykcyi z Wydawcą — Zacny ten i niesp-
cowany Przedsiębierca ciągle mnie wyrzuca, że mu wielkie przynoszę straty, że go zawodzę i na-
rażam na bardzo surowe krytyki. — Czytałem tu list do Tyg: Petersb: o tem wydawnictwie. Jest to na
komplement dla cudzoziemców, nie obeymuiący w całości wielkich zasług Wilczyńskiego. Nam ...
przystało w sposób właściwy oddać mu sprawiedliwość, opartszy ostatni zakres Historyi Sztuk
od Piskorskiego na Wilczyńskim — List niniejszy ies tylko confidencionalnym, lecz następny będz
officialnym, stanowiącym niejako Wstęp lub Przedmowę do Historyi Sztuk. — Wiadomo, że zazwyczaj
Francuz o sztukach mówi ze stanowiska Cywilizacyi i Wdzięków. — Włoch w imieniu Monumentalnej
Anglik w imieniu handlu, a niemiec w imieniu pojęć abstrakcyjnych. — Dla nas, ludu rolnicz
i niezamożnego, inne stanowisko zdaie się być właściwszem. Ztąd to mówiąc do Ziomków
o sztukach, zniżmy ton... aż do lnu, oleiu, rękodzieł i przemysłu Kraiowego. — A ieżeli w
tym razie nie ieden uczony zgorszy się naszą prostotą, to natomiast Massy nas poymą
i Sztuki uczczą. — Ta część, pomnoży liczbę poświęcaiących się sztukom, a liczba, tem skute-
czniey wpłynie na przemysł i rękodzieła Krajowe — Przebacz szanowny Ziomku
gadulstwu, i przyjmij wyrazy prawdziwey czci i uszanowania Antoni O.

Ant. Oleszczyński R. 1852. 2. 8bra

47.

Do Wielmożnego J. J. Kraszewskiego.

Szanowny Panie! z uszanowaniem pokorą, a nawet i wstydem, ośmielam się złożyć u stóp Twoich Ramoty moie. —

Nie iest to Historya, lecz raczey Ramy historyczne, w które wstawiwszy rzeczy więcey interessuiące i mniey oklepane, można by było utworzyć okazały obraz Sztuk i Pomników.

Na chęci i odwadze mnie nie zbywało, lecz niedostawało czasu i środków —

Posłuszny wezwaniu Twoiemu posyłam to pismo z bojaźnią... aby słabość i niedostatki onego nie umnieyszyły Twych dla mnie łaskawych względów. —

Przecież w Twych zacnych Rękach niewątpię, że moia [illegible] tey wartości... A wtenczas, lecz wtenczas tylko... uzyska prawo do ogłoszenia, gdy w niem przemażesz błędy, i dopełniosz, ozdobisz, i ubogacisz go, własnemi wiadomościami. —

Ryciny moie są na Twe zacny Ziomku usługi. —

Bardzo poręczna, lecz nagle odieżdżaiąca Okazya, nie pozwoliła mnie oczytać i poprawić licznych pomyłek przepisywaczy... Więc, i dla nich proszę o przebaczenie, przez wzgląd na ich dobre chęci.

Notatki odnoszące się do Sztuk i Pomników z czasów S. A. poźniey nadeślę skoro zostaną przepisane

Mam ieszcze rodzay wstępu, czyli ogólne uwagi nad Sztuką i Pomnikami, ze stanowiska praktycznego, poziomego, i nieubiegaiącego się za dymem Metafizycznych ideałów. O. A.

Paryż 2 8bris 1852 —

49.

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Słabość moja zabrania mi pospieszyć
złożyć osobiście winne podziękowanie —
Upraszam więc przyjąć te kilka słów
skreślonych z całym uczuciem wdzięczno:
ści za Opiekę którą przyjmuję iako
prawdziwą i iedyną nagrodę za moie trudy
i dobre chęci —
Czuję ja całą wartość zaszczytu iaki
spadł na mnie — Usprawiedliwię go
Zaręczam nowemi pracami do których
biorę się z duchem zagrzanym przez
Ciebie Panie, dla którego byłem i po:
zostanę z głęboką czcią i uwielbieniem

wdzięczny rodak

Wł: Oleszczyński

Warszawa 22. Marca 60.

P. Olszewski

51.

R. 1849. 15. Stycz.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Przyczyny wielce kontraktowych
niemogę być w Dubnie a zatem
prosiłem P. Kistkiewicza aby należ-
ne mnie tysiąc rubli odebrał z pro-
centem od Szanownego Pana —
Cieszę się zaś z polepszonego zdro-
wia Twego Pana Dobrodzieja w tem roku
przyszłym bowiem będzie świadkiem
Dziś cięższym być nam przy-
szym idealnych którym go Szanowny
i cami uroczy ambitnie tych
i że niemało zaimmie miejsca
upływającej jesień wypadła nam
tak godnego Obywatela i Urzędnika
jakim był Justyn Marcinkowski — Szko-
da nieodżałowana szkoda — —

Sąsiad mój Sanders zajęty jest
wypracowaniem dziennika Życia
swego w Petersburgu i Wilnie s[illegible]
dzonego na skutek listów [illegible]
Pana Dobrodzieja – praca ta jako
ustawicznie wiekowego – i często [illegible]
[illegible] po mału idzie – ale będzie
intensywnego – Wartoby mnie od[illegible]
wiadomości tyczące się Uniwersy-
tetu Wileńskiego – coby posłu[illegible]
to do Historyi tego zakładu Nau-
kowego – tém bardziéj że to jest
mąż bezstronny a sprawiedliwy więc
się nie wzbraniając – Miło mnie
przytém przesłać Panu zapewnie-
nie wysokiego Uszanowania i
rzetelnie należnego poważania

[illegible] Pana Dobrodzieja

Sługa Uniżony

P. [illegible]

d 15 Lip.
1844.
Krzemieniec

Wielmożnemu JmPanu

Józefowi Kraszewskiemu

Wielmożnemu Panu Dobrodzieja

w Dubnie —

53.

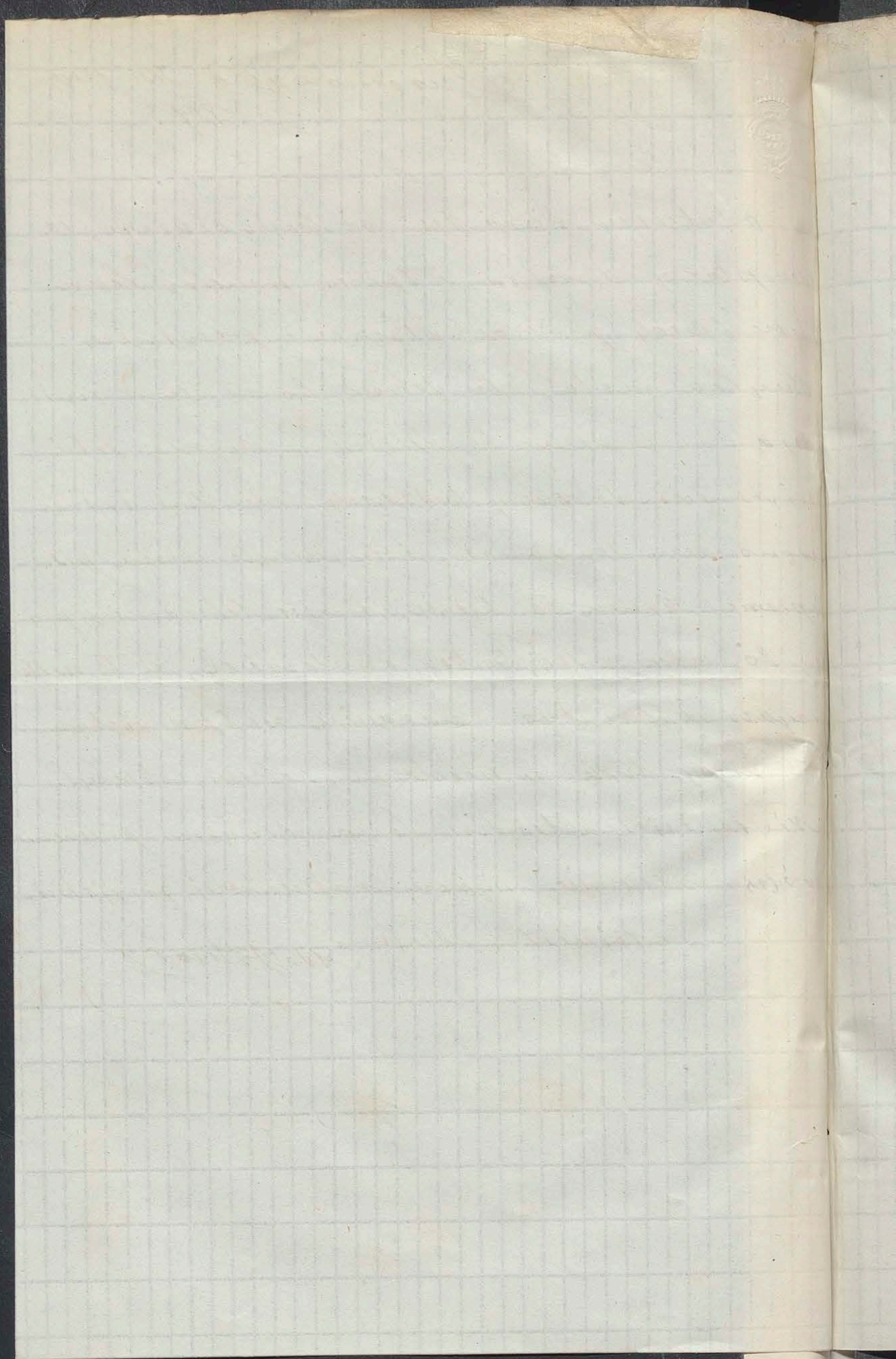
Olizar

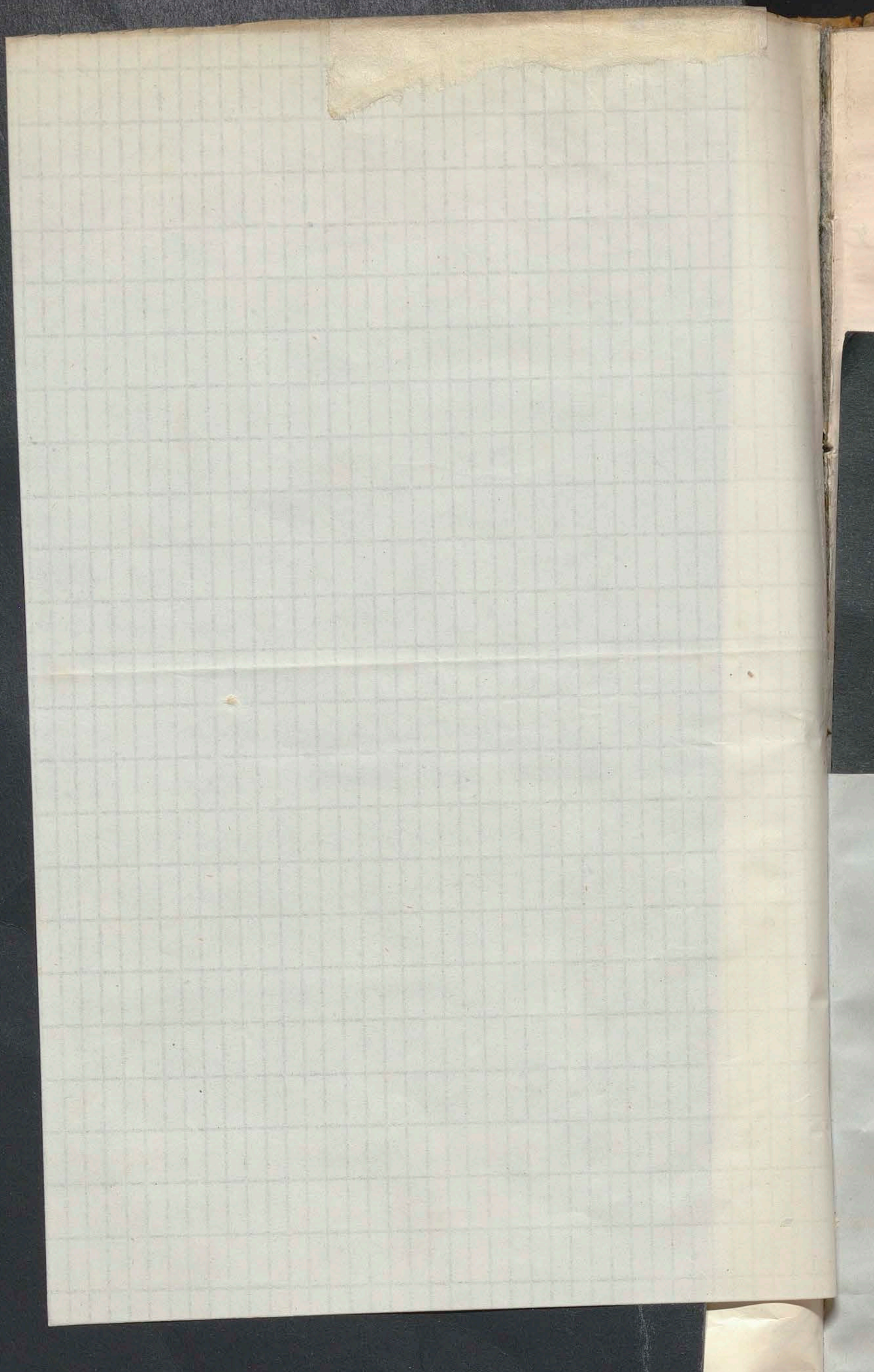
Surrenowicze d. 23. Maja 857.

Odebrałem nareszcie od Zawadzkiego, 50. exemplarzy Obrazków, i spieszę przesłać Panu jeden z nich prosząc o łaskawe przyjęcie. Obrazków mało, ale dobrze, bo aż ich mnie... Ujrzałem tę książkę z wielką sobie obojętnością do rąk ludzkich, ale dziś zaledwie mogę ją drukować, i że uczyli mnie pisać. Zapewne zamiar to będzie mojej literackiej pracy, bo żeby pisać, trzeba analizować, a to nader przykro i smutno - nareszcie wątpię, żebym już nigdy ludzi w weselszym kolorze zobaczył. Niech śmiejąc ukończę Pana długiem pismem, przesyłam raz jeszcze wyrazy najczulszej przyjaźni.

Najniższy sługa

Adolf Olizar







Szczerowówka. d. 16. Marca.

Mam pewną sposobność do Żytomirza, i korzystam z niej, żeby przesłać Panu, szczere moje pozdrowienie, i donieść o danym mnie koniu. Zdaje się że konia o którym mówiłem, trudno będzie kupić, gdyż właściciel, nie od 250 rs. nie spuszcza — twój koń i wart tych pieniędzy — wart niezawodnie — ale chce mi się pokazać niewczesnemu sąsiadowi, że się bez niego obejdę. W tych dniach pojadę do Buków, do drugiego brata Stanisława — Jeżeli by się Panu w ciągu tych kilku tygodni co dobrego trafiło, to mi nie zawadzi, bo sam potrzebuję dla siebie kilku koni, więc i kupionego dla Pana wezmę — co równie nastąpi, jeśli by się ten ostatni panu nie podobał.

Zdaje mi się jednak, że lepiej trochę poczekać

a z dobrze reputowanej stajni, z pewnością
coś dobrego nabyć, nie ryzykować w kupnie
bestji, zdolnej umyślnie dla oszukaństwa
stworzonej-

Ja piszę nową komedję, i z ukończonych
pierwszych dwóch aktów, dosyć jestem zadowolony
Jak skończę, to prześlę Panu na rozpatrzenie
i nie przeproszam za to- Trzymając się Pana
jak pijany płotu, wiem z pewnością, że w
udzielaniu mi rady i pomocy, i bez osobistego
towarzyskiego względu na mnie, by się obeszło-

Mówi mi się uda kondycji Pana na
kpinem, i swobodnem polu mi towarzyszą-k
towe, bo moja to zaprawdę proza, bez cu
dokładnie, że żebym nie był spotkał Pana
i jego instrukcji, nic by mi się nie było-

Mój rękopism, jeśli już przejrzany
może być oddany powierzonym- Ale nic nie

56

ności, to mam w tej chwili inną robotę.

Mój Szwagier w tych dniach wyjeżdża — w tym razie proszę Pana nie odsyłać ręko-pisma do dworku Srebrnodzielnicy, bo zgnie-bić przyszło po nieprzemyślnie —

Najniższy sługa, a z poważaniem Dob-rodziejem, i najszczerszy przyjaciel

Adolf [illegible]

Szeremówka p. Berdyczów,
Samhorodek.
d. 22. Lipca.

Kto stanął na brzegach Rubikonu, i bał się go przebyć, i w końcu wydobył nerwową odwagę, która długo trwać nie może, tego zapewne Pan Szanowny wytłumaczy, że raz jeszcze natrętnym być musi. Zawszem szanował czas ludzi zajętych — rozumiem doskonale, że zwykły obrót proszących, liczenie na życzliwość, Szanowne względy, i t.p. bynajmniej lżejszem nie czynią położenie proszonych. Przepraszam więc bardzo, wstydzę się, żałuję, jednak proszę.

Mam dwie komedje gotowe, poprawione, ogładzone, i chcę drukować.

6

Może Pan będzie tak łaskaw
i da mi list do jakiego wydawcy
z oznaczeniem sumy, jaką mu
podać wypada. Chcąc zachować
najściślejsze incognito, nie wiem
jak się wziąć do osiągnięcia tego
celu. Może mu oznaczyć, wybrany
adres czyli [illegible], przez ciąg
korespondencyi – Jednakowoż od
Pana, oczekuję mnie dostatecznie-
a łaskawą, od [illegible] i dobrej woli
[illegible] zależy –
My tu zbieramy dary Boże
natchnień na [illegible], chcąc je ratować
nić od Szwajcary, która tak przy-
było – jest już w Lipowieckim

powieść i lada chwila do nas
zawita – [illegible] już płacą po
półtrzecia rubla, będzie więc za co
i luksowną edycyę sobie pozwolić.

Polecam się przyjaźni i Kochanym wszystkim [illegible]

najniższy sługa

Sienkiewicz

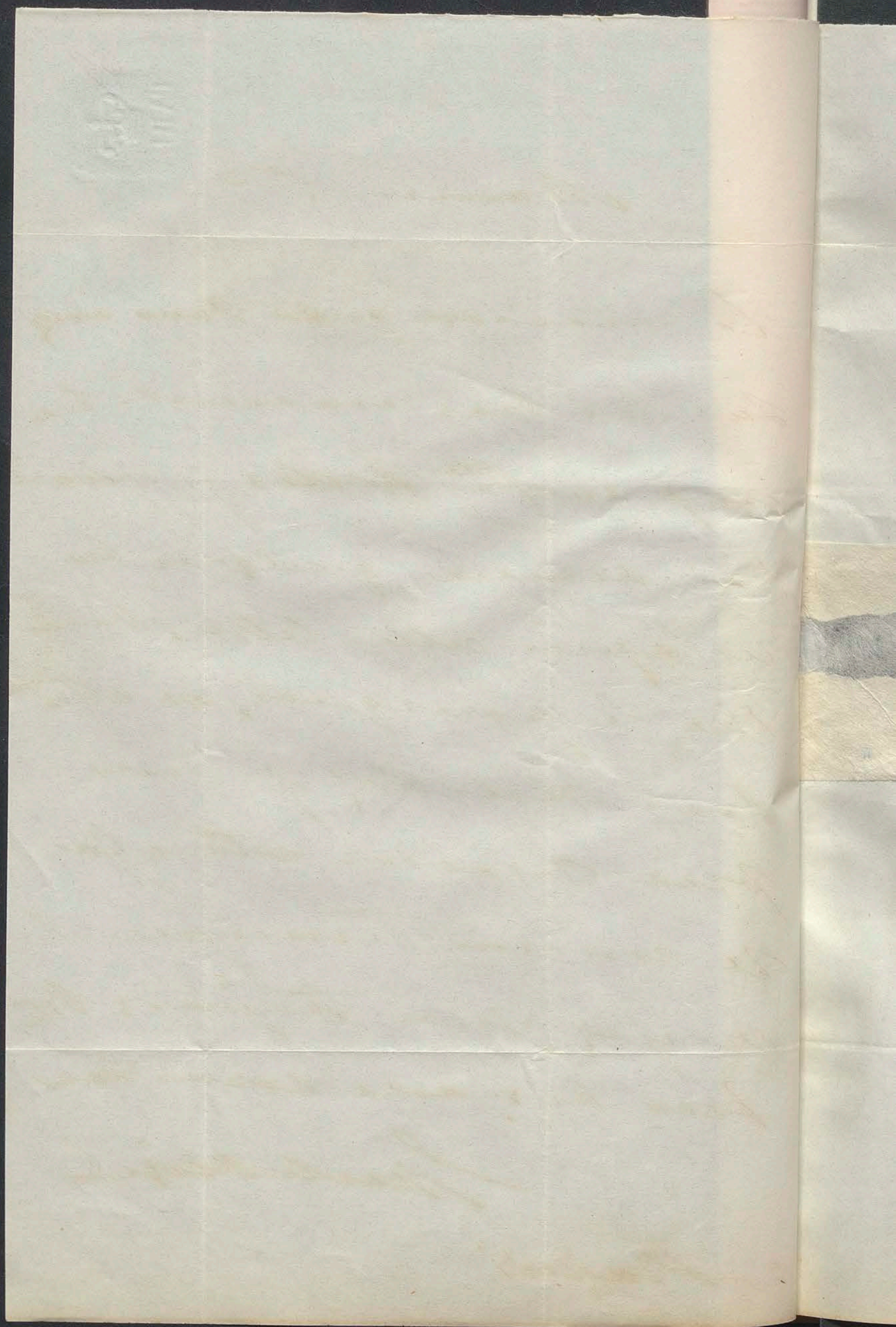
59

Monsieur

La maison que vous avez sur les bras convient beaucoup au Cte Mellor, je viendrai demain, quelques heures après cette lettre, vous dire le pourquoi, en attendant veuillez je vous prie regarder cette affaire comme terminée et croyez moi toujours votre bien dévoué serviteur

Guilbaud

le Vendredi







Monsieur

Monsieur Joseph

Kraszewski

Il ne me reste plus de temps
pour passer chez Vous ce
matin je vous prie donc
de m'envoyer par le
porteur le dessin en ques
tion — Au reste si le temps
sera propice tout ira bien

Tout à Vous

[illegible]



Monsieur

Monsieur Joseph

Brodzewski



Je vous écris pour vous faire part que l'exportation de feu Sawicki aura lieu à 7 heures et non à 4 comme les invitations l'indiquent. Je crois qu'il sera suffisant de faire acte de présence et de là nous viendrons prendre le thé chez vous — Ma femme demande si Madame votre femme reçoit aujourd'hui car elle voudrait aussi passer cette soirée dans

votre aimable

société. Croyez à mes..

sentiments

— C. Giovanelli —



Monsieur

Monsieur Joseph

Brodzewski

65.

Oto list który mi dziś
został przysłany do Pana - Ża
łuję że go sam oddać nie mogę,
lecz jutro wyjeżdżam do Krakowa
dzisiejszy więc wieczór w najkla-
syczniejszym stylu małżeńskim
przepędzam, będzie też kilka
rzeczy z Koła, które się niestety
źle po dzisiejszej smutnej dro-
dze kręci. Je viendrai demain
prendre congé de vous ainsi
que les ordres que vous voudrez
bien me donner pour Kieff
et maintenant bonsoir et sur
tout ne répondez pas à ce griff-
fonnage. Votre tout dévoué
serviteur [illegible]

le 19 Jan

Monsieur

Monsieur Joseph

Kraszewski



67

Si Vous n'avez rien de mieux
a faire ce soir Monsieur, venez
prendre le thé chez moi a 8 heures
nous serons en tout 4 - George
Mniszech le naturaliste, Chonski,
(qui désirent tous deux ~~beaucoup~~ faire
votre connaissance), et puis
votre tout dévoué serviteur,

[illegible]

[illegible]

Oxymellis Squillae
Syrup: Diacodii aa ℥iß.
Vini Stibiati ~~[illegible]~~ Huxhami ʒß.

12
9
21.

XXII

[illegible]	15. 20
[illegible]	6. 20
	6 20
	20
	40

34	10
6	20
41.	

2.	25
2	
3	
6	
13.	25

68.

Monsieur.

Si vous n'avez rien de mieux à faire venez ce soir prendre le thé chez nous - nous n'aurons que les Chojecki et Gorecki

Croyez moi bien tout à vous

Emile Ollivier

Vendredi

Monsieur

Monsieur Joseph

Kraszewski



Olizar

13. Listop. 1858. Czwartek
w nocy 70.

Jakiż dziś nowy przypadek p. Łochowy
Panie!! mocno mię to, naprzód obchodzi
dla niego – a później, wyznaję, dla nauki! –
Wczoraj, miałem szczęśliwość podtrzymania
(przy dzięcin) praw Pani Serkinowiczowej. – Wieczo-
rem udało mi się namówić starego Lipkowskiego
żeby reprezentacyą Sobotnią lub Niedzielną
która miała być na teatr, zasuspendować
a dać, w Poniedziałek, reprezentacyą
na korzyść Ochronki Sierot – przez co
i aktorowie wypoczną i Sierotki
więcej zyskają? Moją dawną Narcyzę
na nim będę bo iż z dzisiejszej sztuki
całkiem byłem zadowolony; w liczbie Pana
Chotaczewskiego i Żonie jego (którą już
na scenie nie znalazłem) moje powinszo-
wania z ... —

Żadnej odpowiedzi po tym mojej nie
wymagaj – usilnie tylko proszę uwiado-
mić, (ale bardzo proszę) że masz się lepiej!
Moje uszanowanie szanownej Pani,
a siebie pozwól uściskać Gustaw Olizar

Monsieur

J. J. Kraszewski

Curateur honoraire des

établissemens scientifiques

de la Wolhynie — Zytomir

71.

Z ostatniego listu Pańskiego do mojej siostry do-
wiaduję się że dzieło G. Sand przyrzeczone nam
przez Szanownego jest bliższe wydania – Spieszę
z oświadczeniem naszego a zarazem wdzięczności za przyrzeczenie
na tak długie przetrzymanie – Moja siostra
wyjeżdżając do [illegible] poleciła mi złożyć
swoje uszanowanie Panu – zarazem zapytać się
czy od [illegible] zapytując Pana czy nie możemy
mieć nadzieję choć raz w roku, przy odjeździe
widzieć go w [illegible]? Przyjazd Pana będzie
[illegible] w Żytomierzu i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] przy [illegible] [illegible]
nas [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Pana [illegible] się [illegible] przy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w Sobotę do [illegible] –

Mój mąż poleca się [illegible] Pana a
ja proszę o przyjęcie wyrazu szacunku –

Jadwiga [illegible]

Wtorek [illegible].

73.

Rok 1824/5 przypomina mi słodkie Chwile gdzie miałem tak wiel
ki zaszczyt za czasów Nieboszczyka Rektora przyszło bydź ucznem
nikiem nauk acz wniższych dwóch Klassach Szkół Biał
skich z PANEM. —

Epoka ta jest mi nader pamiętną bo Kraszewski
nieśmiertelną sławę z tego samego domu nauk w i ia
wzniósł.

Nie chcę biografii dostatecznie życia mego opisywać
wspominam tylko o tem że w zawodzie służby Krajowej
Danney strawiłem lat dwadzieścia; — Wypadek
zrządził o którym obecnie nie jest wolno pisać
dziś że dostałem uwolnienie od służby. —

Ostatecznie pełniłem obowiązki Assessora Gubernial
nego w Powiecie Radzyńskim i miałem ten za
szczyt w dobrach Romanów dziedzicznych Matki
bydź parę razy delegowanym do czynności która
mi przez Naczelnika Powiatu na żądanie
Werpachowskiego z: Wej: Gm: zlecona została.

Z rozkoszą serca w to miejsce dążyłem dla tego
że ono jest gradem słownego Naszego MĘŻA; Lecz
to wszystko dla mnie już umarło, bo dziś nie
stety! po przybyciu przeszło od roku do Warsza
wy w celu pozyskania łaski przywrócenia mnie
do posady i wyszukaniu już względ naczelnej

władzy

Wkrótce przydeklarowano mi posadę z pensyą
złp. 2000 — Graf nieszczęśliwy że w tym sa-
mem dniu w którym objąć miałem te Obow-
iązki dotknięty zostałem sparaliżowaniem
prawej ręki — Cóż mi teraz pozostaje?
chyba tylko kupić skorupę żebrać i sie-
dząc przed kościołem wyglądać litościwego
wsparcia, do czego ani urodzenie, ani wy-
chowanie nie usposobiło mnie.... — Ratun-
ku więc potrzebuję!.. Kuracyja moja wy-
maga znacznych nakładów a ja dziś nawet
na Obiad jednego złotego nie mam.. —
Panie. Słynne jest Twe serce szlachet-
ne, — jeżeli możesz — przyślij mi wsparcie
i to, co w obecnej porze wystarczy [illegible] OBIE[illegible]
na ręce oddawcy tego pisma; a BÓG wy-
słucha mej prośby którą wymienię nałożo-
ną mi ręką — ....

Cierpliwy i z uszanowaniem należnym
Oczekuje łaskawej odpowiedzi. —

Małżonek moja z ... podpisać m...
nie dozwala. Wyręcza mnie mój kollega —

— 2/7 55. —

Józef Olizar —

75.

Pani Dobrodziejko,

Czując się jeszcze cierpiącym po odebranym urazku z konia, niewiedząc czy będę w stanie zjechać przed odjazdem do Żytomierza; prosiłem Emila by w moim imieniu zachęcił Pana do przybycia 8go do Korostyszowa — w niem upatruję podróżnych Kongsie, p:ni Świątą Boską — 11o urodzenia nas wszystkich którzy Go umiemy cenić, i tak dawno pragniemy powitać w domku naszym.

Ufając w spełnieniu najszczerszych życzeń pozostaję WPani Dobrodziejki

najniższym sługą

Karol Olizar

3 Września 1855.

Korostyszów

77

Ce vendredi



Puis-je vous demander Monsieur d'être mon compagnon de quête aujourd'hui, je vous demande d'avoir la complaisance de venir avant midi chez moi, d'où nous nous rendrons à l'église, j'espère que je puis compter sur votre consentement et vous attends à l'heure précise.

Victorine [illegible]





Monsieur Joseph Kraszewski



Panie Redaktorze.

Nie odmówiłeś miejsca w swojej gazecie dla dwóch ogłoszeń, tyczących się prenumeraty przez P. Rousseau, jego żonę i dzieci, po Ukrainie zbieranej; spodziewam się przeto, że raczysz zgodzić się na wydrukowanie w tejże gazecie posyłającego się artykułu, którego celem jest, dowiedzieć się; czy pomieniony Rousseau rzeczywiście myśli wzbogacić naszą literaturę powieścią pod tytułem Rabin, przez siebie napisaną; czy też, jak to się nieraz zdarza, chciał tylko skorzystać z dobrej wiary Litwinów, którzy, jakby exekutnego, po 6 rub. sr. za bilet zapłacić musieli.

Z szacunkiem i poważaniem, mam honor być WWJmć Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Konstanty Ołtarzewski obyw. pow. Wileńskiego
(: jeden z prenumeratorów Litewskich:)

Majątek Małe
w pow. Wileńskim
8/20 Lipca 1862 r.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W zeszłym tygodniu pisałem do Wgo Pana Dob. prosząc aby był łaskaw w swojej redakcyi kazać umieścić do Gazet Poznańskich proste przedstawienie, że jeżeli niespra-wiedliwie mniemano się w Opinii Publiczności za niesprawiedliwe przedstawianie mnie w dawniejszej Redakcyi Sutierbyi (?), aby Niemcy nie tryumfowali, i od Nas Szlachtę (?) nie gnębili, że nas dotąd moje objaśnienie przez mię skreślone w Gazecie Poznańskiej umieszczone, więc po-stórnie (?) przypominam się łaskawej pamięci Wgo Pana Dobr., – a co do należytości będę [illegible] z podziękowaniem listem, – z podziękowaniem z zapłatą ponawiam moją prośbę. –

Przy załączeniu Głębokiego Szacunku
Pana Dobr. Najniższy Sługa
Ostaniński (?)
Obywatel Gubernii Wołyńskiej

Poznań
Dnia 23. Września 1862. r.
Hotel Bawarski



81.

Księgarnia, Drukarnia

i Skład Nót Muzycznych

pod firmą

JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

Wilno, d. 26 Listopada 1849

M. Orgelbrand.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przy niniejszem mam honor przesłać W Panu Dobr. Athenaeum tomu 3go, na zwyczajnym papierze i tytuły do tomu 4go, do podpisu. Welinowe exemplarze jeszcze nie otrzymałem od Introligatora, dla tego dopiero następną pocztą będę w możności dostarczyć. — Druk tomu 4go już rozpoczęty i w części wydrukowany. —

Pan Zawadzki we dniu dzisiejszym do Warszawy wyjechał, gdzie kilka tygodni zabawi. Odpowiedź na ostatnie pismo Pańskie udzieli z tamtąd, z Wilna bowiem, czas nie pozwolił mu tem się zająć.

Tom 3ci Athenaeum, rozeszle się prenumeratorom najwcześniej mającemi odejść pocztami.

Najniższy Sługa

M. Orgelbrand

354

Wielmożnemu JPanu

Józefowi Kraszewskiemu

WWPanu Dobrodz[iejowi]

1 л. 9 р. 1 р. 90 к.

при сем же
посылка
на 7 Р. Сер.
(с Книгами)

przez Łuck

w Hubinie

1

9/20
180

KSIĘGARNIA
I SKŁAD NOT MUZYCZNYCH
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WILNIE.

Wilno, d. 23 Stycznia 1854.

83

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Nieznanemu osobiście, tylko z kilkokrotnéj korrespondencji, nie odmówisz Pan może kilku drogich chwil na przeczytanie niniejszego pisma. — Przed kilkunastu dniami wyszły moim nakładem nowe Gawędy Syrokomli, których w załączeniu tegoż przesyłam Panu, prosząc pokornie o łaskawe onych przyjęcie w dowód prawdziwego szacunku i poważania. — Jako młody i początkujący przedsiębierca, pragnę też od czasu do czasu wydawać nakłady treścią i poglądem odznaczające się od tylu tuzinkowych utworów; w tym celu przedsięwziąłem zawrzeć stosunki z znakomitościami naszemi, a stawiając W. Pana na najpierwszém miejscu (bez pochlebstwa), pozwalam sobie upraszać Pana, że jeśliby Pan kiedykolwiek chciał mi użyczyć pod zwykłemi warunkami rękopisu powieści <u>w rodzaju Budnika</u>, <u>Ostapa</u>, <u>Komedjantów</u>, <u>Chatki</u>, objętości 1 lub 2 tomowej, nie drukowanéj poprzednio w gazecie, chętnie-bym takowe przyjął, poprawnie (mowa o korrekcie) i porządnie wydał. — Oczekując tedy łaskawéj a przychylnéj odpowiedzi, mam honor pozostać

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem
W. Pana i Dobrodz.
najniższy Sługa
Maurycy Orgelbrand

P. S.
Jako wiadomość literacką nieznaną może jeszcze Panu, donoszę, że w krótce rozpocznę druk nowego wydania Baki przejrzane przez Syrokomlę, pomnożone nową przedmową i dodaniem znacznej części <u>nowych</u> Bakowskich wierszy, <u>niby to</u> znalezionych w jakimś klasztorze. Tytuł książki będzie "<u>Baka odrodzony</u>".
Tenże

† Załączam również nowe wydanie Poloneza Ogińskiego z blach Petersburskich odbijane. Wydanie to, odznacza się taniością (R 1.20 k.) i trafnością portretu z obrazu znajdującego się w tutejszéj Dobroczynności, ogólnie za najpodobniejszy uznanego.

2/65

WILNO
M. ORGELBRAND.

5 2

ПОЛУЧЕНО.
2 ФЕВР 18..

Wielmożny
J. I. Kraszewski
w
Żytomierzu.

1/р 1/1 40
1/4 2
3

При семъ 2 посылки на 2 Р. Сер. съ книгою и съ нотами.

1

Wilno, d. 25 Czerwca 1855. 85.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

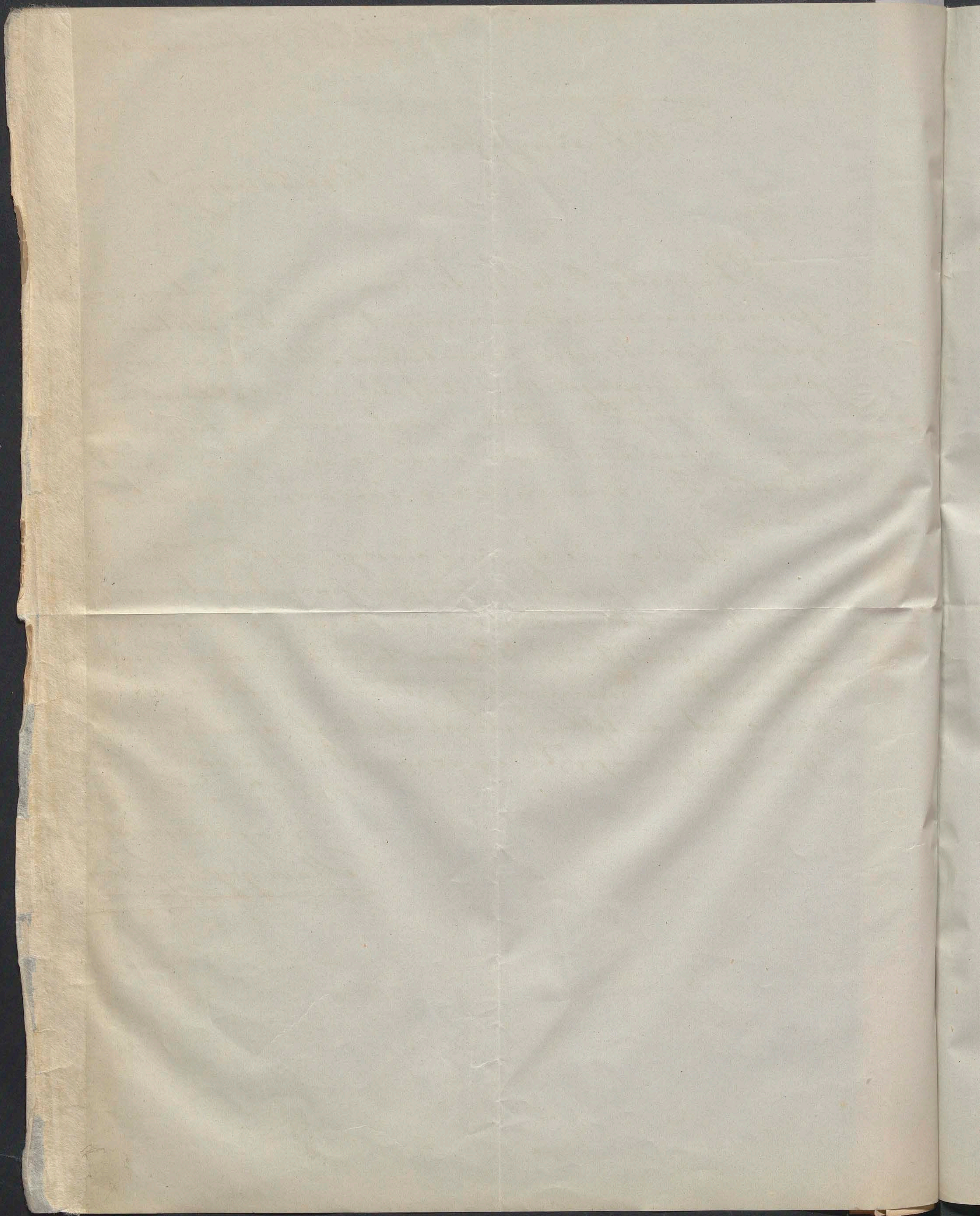
Do prośby P. Kondratowicza i swoją pokorną załączam
o pomoc w naszém przedsięwzięciu. Przy wielkiéj obfitości mate-
rjałów Pańskich, sądzę, że nie trudno WW będzie udzielić nam
jedną z drobniejszych prac, objętości na 3–4 arkusze druku.
W razie gdybyś WPan nic podobnego obecnie do druku przysposobio-
nego nie posiadał, może zechcesz się zająć i na 1 Wrześni[a]
nadesłać. Honorarjum z wdzięcznością wedle żądania
uiszczę.

Serdecznie bym się cieszył, gdybyś WPan przychy-
lnym się do prośby naszéj, dał początek stosunkom
literackim, których szczerze pragnę. Upewniam, że
jeślibym zdołał kiedyś WPana dla siebie zjednać, najświętszym
obowiązkiem moim byłoby, godnie z zaufania się wywiązy-
wać. Na teraz tylko o dobrych chęciach upewniać mogę i zło-
żyć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

WPana i Dobrod.

najniższy Sługa

Maurycy Orgelbrand



KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT i PAPIERU,
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Wilnie.

Wilno, d. 20 Stycznia 1856.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Jakkolwiek nie miałem dotychczas zaszczytu zawiązać bliższe stosunki z WPanem, myślę popróbować tym razem szczęścia, zaproponowaniem odstąpienia mi do przedruku nowej pracy "Fermoła" przeznaczonej do Biblioteki Warszawskiej. Gdybyś się Pan Dobrodz. łaskawie do tej propozycji skłonić raczył, z góry oświadczam, że żądane honorarjum bez żadnych targów ~~stosownie do żądania~~ do wskazanego miejsca przesłać nie omieszkam i przed całkowitem wydrukowaniem pomienionej pracy w Bibliotece, do przedruku nie przystąpię bez upoważnienia. – Cieszyłbym się serdecznie, gdybyś Pan Dobrodz. początek stosunków ze mną od Fermoły rozpoczął i w przyszłości też dobre chęci młodego przedsiębiercy uczynnością wspierać zechciał.

Korzystając z dzisiejszej zręczności, przypominam się WPanu z przyobiecaną Panu Syrokomli powiastką do wydawać się mającego przez nas Almanachu p.t. "Barcie". Dotychczas posiadamy już prace PP. Pola, Chodźki i Syrokomli, czekamy tylko pracy Pańskiej, Korzeniowskiego i Kaczkowskiego, poczém też niezwłocznie druk rozpoczniemy. Chciéj przeto Pan Dobrodz. łaskawie pospieszyć, byśmy z tego powodu zwłoki druku nie opóźniali.

Pomyślnych skutków próśb oczekując, mam honor polecić się łaskawej pamięci WPana i Dobrodz.

i pozostać
najniższym Sługą
Maurycy Orgelbrand





ПОЛУЧЕНО.
28 ЯНВАР. 1856

60

Wielmożny
J. I. Kraszewski
WWPani Dobrodz
w
Żytomierzu.

ВИЛЬНО
20 ГЕН 1856

1

89

KSIĘGARNIA MAURYCEGO ORGELBRANDA W WILNIE.

PROSPEKT

na 2 dzieła

JAKÓBA ARAGO:

OD BIEGUNA DO BIEGUNA, I DWA OCEANY.

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY, OBRAZY I SZKICE ŻEGLARSKIE.

Przekład z francuzkiego

MICHAŁA BOHUSZA SZYSZKI.

Znajome już są czytającéj Publiczności niektóre z pełnych poezji utworów tego znakomitego Podróżnika z przekładów D-ra Tripplina i Wojciecha Szymanowskiego. Podpisany chcąc uzupełnić przepolszczenie dzieł tego autora,, zamierzył wydać teraz w przekładzie polskim wysokiéj wartości jego dzieła, zamykające szereg prac niedawno zmarłego Podróżnika:

OD BIEGUNA DO BIEGUNA, I DWA OCEANY.

Jeżeli wysoko cenione dzieło Pana Arago, pod tytułem: Podróż na około Świata, zawiera w sobie wiele ciekawych opisów stron świata i obyczajów ich mieszkanców, to Wspomnienia jego, pod tytułem:

OD BIEGUNA DO BIEGUNA,

zalecają się większą dramatycznością, więcéj poetyczną fantazją, która odznacza pisma tego ulubionego Podróżopisarza; większém zresztą wywnętrzeniem się z tajnikami duszy, które jakby stało się potrzebą ociemniałego Wędrowca. Nie mogąc zapatrywać się na świat oczyma ciała, cofa się myślą w błogie chwile swojéj młodości i przy-

żywa na pamięć świetne obrazy swoich dni radości i smutku, tryjumfu i niebezpieczeństw, miłości i nienawiści. Ręką wprawnego Mistrza kreśli nam opisy najpowabniejszych stron Kuli Ziemskiéj; a styl jego żywy, męski, energiczny, odpowiada wszędzie wielkości i piękności przedmiotu.

Drugie dzieło pod tytułem:

DWA OCEANY,

jest jedyne w swoim rodzaju. Opisuje w niém autor Podróż około świata, którą odbył, będąc już ślepym, na okręcie Edward, w latach 1849—50, w towarzystwie pięćdziesięciu swoich ziomków, udających się do Kalifornji, dla wydobywania złota. Ociemniały Wędrowiec przysłuchuje się już tylko toczącym się w koło niego rozmowom; bada charaktery, zwyczaje, opinje, i tymże samym zwięzłym, żywym, energicznym stylem kreśli ich opisy.

Tłómacz potrafił ocenić wysoką wartość wspomnionych dzieł, i z zamiłowaniem dokonał swojéj pracy. Wydawca zaś postanowił nieszczędzić kosztów na ozdobne i poprawne ich wydanie.

Oba dzieła:

OD BIEGUNA DO BIEGUNA I DWA OCEANY,

na 2 tomy podzielone, obejmą około 36 arkuszy druku; papier, format i czcionki jak niniejszy Prospekt. Co miesiąc, począwszy od 1-go Lutego 1856 roku, wyjdzie jeden zeszyt objętości pięciu arkuszy; tym sposobem całe dzieło w ciągu 7 miesięcy ukończoném będzie. Prenumerata na oba dzieła wynosi Rsr. 3. 60 k., z przesyłką pocztą Rsr. 4. Przedpłatę przyjmuje podpisany Wydawca, oraz wszystkie krajowe i zagraniczne Księgarnie. Częściowa opłata przy zeszytach zależéć będzie od umów szanownych Prenumeratorów z Księgarniami, w których prenumeratę uiszczać zechcą.

Po wyjściu z druku ostatniego poszytu, cena podwyższoną zostanie.

Za punktualność i bezzwłoczne wydawnictwo zaręczam.

MAURYCY ORGELBRAND W WILNIE.

w Grudniu 1855 roku.

Pozwolono drukować. Wilno 29 Listopada 1855 r. *Cenzor Paweł Kukolnik*
WILNO. Drukarnia A. Marcinowskiego. 1855 r.

90.

Wilno, w Październiku 1855.

DONIESIENIE LITERACKIE

MAURYCEGO ORGELBRANDA

O SŁOWNIKU POLSKIM.

W chęci zastąpienia dotychczasowego niedostatku w Literaturze treściwego Słownika języka polskiego, przedsięwziąłem zająć się wydawnictwem podobnego dzieła, a to w rozmiarach i objętości odpowiednich potrzebom nietylko kształcących się, a nieobeznanych należycie z właściwemi mowie wyrażeniami, lecz też i potrzebom osób, lubo posiadających polski język, wątpiących wszakże co do właściwości niektórych wyrażeń, rządu, lub pisowni; zresztą wszystkich nieobeznanych z naukowemi terminologicznemi nabyciami mowy, a niemogących nieraz z samego przedmiotu, znaczenia ścisłego wyrazów ani pojąć, ani odgadnąć.—Taki to Słownik uznawszy za konieczny, czując zarazem cały ogrom trudności pod wielu względami uskutecznienia tego zamiaru, i niepodobieństwo obarczenia jednéj osoby tak ogromną pracą, mogącą się na lata przeciągnąć, osądziłem za właściwe, pracę tę rozdzielić na osób kilka: raz, by w części wypełnienie jéj przyśpieszyć; powtóre, by dzieło, przez różne zdania przechodząc, tém samém poprawniejszém i dokładniejszém się stało. Pomysł mój początkowo powierzony tutejszemu Nauczycielowi Historji Aleks: Zdanowiczowi, znalazł w Nim szczére wsparcie i współczucie. On też niezwłocznie zajął się skreśleniem planu i programu pracy; w skutek tego, jako też wzajemnéj narady, do współudziału w wykonaniu Słownika zaproszeni zostali, oprócz Pana Aleks. Zdanowicza: PP. January Filipowicz (Redaktor wydawanego niegdyś pisma «Lud i Czas» i współpracownik tłómaczonego «Wykładu Chemji Stöckhardta»), Michał Bohusz Szyszko (od lat już wielu Publiczności znany, jako wyborny tłómacz); nakoniec Walerjan Tomaszewicz, (współpracownik Wykładu Chemji Stöckhardta, który poprzednio pod pseudonimem Tomasza Kempis bardzo chlubnie Publiczności dawał się poznać).— Szlachetni współpracownicy do wykonania podjętych na się części z takim zapałem i oddaniem się przystąpili, że moglibyśmy druk rozpocząć w nader krótkim czasie. Wzgląd jednak na dokładność dzieła i nieprzerwane jego wydawnictwo, powstrzymuje nas od ogłoszenia Prospektu; mamy bowiem na celu najprzód uzbierać i uporządkować materjały, a dopiéro po zupełném dokonaniu całéj pracy, ogłaszać ją drukiem, tak nieprzerwanie wydając, by Publiczności i własnym widokom zadość się stało (*). Ogłoszeniem zaś niniejszém mamy na celu nietylko chwilowe zaspokojenie Publiczności oczekującéj na Słownik czysto-polski, jak raczéj uproszenie zacnych badaczów języka, by uzbierane, lub zbieraiące się przez nich, dla własnéj potrzeby lub przyjemności materjały, łaskawie nam udzielić ra-

---

(*) Od czasu piérwszego ogłoszenia wydawnictwa naszego, to jest od M-ca Czerwca, praca jeszcze bardziéj naprzód się posunęła: obecnie zajmujemy się już wcielaniem nowych nabytków do Słownika.

czyli. Wiadomo nam, że wielu literatów zwykło przy czytaniu książek, notować nowo-odkryte lub w pomnikowém dziele Lindego ominięte, a nigdzie jeszcze zbiorowo nieogłoszone wyrazy; że podobne notaty nie są tak uporządkowane, by już do druku pójść mogły; o takie właśnie materjały, jako mogące się przyczynić do wzbogacenia naszego Słownika, pod tym względem wyrażeń, najuprzejmiéj prosimy. Nie tyle bowiem zależy nam na obrobieniu, jak na samych wyrażeniach z odpowiednią im krótką definicją, które wedle potrzeby i rozmiaru przedsiębranego przez nas dzieła, znajdą w niém miejsce. Spodziewamy się przeto, że dbający o bogactwo naszego języka i treściwe wykazanie tego bogactwa na korzyść ogółu, nieodmówią udzielenia nam surowych notat, nieobjętych przez dotychczasowe, tyczące się języka polskiego Słowniki. Pod takowego rodzaju materjałami, rozumiemy wyrażenia nietylko w pospolitéj mowie używane, lecz téż do specjalnych nauk i wiadomości należące; Słownik nasz bowiem ma na celu objąć wszystkie znane dotąd tak w ustnéj, jak i pisanéj mowie wyrazy, tak swojskie jako i z obcych języków do naszego wprowadzone.—O ile miejscowe środki i siły współpracowników starczą, o tyle materjały do Słownika wyszukują się głównie z drukowanych nomenklatur. Niepodobna jednak przy małym u nas zasobie takowego rodzaju źródeł, wszystkich wyrazowych znaczeń i odcieni naszéj mowy wyczerpnąć, a tém samém całkowicie ducha jéj rozwinąć. Współczucie zatém tylko i dobra chęć Publiczności, do osiągnienia pożądanego skutku zamiar nasz doprowadzić zdołają.— Jakkolwiek literacką Publiczność naszę częstokroć o nieżyczliwość i zazdrość pomawiają, ani na chwilę niechcemy przypuścić prawdopobieństwa, by nasza prośba, ogólne dobro na celu mająca, nieznalazła odgłosu, jeśli nie w masie czytających, to przynajmniéj w małéj ich liczbie. Tym razem ośmielamy się poszczycić współczuciem i niewątpimy, że mające się nam udzielić od pojedyńczych osób materjały, zajmą niejednę kartę w naszym Słowniku, zobowiązując nas za ulżenie w nader mozolnéj pracy, do jak najszczérszéj wdzięczności (*). Naturalną jest rzeczą że na udzielenie nam materjałów o tyle tylko czekać będziemy, o ile czasu na uporządkowanie naszych własnych stanie, a czas ten niepotrwa długo. Jeśli przeto ktokolwiek przybyć nam w pomoc zechce, prosimy o pośpiech w nadsyłaniu materjałów, pod adressem podpisanego pocztą.

O szczegółowém wydawnictwie Słownika, to jest: objętości, cenie, czasie jego wyjścia i warunkach prenumeraty, osobny Prospekt doniesie.

MAURYCY ORGELBRAND, KSIĘGARZ W WILNIE.

(*) Że nasze prośby znalazły już pewien odgłos, dowodem nadesłana nam Nomenklatura do wszystkich dzieł filozoficznych Bukatego, Cieszkowskiego, Kremera, Libelta i własnemi nowo użytemi wyrazami uzupełniona przez P. Bron. Trentowskiego. Nie tylko tą tak ważną a znakomitą pracą Słownik nasz już wzbogaconym został, lecz téż wiele innych przyrzeczeń kilku uczonych i literatów miejscowych i okolicznych, rokują nam obfite nabytki. Niepodobna nam między innemi nienadmienić prac zasłużonego Męża P. Adama Jochera, który czynnym udziałem w Słowniku, jako i bogatym zbiorem starych i nowych wyrazów w innych dotychczasowych Słownikach pomijanych, przedsięwzięcie nasze wspiera. O innych podobnych pomocach, gdy te odpowiednio przyrzeczeniom do skutku doprowadzone będą, w późniejszym czasie zdamy szczegółową sprawę.

Pozwolono drukować. Wilno 27 Września 1855 roku. *Cenzor Paweł Kukolnik.*

WILNO. Drukarnia A. Marcinowskiego. 1855 r.

KSIĘGARNIA,
NUT I PAPIERU
RYCEGO ORGELBRANDA
W WILNIE

Wilno, d. 21 Lutego 1856. 91

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

W d. 16 b. M^ca miałem honor uprzejme pismo Pańskie otrzymać. Dziękując najszczerzej za dobre dla mnie usposobienie, wchodzę zarazem w niefortunne okoliczności Pańskie i najchętniej powstrzymam niecierpliwość na obiecany mi artykuł do Barci. Jeśli to jednak być może, prosiłbym Pana Dobrod. o wiadomość, w jakim mniej więcej czasie, mogę się pomienionego artykułu spodziewać? Zastosowałbym do tego zachody około wydania Barci. Wskutek żądania Pańskiego, wysłałem zaraz po otrzymaniu listu dzieło Vossberga "O pieczęciach", na rachunek artykułu do Barci. Dołączyłbym do tego jeszcze jakie pożyteczne dzieło, ale nieobeznany z Pańskiemi potrzebami, nie umiałem sobie poradzić. Proszę przeto o nową jaką dyspozycję. —

Wdzięczny Panu Dobrod. za chęć odstąpienia mi Jermoły, co już nie jest w JWPa mocy, cieszę się miłą nadzieją, że zechcesz może łaskawie o mnie pamiętać przy nowej jakiej pracy powieściowej, którąbym z upragnieniem się zajął. Jeśli przeto masz cokolwiek podobnego w projekcie lub w tece, prosiłbym o wiadomość tymczasową; czekałbym na nią z cierpliwością bez uprzy-

krzania się o natychmiastowy skutek. Ciesząc się tymczasem tą miłą nadzieją, mam honor polecić się łaskawym względom

i pozostać

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

W. Pana i Dobrod.

najniższy Sługa

Maurycy Orgelbrand

P.S. Pan Natanson z Warszawy dowiadywał się u mnie, czy Pan Dobrod. nie przysłałeś mi dawniejszych swoich prac w ogólnym zbiorze wydać się mających do ocenzurowania. Odpowiedziałem, że nie. –

Tenże

ПОЧ...
20 ФЕ...

Wielmożny
J. I. Kraszewski
WW Pan i Dobrodz
w
Żytomierzu

ВИЛЬНО
22 ФЕВ 18..

KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT I PAPIERU
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WILNIE.

Wilno, d. 24 Marca 1856.

93

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Przed 3 dniami miałem przyjemność otrzymać rękopism z Pamiętników Anonima przy dwóch wspomnionych pismach Pańskich. Serdecznie wdzięczen za życzliwość i pamięć o mnie, z szczerą ochotą uznaję honorarjum po Rublu za stronnicę i z tego powodu uznałem Pana Dobrodz. w księgach moich summę Rsr 42 za pomieniony rękopism. Uiszczając się w części z długu, wyprawiłem w d. 21 b. M-ca posyłkę Nut przy rachunku; wybór ich w myśl Pana Dobrodz. uczyniłem i prócz klassycznych utworów załączyłem kilka swojskich: tém samém miłych kompozycyj. Zastrzegam wszakże z góry, że jeżeliby część ich znaną Wam była, lub oczekiwaniom nie odpowiadała, byś Pan Dobrodz. bez subiekcji zwrócił mi i inne w ich miejsce zażądał. Dla mnie żadnéj to nie czyni różnicy, bylebyś był zadowolonym. Stosując się też do życzenia Pańskiego, zapisałem z zagranicy Symfonje Beethovena i Mozarta, układu Hummla, których nie posiadam; wszystkie razem około 11 Rsr wyniosą; tym sposobem Panu Dobrodz. odemnie jeszcze reszta wypadnie, którą dysponować proszę stosownie do woli: towarem lub gotówką. — Symfonje za 6–7 tygodni tu nadejdą i niezwłocznie wyprawione będą. —

Wracając do rękopismu łaskawie nam udzielonego, wybaczy mi Pan Dobrodz. szczerą i otwartą uwagę: — Założe-

niem naszych Barci, jest obejmować utwory całe, b
powołaniem ich, gdziekolwiek, by tym sposobem pow
nionemu pismu nadać oddzielną wartość. Z li
Pańskiego dowiaduję się, że Pamiętniki Anonima są
obszerniejsze, oddzielne dzieło stanowić mogące. Zap
tuję przeto Pana Dobrodz., czybyś niebył tyle dobrym przy
słać nam inny cały utwór, a Pamiętniki Anonim
pozwolił mi oddzielnie wydać, za które honorarjum
z prawdziwą przyjemnością gotowizną się uiszczę
W każdym razie, zostawiam tę kwestję światłej ro
wadze Pańskiej i do decyzji JEgo stosować się gotów
jestem, ceniąc wielce zasługi i utwory Pańskie.
Zwierzając się Panu Dobrodz. z celów moich, niegodzi się
pominąć jeszcze jednej okoliczności.- Pomimo że Pa
Dobrodz. donoszę, iż tylko pełne utwory w Barciach umieszc
zamierzamy, byliśmy już zmuszeni przyjąć od Pana Cho
fragment z piszącej się powieści "Jesień w klasztorze,"
to w braku czegoś innego: zawsze jednak z nadzieją otrzy
mania nowego artykułu. Notuję tu to dla sądu W. Pan
czy stosownie będzie wydawać "keepsake," nie pismo perjo
dyczne z niedokończonemi pracami? Czy taka reda
cja nie może ~~nabi~~ nam być za niestosowną ze stro
publiczności poczytywaną?- Jeśli zatem Pan Dobro
moję uwagę za słuszną uznasz, gotów jestem jeszcze
1 lub 2 M^ce na inny artykuł zaczekać, bo i tak nam nie
staje przyrzeczonych prac od PP. Korzeniowskiego i Ka
kowskiego. Na dalszy zaś ciąg Pamiętników Anonim

P.S.
m
pr
kie
kl
Ki
tylk
pro

zarówno cierpliwością czekać mogę. — W razie zaś nieprzychylnym do prośby mojej, przyślę i na wyjątek Anonima do Barci: zawsze jednakże wolałbym coś całego. —

Ceniąc przychylność Wpana dla mnie, przyrzeczeniem jednej z przyszłych powieści JEGO, nietylko że na oznaczone honorarjum po Rublu za stronnicę przystaję: ale nadto ofiaruję Wpanu jeszcze po Rs. 50 do każdego tomu w książkach lub gotówką; a to szczególnie do powieści społecznych, jako ~~takich~~ najliczniej uznawanych przez ogół czytających. Tą gotówką chcę Panu Dobrod. dać dowód ile cenię JEGO pracę i stosunki przyszłe. Tuszę sobie przeto, że przy zdarzonej zręczności, Pan Dobrod. pozwolisz mi z ~~stosunków JEGO~~ stałowych skorzystać. —

Odbicia drzeworytu z Wrót starych, wkrótce Panu Dobrod. prześlę. W tej chwili prassy w Drukarni są zajęte; korrespondencji zaś dlatego wstrzymywać nie mogę. Za kilka dni skutek niezawodny nastąpi. —

Polecając się łaskawym względom Wpana Dobr., mam honor

pozostać

najniższym Sługą

Maurycy Orgelbrand

P.S. Potrzebuję tego Athenaeum z ostatnich 3 lat. Proszę przeto o przekaz do P. Zawadzkiego, choćby na 2 lub 3 egz., za które gotów jestem inne książki Wpanu przesłać. W razie jeśli tylko za gotówkę mieć można, proszę 1 egz. MO

Wilno, d. 14 Kwietnia 1856

95.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Wywiązując się z przyrzecze-
nia, mam honor przesłać przy
niniejszem 10 egz. odcisków z drzewo-
rytu Starych wrót. Niech Pana
Dobrod. odciski nie przestraszą: są
to bowiem od ręki wykonane; sko-
ro ma czysto odbijać się będzie i na
lepszym papierze, robota drzewo-
rytnika wiele skorzysta.

Pełen szacunku i poważania
W. Pana i Dobrod.
najniższy Sługa
Maurycy Orgelbrand

1

KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT i PAPIERU,
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Wilnie.

Wilno, d. 27 kwietnia 1856.

96.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Uprzejme pismo Pańskie z d. 8/20 b. m.^ca, wraz z przesyłką Nut, dopiero zawczoraj miałem przyjemność otrzymać; opóźnienie to pochodzi zapewnie z przyczyny iż pismo wozową pocztą wyprawione było. — Spieszę przeto tem bardziej z odpowiedzią i przesyłką na nowo żądanych Nut i książek podług załączonego rachunku. Com miał w zapasie, przesyłam, resztę a mianowicie:

…czka Nut i książek ostatniowo- …ową wy- …prawiona.

Beethovena 9 kwartetów piano solo
Mozarta Concertos arrangés p. Hummel No 1–7 piano solo
Lickla 6 Lieder ohne Worte (Mend. Bartholdy) No 1.3.4.5.6 pour 2 pianos

za parę dni z zagranicy zapiszę, a za 6–7 tygodni już ztąd wyprawię. — Kwartetów Mendelsohna na piano solo nie znam i nigdzie też w katalogach znaleść nie mogłem; sądzę przeto że dotychczas nie są aranżowane. Gdybym się mylił, racz Pan Dobrod. mnie bliżej objaśnić.

Herbarz Niesieckiego wyślę Panu Dobrod. za 2–3 tygodnie. W tej chwili tak się mi złożyło, że żadnego egz. nie posiadam; ale nowe zapasy są już w drodze. Dzieło to będzie całe i czyste. —

Z książek dla dzieci, sądzę że Pan Dobrod. zadowolonym będziesz; w przeciwnym razie, chętnie na inne zamienię. —

Niewymownie wdzięczny jestem Panu Dobrod. za wyrozumiałość co do artykułu do Barci. Założenie

mojem jest w miarę powodzenia, corok piśm[…]
zbiór prac podobnych wydawać i dbać zarazem,
żeby Barcie z powodu niecałych artykułów, nie
straciły na powadze przez powtórzenie wypo[…]
w całych dziełach. Życzę nakoniec, żeby Barcie
nie do przelotnych noworoczników należały i dla
tego tytuł ich nie obejmie wyrażeń "na rok", lub "[…]
tom": ale skromnie jak każda książka z tytułem
i rokiem wydania w obieg pójdzie; gdy się drugie[…]
roku doczeka, dodam może Serja 2ᵃ. i.p. – Dziękuj[…]
tedy za gotowość wypracowania nowego arty[…]
tu, na który cierpliwością czekać będę. – 3 Rozdz[…]
Pamiętników Anonyma za kilka dni p[…]
niemam ich u siebie: udzieliłem właśnie P. Ko[…]
dratowiczowi do odczytania, a że nie w miejsc[…]
mieszka, muszę przyjazdu jego zaczekać. Skor[o]
wyślę 3 pomienione rozdziały, czekać będę na
przyobiecaną mi łaskawie całość, której poc[zą]-
tek bardzo, a bardzo zajmujący. Nie tylko artyku[ły]
do Barci i Pamiętników Anonyma, polecam
się łaskawej pamięci pod względem powieści
współczesnych pióra Pańskiego. Podobno coś now[e]-
go p.t. Człowiek ma ujrzeć światło dzienne? Czy
niemożna być wybrańcem z wydawców dla
niniejszego utworu?

Z najszczerszym szacunkiem i poważaniem

W Pana i Dobrod[zieja]

najniższy Sługa

Maurycy Orgelbrand

P. S. Od P. Ostaszewskiego otrzy-
małem wczoraj list z Pańskiem
poleceniu. Dziękuję uprzejmie
za pamięć o mnie. Przedstawie-
nia P. Ostaszewskiego nie zgadzają
się z mojemi widokami, o czem
temuż dzisiejszą pocztą donoszę. MO





ПОЛУЧЕНО
5 МАЙ 18..

Wielmożny
J. I. Kraszewski
JW Pan i Dobrod.
w
Żytomierzu.

2



Wilno, d. 4 Maja 1856.

98.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Wczorajszą pocztą wozową wyprawiłem pod adresem Pańskim żądany rękopism Pamiętników. Na całość tego dzieła, stosownie do przyrzeczenia, oczekiwać będę.

W jednym z listów moich, prosiłem Pana Dobrod. o kilka egz. Athenaeum z ostatnich lat. Przypominam się obecnie o to samo, oczekując rychłego skutku.

Najniższy Sługa
Maurycy Orgelbrand

P. S. Za kilka dni wyślę Herbarz Niesieckiego.
MO

KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT I PAPIERU
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WILNIE.

Wilno dnia 19 Maja 1856

100.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Pan August Iwański, znajomy Pański i mój Korrespondent, przyjechał tu z wołyńskich stron przed dwoma dniami i polecił mi wysłać Panu Dobrodziejowi trzy pierwsze Śpiewniki Moniuszki oraz kilka Kompozycyj na Fisharmonikę. W skutek więc tego zlecenia posyłam dzisiejszą pocztą do wszystkiego, załączając przytém rachunek na Rsr. 15. 15 kop., które u siebie zanotować proszę.

Mam przyjemność pozostać ze zwykłym szacunkiem

Wpana dobrodzieja
najniższym Sługą
Maurycy Orgelbrand

P. S.
W razie niepodobania Kompozycyj na Physharmonikę proszę o zwrót takowych.

Tenże







445

ПОЛУЧЕНО.
25 МАЙ 1

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Żytomierzu

Przytém Nuty na 7 Rs.

189

2

KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT I PAPIERU
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WILNIE.

Wilno, d. 2 Czerwca 1856

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Przy niniejszém mam honor przesłać W. Panu wszystkie zamówione Nuty, a mianowicie:

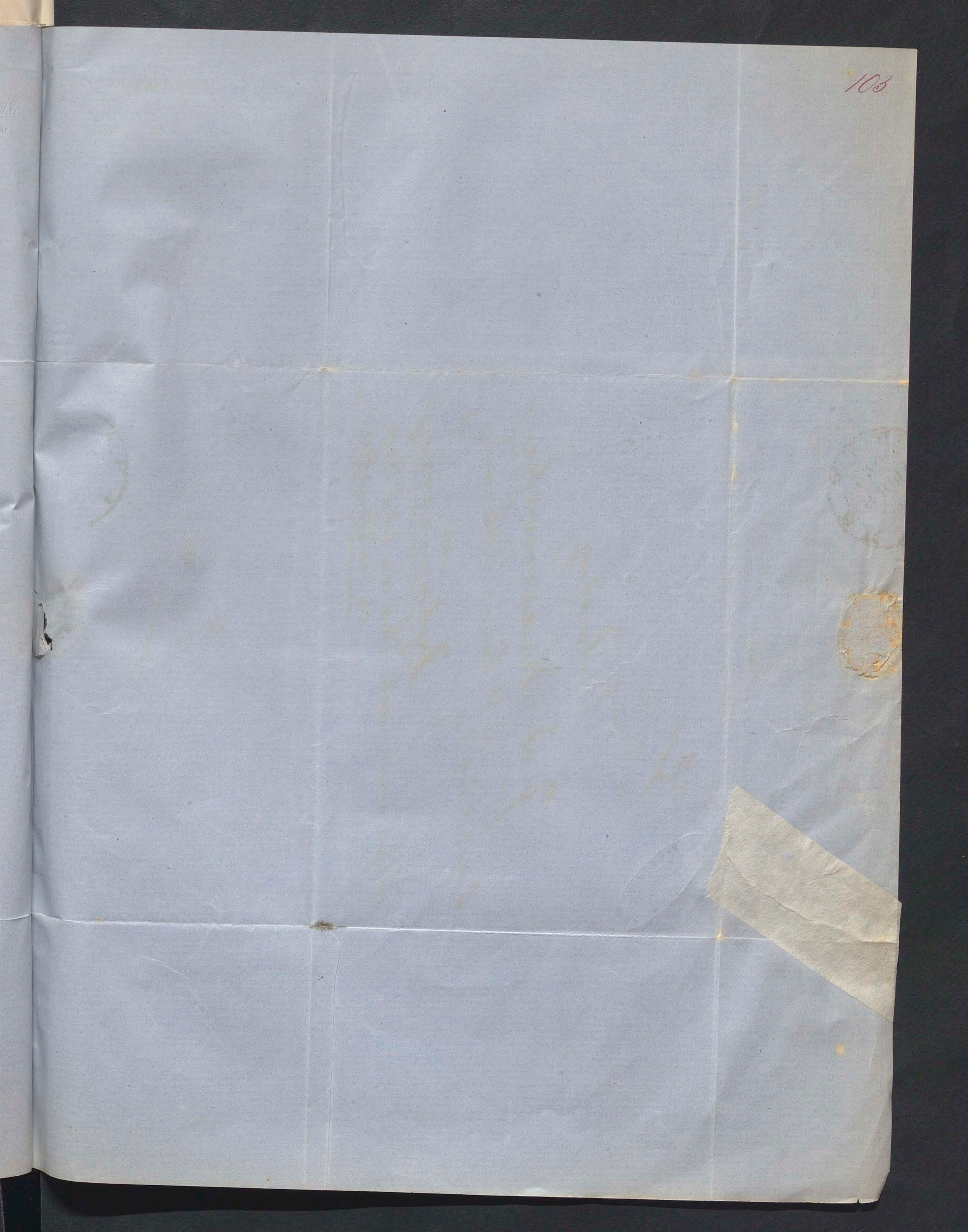
Lickl, 6 Lieder ohne Worte, v. Mendelsohn Bartholdy, No 1.3.4.5.6 (p. 2 Ros) à R. 1 – R. 5
Beethoven, Quatuors, op. 18 No 1–6 à solo . . „ 4.20
„ „ 59 No 1–3 solo . . „ 3.15
Mozart, 7 Grandes Concertos, arr. par Hummel (piano solo) No 1–7 . . „ 13.10

Summę Rsr 25.45 kop.

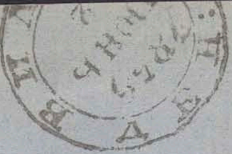
proszę w rachunek mój wpisać. — Przy zdarzonéj sposobności, przypominam się Panu Dobrod. o odpowiedź na poprzednie moje pisma; z szczególną zaś niecierpliwością oczekuję na ostatnie 3 lata Athenaeum, lub przekaz na takowe do księgarni P. Zawadzkiego. — Czy mogę też mieć nadzieję otrzymać od P. Dobrod. jaką nową powieść ~~ci~~ prócz artykułu do Barci i Pamiętników Anonyma?

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem.

W. Pana i Dobrod.
najniższy Sługa
Maurycy Orgelbrand









30

65

ПОЛУЧЕНО
3 ЮНЬ 1856

Wielmożny

J. I. Kraszewski

WW Pani Dobrodz

8 1 1 4 30
12

w Żytomierzu

При семъ посылка на 12 Р. Сер-
съ нотами

2



KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT I PAPIERU
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WILNIE

Wilno, d. 19 Czerwca 1856

104

Wielmożny Mości

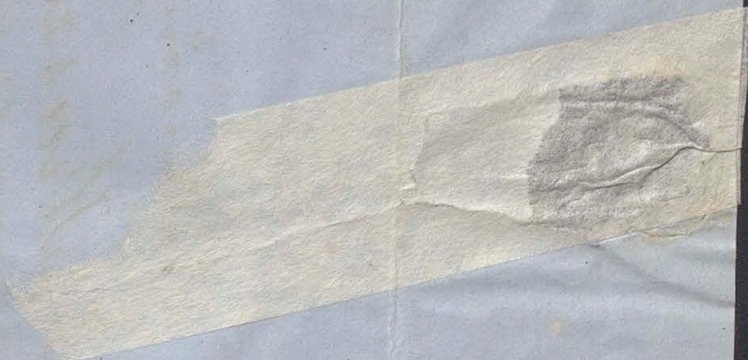
Dobrodzieju!

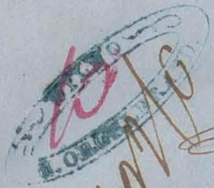
Spieszę złożyć Panu Dobrodz. najczul-
sze podziękowanie za nadesłany rękopism
do Barci, który w sam raz odpowiednim bę-
dzie przeznaczeniu. Należytość za tę pracę
(stosownie do objętości) wynoszącą Rsr 46 wpi-
szę zatem do rachunku Pańskiego. — Na Pamiętni-
ki Anonyma z cierpliwością oczekiwać będę i
pewny bowiem jestem, że skoro czas Panu
pozwoli, zechcesz o mnie pamiętać. Jednak
nie koniec nakładctwa mojego na samych Pamięt-
nikach!.. Śmiem sobie pochlebiać, że raz za-
wiązane ze mną stosunki, coraz więcej ożywiać
się będą; że zatem Pan Dobrodz. zechcesz może o
mnie pamiętać przy nowej jakiej powieściowej
pracy, od dawna dla mnie upragnionej. Zawsze
w dobrej nadziei, mam honor polecić się względom
W Pana i Dobrodz.

i pozostać

najniższym Sługą

Maurycy Orgelbrand





Wielmożny
J. I. Kraszewski
WW Pan i Dobrodz
w
Żytomierzu

ПОЛУЧЕНО.
27 НОЯБ 1.5

ВИЛЬНО.
19 ЮН 1856

WIADOMOŚĆ O NOWYCH PRZEDSIĘWZIĘCIACH MAURYCEGO ORGELBRANDA W WILNIE.

W pierwszych dniach m-ca Maja r. b. opuściło prassę drukarską dzieło

WŁADYSŁAWA SYROKOMLI

pod tytułem:

WIELKI CZWARTEK. Obraz Wioskowy. Cena Rs. 1.

Wkrótce ukażą się:

Władysława Syrokomli. STARE WROTA. Poemat.
—— JANKO CMENTARNIK (poprzednio pod nazwą Stary Hulaka ogłoszone). Gawęda ludowa.
Lipnickiego X. ŻYWOT Ś. JADWIGI.

Po ukończeniu druku *Podróży Arago* p: t:

OD BIEGUNA DO BIEGUNA I DWA OCEANY,

wychodzić będzie *trzytomowe* dzieło

VENTURY DE RAULIKA:

ROZUM FILOZOFICZNY I ROZUM KATOLICKI,

tłómaczenie *Michała Bohusza Szyszki.*

Nadto rozpoczęte tłómaczenie dwóch znakomitéj wartości dzieł słynnego

ALEKSANDRA HUMBOLDTA:

PODRÓŻE PO ROSSJI EUROPEJSKIÉJ I AZJATYCKIÉJ

w 2 tomach, i

PODRÓŻE PO AMERYCE I AZJI

w 2 tomach.

ZAPOWIEDZIANY

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO,

WYPRACOWANY PRZEZ

ALEKSANDRA ZDANOWICZA, MICHAŁA BOHUSZA SZYSZKĘ, JANUAREGO FILIPOWICZA I WALERJANA TOMASZEWICZA,

rozpocznie się drukować w m-cu Lipcu r. b.

Pozwolono drukować. Wilno 30 Maja 1856 rokn. Cenzor *P. Kukolnik.*

Wilno, d. 30 Listopada 185?

KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT I PAPIERU
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WILNIE

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Z serdeczną radością otrzymałem uprzejme pismo Pańskie, w którém mi czynisz nadzieję otrzymania w krótkim czasie rękopismu. Oczekując nań z niecierpliwością, niech mi wolno będzie tymczasem o tytuł i objętość zapytać dla zaspokojenia własnéj ciekawości. Z należytości jaka odemnie wypadnie, niezwłocznie uiszczę się po otrzymaniu rękopismu; tymczasem zaś posyłam na żądanie Pańskie rachunek za wybrane u mnie przedmioty, którego przewyżka na moją stronę w ogólny obrachunek wejdzie.

Od dawna wybierałem się pisać do P. Dobrodz. w przedmiocie o którym zaraz się dowiesz; lecz że to przykra sprawa, zwlekałem aż mi dzisiejsza rzeczność do tego posłużyła. Przysłany mi łaskawie rękopism do Barci, wręczyłem był zaraz po otrzymaniu P. Kondratowiczowi; ten przeczytawszy pracę Pańską u siebie w domu, powierzył ją jednemu z swoich przyjaciół który u niego bawił i do miasta jechał, dla powrotu do w moje ręce; co i jak dalej się stało, niewiem: dosyć że rękopism zginął, a ja nie miałem nawet pociechy więcéj go widzieć. Zrozumniemiałem, że chwilowe roztargnienie tego Pana co rękopism od P. Syrokomli przyjął jest przyczyną zatracenia czy zaniedbania ~~rękopismu~~ pracy Pańskiéj; ~~lecz~~ przekonawszy się o smutnéj rzeczywistości, nie chciałem sam Panu Dobrod. o tém donosić, lecz P. Syrokomlę jako główny powód zobowiązywałem o znieśienie się z Wpanem; że zaś dotychczas

nic jeszcze nie przedsięwziął, zmuszony jestem sam z P. Dobrodz. porozumieć się i zapytać, czy przypadkiem nie zachowałeś u siebie kopji swojej pracy i czy w byłbyś tyle dobrym kazać na mój koszt powiastkę przepisać i wybawić mnie z niewypowiedzianego kłopotu, który mi tém dotkliwszy, że to wstęp do stosunków z P. Dobrodz. Lecz jak z opowiadania mojego przekonać się możesz, w całej tej sprawie nic sobie do wyrzucenia nie mam, boć Redaktorowi publikacji należało i należy nadchodzące artykuły kommunikować. Jeśli przeto możesz, to nas szanowny Panie wybaw z kłopotu; chciałbym się bowiem z wydaniem Barci zwinąć, chociaż zwłoka nie z mojej pochodzi winy, bo mi nie wszyscy zaproszeni artykuły poprzysyłali; a z artykułów które posiadam, niepodobna jeszcze dobrego tomu złożyć.

Wydawnictwo Słownika polskiego moim nakładem nie jest zapewnie Panu Dobrodz. obcem; otóż jako wydawca ośmielam się przesłać jutrzejszą pocztą tego wspomnionego dzieła w dowód szczególnego szacunku i poważania dla Jego osoby, w nadziei iż mi tej przyjemności nie odmówisz. Dziękując w końcu za łaskawą o mnie pamięć we względzie rękopismu, mam honor podpisać się i nadal się po

łaski pozostać W Pana i Dobrodz.

najniższym Sługą

Maurycy Orgelbrand

P.S. Do Słownika załączam jeszcze
Stare Wrota
i Janka Cmentarnika
Przepraszam zarazem żem się z tém trochę spóźnił, z powodu licznych zajęć miotających mną jak falą morską bez oddechu.— Jeżeli zręczność postury W Pana do odezwania się w Gazecie o Słowniku takiej już nadto zastępuje, mocno bym Panu Dobrodz. był obowiązany, bo tylko rozgłos powszechny może mi zjednać dostateczną liczbę prenumeratorów. Wprawdzie nie wiem, czy Pan Dobrodz. uznasz już za stosowne o 1m poszycie się odezwać, bo najmniej ma w sobie swojskości z urodzenia litera A od której naturalnie trzeba było zacząć. Lecz za to dalsze poszyty przekonają publiczność iż Słownik nasz godzien jest rodaków. 2i zeszyt wyjdzie za kilka dni, nie omieszkam go też niezwłocznie przesłać.

Tenże

Wilno, d. 10 kwietnia 1859.

109.

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Od dawna, bardzo dawna zbieram się do Pana Dobrodz. pisać, lecz rozliczne a mozolne zatrudnienia, ciągle mi na przeszkodzie stawały, i gdyby nie księgi rachunkowe, które obecnie porządkuję i napotkane nazwisko Pańskie z zaległością Rs. 63.22½ kop. wymagającą, może chęci moje jeszcze dłużej by się zwlec musiały. Otóż od zaległości rachunkowej rozpoczynając, śmiem się W.Panu przypomnieć, żebyłeś łaskaw przyrzec mi po wywiązaniu się innym wydawcom i mnie jakową pracę powieściową nadesłać, którą bym z wdzięcznością przyjął i przewyżkę jakaby się okazała, gotówką uiścił. Powtarzam tu tedy tylko życzenie, że najprzyjemniej by mi było, gdyby mi Pan Dobrodz. powieść jaką jeśli nie obszerniejszych rozmiarów, to przynajmniej jedno- lub dwutomową do wydania powierzył; a spodziewam się, że nie pożałowałbyś stosunków ze mną, bo bym się postarał w najdrobniejszych szczegółach żądania Pańskie uskutecznić.—

Lecz nie tu główny cel niniejszego pisma.— Pieszczę od dawna pomysł wydania <u>Historji Literatury Polskiej</u> i przebiegając niejednokrotnie zastęp rycerzy pióra, nabrałem przekonania, że nikt trafniej, dzielniej <u>i przystępniej</u> dla ogółu czytających pracy tej nad Pana Dobrodz. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wykonać nie może. Znane dotychczas Historje Literatury Polskiej, częścią założenia chybiły, a częścią nieprzystępnemi dla ogółu się stały; najbardziej tym potrzebom odpowiadająca kochanego Syrokomli nie kończy się i bodaj że nigdy lub bardzo nie prędko się skończy; a choćby Glücksberg, lub

kto inny ją wydawać dokończył, zdaniem mojém
jeszcze jedna Literatura dobrze opracowana, n[ie]
będzie dla rodaków zbyteczną. Otóż proponuję Pa[nu]
Dobrodz. zająć się dla mnie opracowaniem Histo-
ryji Literatury Polskiéj w 3 a najwięcéj 4 tomach,
sposobem najpopularniejszym wyłożoną i jeśl[i]
się to ze zdaniem Pańskiém zgodzi, sądzę za arcy po-
żyteczne utworzyć oddzielny spis bibliograficzny o
ile można najkompletniejszy prac znamienit-
szych pisarzy o których w Literaturze będzie wzmia[n]-
ka; w samém bowiem dziele wyliczanie pojedyńczych
prac, może być nudne i rozwlekłe, a nadto ów spis zby-
teczne czytelnika by odrywał od ogólnego zajęcia. Gdy-
by zaś był oddzielny spis bibliograficzny oszczędnym
drukiem odciśnięty, każdy kogo całość piśmiennictwa
obchodzić może, znalazłby wskazówkę, o którą u nas
bardzo trudno! — Jeśli Pan Dobrodz. na propozycję
moją się zgadzasz, oczekiwać będę szczegółowego
planu pracy, warunków honorarjum i czasu rozpo-
częcia zbierania materjałów. Rozumiem dobrze, [że]
naglić niepodobna, dlatego przyrzekam być w[y]-
rozumiałym.

Oczekując tedy co najprędszej odpo-
wiedzi, mam honor polecić się łaskawéj pamięci
i pozostać

W. Pana i Dobrodzieja
Najniższym Sługą
Maurycy Orgelbrand

P. S. Załączone przy ostatniéj
posyłce Słownika Przechadzki
po Wilnie, proszę przyjąć odemnie
w dowód najszczerszego szacunku
i poważania. — Obecnie drukuję
Poema ciby [illegible] Syrokomli p. t. Marcin Studzieński. Jest to jeden z
utworów, za który Autor się nie powstydzi, a z którego zarazem
przeciwnicy Syrokomli nabiorą przekonania, że talent jego nie
tylko nie upada, lecz potężnie się wzmaga, byle więcéj wytrwałości. —
Trzeć?

Z Wilno, d. 15 Maja 1859.

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Ucieszyłem się serdecznie nowemi dowodami życzliwości ze strony Pańskiej dla mnie i chęcią utrwalenia nadal stosunków edytorskich; i przyjmując je z podzięką, cierpliwie wyglądać będę chwili wyswobodzenia się Pańskiego od umowy z Gazetą Warszawską: znajdziesz mnie wówczas gotowym i pod względem podjęcia nakładów na prace Pańskie, jakoteż co do samych warunków podanych, licząc za tom nowéj nie drukowanéj jeszcze powieści po dwieście Rubli srebrem i dwadzieścia pięć egz. samego dzieła; co do odcinków i te ze skwapliwością przyjmę pod warunkami dla innych wydawców postanowionemi. – Jeśli jednakże przed zakreślonym terminem będziesz mi Pan Dobrodz. mógł projektowaną fantastyczną powieść „Piekło Danta„ nadesłać, bardzobym Mu był obowiązanym, chociaż jak tego żądasz, nie naglę, tylko gotowość swoję objawiam. –

Do myśli wydawania Hist. Literatury, bardzo się przywiązałem, tem bardziéj, że ją Pan Dobrodz. akceptujesz i przyrzekasz po powrocie na wieś plan szczegółowy ułożyć i warunki podać; trzymam JWPana za słowo i czekać będę urzeczywistnienia. Zgadzam się najściśléj ze zdaniem Pańskiém (co zresztą jest moją główną dążnością) że Historja Literatury powinna być zajmująco w obrazach przedstawioną i to nie dla specjalnie pracujących, lecz dla tych co bez szperania i mozołu chcą się z piśmiennictwem naszem bliżéj poznać. Za spisem bibliograficznym byłem i jestem, lecz za osobnym, nie zaś w samém dziele, czyli obrazowaniu mającem właściwie

Jako Pan Dobrodziej najsłuszniej utrzymujesz, przedstawiać sam rozwój literatury i to co na podniesienie lub osłabienie ~~tu~~ jej wpływało. — Schodzimy się zatem co do ogólnego planu; teraz z prawdziwą niecierpliwością wyglądać będę szczegółów. Bo daj tylko wyjazd Pański na wieś co najrychlej nastąpił, to i mnie się coś okroi. —

Pozostaje mi jeszcze o jedném przedsięwzięciu i to przez JW Pana proponowaném mówić; a mianowicie o Historji obyczajów polskich. — Z wszelką otwartością przyznaję się, że poważnej treści dzieł dopóty podjąć nie mogę, dopóki olbrzymiej pracy ze Słownikiem nie skończę. Proponując Historję Literatury, mam na uwadze, że zanim się plan ułoży i przynajmniej 1y tom do druku przysposobi, Słownik mój z pewnością będzie skończony i dla tego, żeby nie próżnować, już o Hist. liter. zamyślam. Drugą przeszkodę do podjęcia Pańskiej Hist. obyczajów dla mnie to, że praca nie dokończona a przynajmniej cały plan nie nakreślony. Przystępując do takiego wydawnictwa, nie umiałbym na jednym tomie bez względu na powodzenie poprzestać, a może by wydawanie całego dzieła możność moją materjalną przechodziło. Na ten raz przeto, pomimo wszelkiej chęci zmuszony jestem usunąć się i o wyrozumiałość tak szczerze prosić w jakim duchu i powody wyłożyłem.

O Panu Kirkorze mogę Panu Dobrodz. donieść, że zdrów i krząta się ciągle około piśmiennictwa i przedsięwzięć; tylko fatalność na Tekę spadła, bo kazano się o ~~dalszego~~ pozwolenie wydawania jej starać; dotychczas bowiem

Teka jako zbiorowe dzieło wychodziła, a w Petersburgu uznali ją za pismo perjodyczne. Zbiorowe pisma według przepisów Cenzury, nie mogą bez oddzielnego pozwolenia wychodzić, prócz noworoczników, lub almanachów. To są przyczyny wstrzymujące tymczasem dalsze wydawanie Teki, która o ile sądzę powstać może przy rozległych stosunkach Pana Kirkora. —

Zasyłając Panu Dobrodziejowi wyznania najgłębszego szacunku i poważania, mam honor pozostać

Najniższym Sługą
Maurycy Orgelbrand

Wilno, d. 30 Sierpnia / 11 Września 1859.

113.

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Witając Pana Dobrodz. z szczerą życzliwością jako głównego Redaktora Gazety Codziennej, ~~i szy~~ mam przyjemność przesłać przy niniejszém dalsze ciągi Słownika i kilka nakładów ostatniemi czasy wydanych dla własnej JW. Pana Biblioteki. Jeśli godne są rozbioru, proszę ich przy nawale innych nie przepuszczać. Główną zaś prośbą jest byś JW. Pan potęgą słowa swojego zechciał do publiczności kilka słów o Słowniku przemówić z okoliczności nowego rodzaju prenumeraty nań ogłoszonej, a tym jest sprzedawanie pojedynczemi poszytami bez obowiązywania do kupna całego dzieła. Tym sposobem mam na celu rozpowszechnić Słownik między mniej zamożnych, którym 12 Rsr. naraz trudno wydać, lecz kupować sobie od czasu do czasu zeszyt, bardzo łatwo. Załączony przy przesyłce prospekt, bliżej Pana Dobrodz. objaśni. Pochlebiam sobie, że publiczność nie powinna obojętnie tak ważnej publikacji jako Słownik przepuszczać, nadewszystko, że cena dotychczas nie praktykowana w księgarstwie oznaczoną została; według zwykłej objętości książek, Słownik powinien kosztować Rs. 30.—

Niech mi wolno będzie zwrócić teraz baczną uwagę jako Redaktora Gazety, czy nie należałoby przynajmniej w jedném polskiém czasowém[F] piśmie dokładną Bibliografją raz na miesiąc zamieszczać? W Warszawie względem

F lub perjodyczném

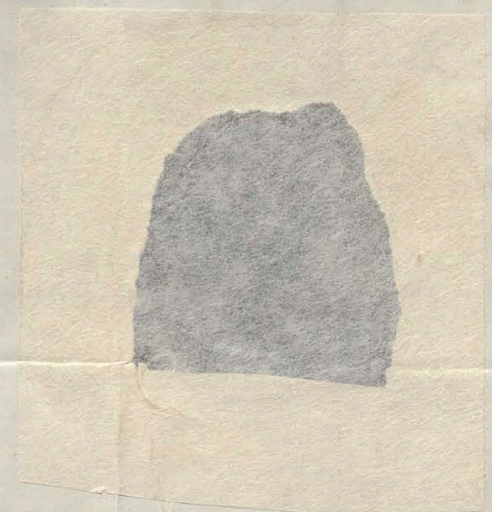
druków tamecznych łatwe są środki; względem
Wileńskich, ja gotów jestem na zawezwanie
służyć, a z Poznania, Krakowa, Lwowa i
innych zakątków, nie trudno będzie chętnych
znaleźć; a tym sposobem mielibyśmy przy-
najmniej w jednem miejscu zebrane szcze-
góły ruchu umysłowego narodu. —

Zręczność dzisiejsza niech mi posłuży
do odnowienia kwestji względem Historji
literatury polskiej. Bardzobym pragnął jak
najprędzej myśl w czyn wprowadzić, i
w tym celu bliższych od Pana Dobrod. szcze-
gółów oczekuję.

Zawsze najżyczliwszy
JW Panu Dobrod.
Sługa
Maurycy Orgelbrand







Jaśnie Wielmożny

J. I. Kraszewski

Redaktor Gazety Codziennej

w

Warszawie

Oddać w Redakcji przy ulicy Daniłowiczowskiej

ВАРШАВА 17

3

ВРОЦЛАВ

30 АВГ 1859.



Wielmożny Redaktorze
Dobrodzieju!

Ludziom, których Opatrzność postawiła wyżej nad innych, ludziom mówię bogatym w zasoby materyalne, zostawiona jest ta szczytna możność czynienia dobrze, — wspierania biedniejszych współbraci. — A jeżeli jeszcze przy możności materyalnéj i serce tkliwe znajdzie się, — o! wtedy, jakże obszerne pole otwiera się do dobrych uczynków, ileż to łez otartych zostaje, ileż błogosławieństw spływa na dobroczynną rękę — a dobrze czyniący, jakąż nagrodę znajduje? — Nagroda ta spoczywa w własném przekonaniu, iż spełniłem powinność swoją. —

Dalekim jestem od pochlebstwa, pogardzam niem, rządzę się prawdą i dla tego opierając się na powszechnéj opinii, pewny jestem, iż w Tobie Wielmożny Redaktorze znalazłem

z

właśnie człowieka, godnego tej zaszczytnej
nazwy człowieka powtarzam z sercem, ab-
nego wydźwignąć z niedoli, w której się
z żoną i dwojgiem dzieci znajduję —

Już roku przeszło jako z powodu długiej ch-
roby utraciłem miejsce dające mi chleb po-
wszedni, — dziś — jestem w najsmutniejszem
położeniu, zmuszony szukać pomocy u lu-
dzi z sercem, — to też oparty jako powo-
dem na opinii publicznej, ośmieliłem się
zapukać do Twego serca Czcinajgodniej-
szy Panie, w tem przekonaniu, że pomo-
cy swej nieszczęśliwemu rodakowi odmó-
wić nie raczysz, że postąpisz ze mną, tak
jako człowiek z sercem ze swoim brat-
postąpić powinien. —

Po najłaskawszą odpowiedź, sam o-
biście zgłosić się będę miał zaszczyt.

Przytem obowiązany jestem
piszę się z najgłębszem uszanowan-

Jaśnicz

Warszawa
d. 17 Września 1859 r.



Wilno d. 19/31 Lipca 1861.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

W Bibliotece Warszawskiej za Lipiec, mię-
dzy wiadomościami literackiemi (str. 225) za-
mieszczono: "Odczyty o cywilizacji w Polsce,
"które J. I. K. drukował w Gazecie polsk. wychodzą
"w oddzielnej książce." Ustęp ten, jako Pan Dob.
łatwo odgadnie, zajął mnie i niniejszą korrespon-
dencję wywołał. Zapewnie Pan Dobrodz. dobrze
pamięta, że proponowany Mu układ Histo-
rji literatury polskiej, przychylnie przyjęty,
bardziej się jeszcze utwierdził podczas poby-
tu mojego w Warszawie; a stanęło na tem,
że skoro Pan Dobrodz. wypracujesz wzmiankowa-
ne dzieło, ostateczna umowa między nami
zawartą zostanie. Wstępem do Historji litera-
tury miały być pomieszczone w odcinku
Gazety "Odczyty o cywilizacji", których prześlicz-
ny początek miałem sobie w rękopiśmie
do odczytania udzielany. — Pozostając przy
pierwotnym zamiarze wydania opracować
się mającej (lub może już opracowującej się?)
przez W. Pana literatury, uderzyło mnie do-
niesienie Bibl. Warsz. — Dla tego też śmiem
Pana zapytać, czy zmieniłeś poprzedni projekt
zamieszczenia Odczytów na czele Historji litera-
tury, czy też inne powody skłoniły Pana Dobrodz.
do odstąpienia od naszej ustnej umowy?
Powątpiewam bardzo, żebyś W. Pan miał przepom-
nieć o mnie i opuścić tego, który może być
głównym powodem do podjęcia pracy bardzo
dla nas pożądanej. Na wszelki wypadek ocze-
kuję odpisu na niniejszą korrespondencję, przy-
czem mam honor

pozostać
W. Pana i Dobrodzieja
najniższym Sługą

Maurycy Orgelbrand

94
1088.
208
1390

KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT I PAPIERU
Maurycego Orgelbranda
w Wilnie.

Wilno, d. 8/20 Marca 1862.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Może nie od rzeczy będzie, zwrócić obecnie uwagę Pańską na kilka dziełek nakładem moim wydanych, a przy niniejszém załączonych. Jeżeli przeto Szanowny Panie za stosowne uznasz w swojéj gazecie o nich nadmienić, nie chciéj pominąć Pielgrzyma w Dobromilu nowo stereotypowanego, a zbywającego się za niepraktykowaną dotychczas cenę. Ozdobiony drycinami, kosztuje f 8

4

8 Bez rycin, tylko ——— " 4.20 gr
3. 10 "

Inne książki, mają oznaczone ceny na okładkach.

Korzystając ze zręczności, ośmielam się powtórzyć zapytanie dotychczas bez odpowiedzi zostawione, czy Pan Dobrodziej trwasz przy zamiarze opracowania literatury polskiej, o którą podczas przeszłorocznego pobytu w Warszawie prosiłem? Myśli swojéj nie porzucam: pragnąłbym tylko żebyś Pan Dobrodziej z nią się nie rozstawał; a jeśli na moje szczęście pracę na dobre rozpocząłeś, wiadomość o tém, byłaby mi wielce pożądaną. Może należałoby przybrać mi się do przygotowań wydawnictwa?

Kwestji oświaty ludowéj nie zasypiamy tutaj; dzięki Bogu objawy są pocieszające, a zajęcie się obywatelstwa nauczaniem tak bliskich naszemu sercu braci, każe się spodziewać, że

8° Wydanie na papierze welinowym z rycinami na chińskim papierze, kosztuje f 15 kartonowane, a broszurowane f 13.10 gr

zwiększenia wzajemne nie tylko że z tęg
miej, lecz w serdeczną przyjaźń się zamieni
Droga jednak nie bardzo bliska! Wstęp do
pierwszych kroków poczyniony, a da Bóg
że się i naprzód posuniemy. — Wkrótce sza-
nowny Panie dowiecie się może o nowém
przedsięwzięciu wydawniczém dla ludu; tera
rzecz się waży, więc tymczasem o niem zamil-
czam.

Tym razem nie chciej mnie łaska
Panie bez odpowiedzi zostawić!

Z najgłębszym szacunkiem i poważan

W. Pana i Dobrodzieja

najniższy Sługa

Maurycy Orgelbrand

KSIĘGARNIA,
SKŁAD NITI I PAPIERU
Maurycego Orgelbranda
w Wilnie.

Wilno, d. 30 Marca / 11 Kwietnia 1862.

121.

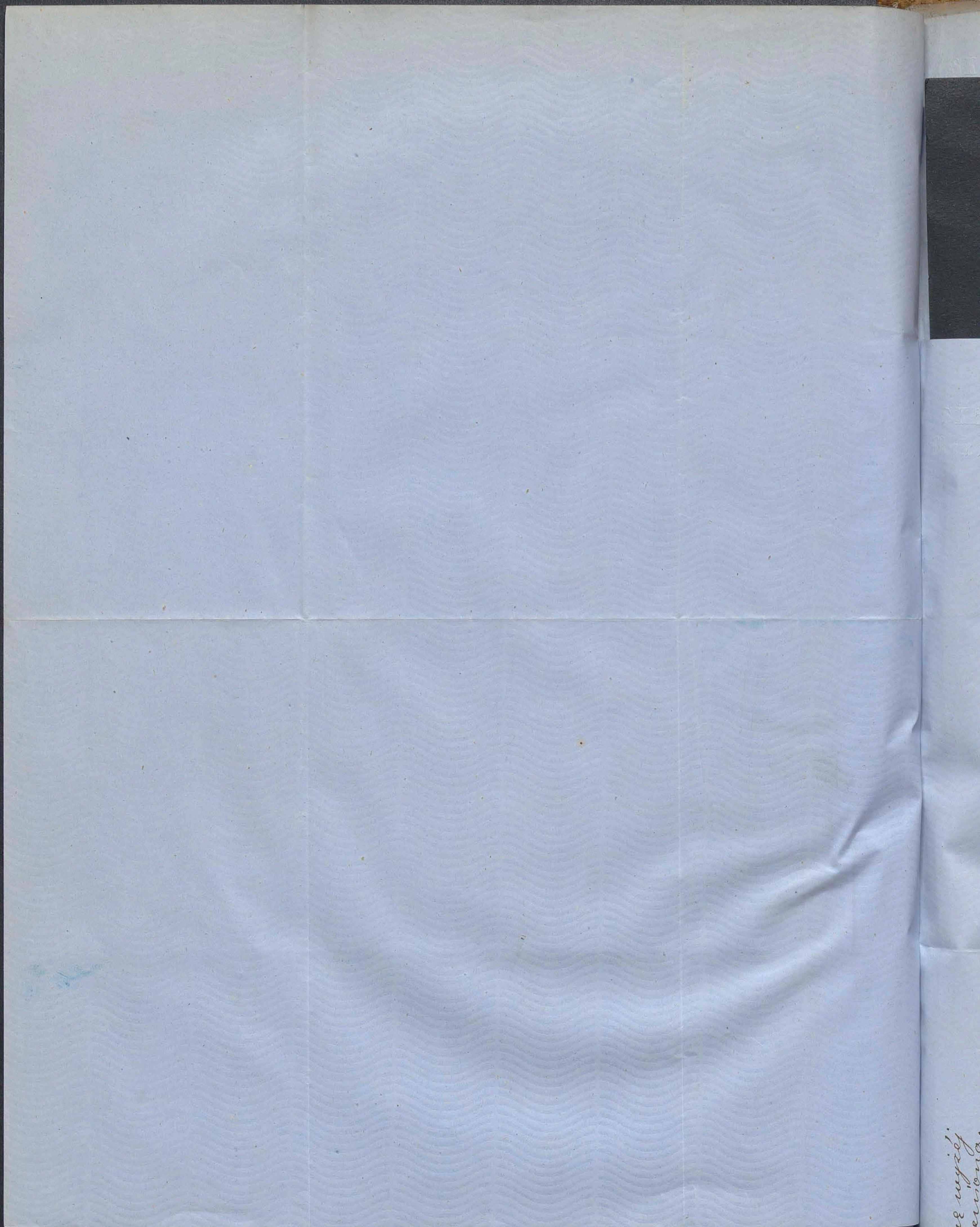
Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Podczas pobytu mojego w Warszawie w zimie
r. 1861 byłeś Pan Dobrodz. łaskaw proponować mi
przedruk niektórych utworów w odcinkach Ga-
zety polskiej poprzednio umieszczanych; zaję-
ty wówczas dokończeniem Słownika, nie byłem
w stanie przy niewielkich zasobach materjalnych
nowe nakłady przedsiębrać. Ochłonąwszy nieco, pra-
gnąłbym obecnie bliżej się z Panem Dobrodz. porozu-
mieć i zapytać czy jest co do odstąpienia z prac
pierwszorzędnych pisarzy? Najsamprzód życzyłbym
Kopciuszka Tańskiego i cokolwiek Szajnochy. Do
utworów mniejszej wartości, nie mam ochoty.
Jeżeli honorarja wpływać mają na rzecz Redak-
cji Gazety, wygodnie by dla mnie było przynajmniej
część należności uiszczać papierem na samą Gaze-
tę, lub na inne dzieła. Przy spodziewanem otwar-
ciu kolei żelaznej w b. jeszcze roku, dostawa papie-
ru prędko i tanio wypadnie.—

Do wiadomości literackich, jeśli łaska, proszę
Pana Dobrodz. w Gazecie zamieścić, że nakładem moim wkrót-
ce zacznie wychodzić zbiór książek pod tytułem
ogólnym "Pogadanki naukowe dla ludu" opracowa-
ne przez Januarego Filipowicza, a pierwszy tomik
obejmujący Jeografję w tych dniach do druku postępu-
je. Nadto mam pod prassą bardzo tanio wydanie
Nauki obyczajowej X. Piramowicza, a dla młodzie-
ży bardzo zajmującą i nauczającą grę "Podróż po Królestwie
polskiem i sąsiednich krajach", a kilka innych gier towa-

zystkich przysposabiam.
W oczekiwaniu odpowiedzi JWPana na niniejsze jako i poprzednie pismo, mam honor polecić się łaskawej pamięci Pańskiej i pozostać

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem
WPana i Dobrodzieja
najniższy Sługa
Maurycy Orgelbrand



Wilno, d. 16/28 kwietnia 1862.

123

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Najchętniej przysłaję na warunki nabycia
Kopciuszka w tomach za Rs. 600, i Dziś i lat dawnem 300
w tomie za Rs. 75.— Nie posiadając w komplecie odcin-
ków z Gazety, zmuszony jestem W. Pana o nie upraszać.

Papier na Gazetę, według wynalezionej tutaj
proporcji, powinien ważyć 21 ℔. Cena po 15 kop. za ℔,
czyli za ryzę Rs. 3.15 kop. — Transport, zanim droga
żelazna otwartą zostanie, wyniesie po 60 kop. za
pud, a opakowanie za Belę, czyli 10 ryz razem, 150 kop.
Jeżeli papier na Gazetę inną powinien trzymać
wagę, tedy stosunek na funcie mniej lub więcej
o 15 kop. wyniesie. Co do frachtu, ten po otwarciu drogi
(co w Czerwcu lub Lipcu z pewnością ma nastąpić)
na 33–35 kop. za pud się obniży. Zależy tedy od
Pana Dobrod. czy potrzebujesz i życzysz mieć zaraz
papier, czyteż zatrzymasz się do otwarcia drogi
żelaznej.

Załączona próba papieru, wskazuje tylko
kolor ‡, który może być mlecznawy lub sinawy
stosownie do polecenia, jako również i waga naj-
ściślej przestrzeganą będzie w fabryce tutejszej
znanej z sumienności i punktualnego wy-
konywania obstalunków. Jakkolwiek przesło-
na próba nie jest formatu gazety, z góry upe-
wniam, że skoro tylko obstalunek otrzymam,
ściśle doń się zastosuję i zawodu nie zrobię.

Obstalunek na odlitki Nędzników prześlę
w właściwym czasie na ręce komisjonera ~~moje~~-

‡ na cenę wyżej wymienioną

go, do którego podobne zajęcia należę.

Nie umiem sobie zdać sprawy z pominięcia przez WPana w Historji Literatury pomi[...] trzykrotnego przypominania się. Naturalnie że jakakolwiek przyczyna być musi; lecz wierzaj mi zacny Panie, że należę do ludzi wyrozumiałych: tem samem możesz bez ogródek wyjawić myśl swoją otwarcie. Prze[d]sięwzięcie to zajmuje mnie bowiem bardzo dla tego tak natrętnie pragnę bliżej się z WPanem porozumieć.

Oczekując tak Odcinków z kopcius[...] jako i Dziś i Temu lat 300, ~~mam~~ jak również obstalunku na papier, mam hon[or]

pozostać
WPana i Dobrodzieja
najniższym Sługą
Maurycy Orgelbrand

P.S. Za wzmiankę w Gazecie o moich przedsięwzięciach, najserdeczniejsze dzięki!
Tenże

Wilno, d. 8/20 Maja 1862
125.

KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT I PAPIERU
Maurycego Orgelbranda
w Wilnie.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Nie otrzymawszy dotychczas odpowiedzi na list mój z 16/28 Kwietnia, czuję się w obowiązku zapytać Pana Dobrodz. na nowo, jak się zdecydowałeś co do ustąpienia mi Kopciuszka i Dziś i lat temu trzysta? Czy cena papieru odpowiada ~~z~~widokom Pańskim: a w razie przeciwnym, czy tylko za gotowe pieniądze prace swoje odstąpić możesz?

Z głębokim szacunkiem i poważaniem
W Pana i Dobrodzieja
najniższy Sługa
Maurycy Orgelbrand











M. ORGELBRAND

[redacted]

Wielmożny
J. I. Kraszewski
Redaktor Gazety Polskiej
w
Warszawie

16.







KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT I PAPIERU
Maurycego Orgelbranda
w Wilnie.

Wilno, d. 22 Czerwca / 4 Lipca 1862.

127

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Z osłupieniem do nieopisania, w tej chwili dopiero wyczytuję z Pańskiego dopisku do P. Kirkora (data listu 10 Czerwca), że na próby papieru oczekujesz, kiedy żądaną odpowiedź jeszcze w d. 16/28 Kwietnia listową pocztą Panu przesłałem, a nie doczekawszy się odpisu, zapytywałem już Pana Dobrodz. o przyczynę (daty nie pamiętam i listu tego nie kopjowałem), ~~tecz~~ też bezskutecznie; lecz i to mi nie wystarczyło, więc uprosiłem jednego ze znajomych w Warszawie o osobiste z Panem Dobrodz. widzenie i dotychczas w największej niepewności wyczekuję jak Pan ~~Do~~ zauważysz aż na 3 listy odpowiedzi. Nie domyślając się teraz innych powodów jak nadużyc~~owanie~~ urzędników z tutejszej poczty, za obowiązek poczytuję powtórzyć dosłownie w kopji list z 16/28 Kwietnia:

„Najchętniej przystaję na warunki na-
„bycia Kopciuszka w 6 tomach za Rsr. 600 i
„Dziś i lat temu 300 w 1 tomie za Rsr. 75. Nie
„posiadając w komplecie odcinków Gazety,
„zmuszony jestem W. Pana o one upraszać. —
„Papier na Gazetę według wynalezionej
„tutaj proporcji, powinien ważyć ℔ 21. Cena
„po 15 kop. za ℔, czyli za ryzę Rsr. 3, 15 kop. Tran-
„sport, zanim droga żelazna otwartą zostanie,
„wyniesie po 60 kop. za pud, a upakowanie za Belę,

„ czyli 10 ryz razem, 15 kop. Jeżeli papier na
„ Gazetę inną powinien otrzymać wagę, sto-
„ sosunek na funcie mniej lub więcej o 15 k[op.]
„ wyniesie. Co do frachtu, ten po otwarciu d[ro]-
„ gi (co w Czerwcu lub Lipcu z pewnością na-
„ nastąpi) na 33–35 kop. za pud się obniży. Z[a]-
„ leży tedy od Pana Dobrodzieja czy potrzebujesz
„ i życzysz mieć zaraz papier, czyli też za-
„ czekasz się do otwarcia drogi żelaznej.
„ Załączona próba papieru, wskazuje
„ tylko kolor na cenę wyżej wymienioną,
„ który może być <u>mleczniawy</u>, lub <u>sinaw[y]</u>
„ stosownie do polecenia, jak również i wa[ga]
„ najściślej przestrzeganą będzie w fabryce
„ tutejszej znanej z sumienności i punkt-
„ ualnego wykonywania ~~[illegible]~~ obstalu-
„ nków. Jakkolwiek przeto próba nie jest for[ma]-
„ tu gazety, z góry upewniam, że skoro tylko
„ obstalunek otrzymam, ściśle doń się zasto-
„ suję i zawodu nie zrobię.
„ Obstalunek na odbitki Nędzników, pr[zy]-
„ ślę w właściwym czasie na ręce komisjo-
„ ra mojego, do którego podobnie zajścia nale-
„ Nie umiem sobie zdać sprawy z po[mi]-
„ nięcia przez WPana o <u>Historji Literatury</u>
„ mimo trzykrotnego przypominania się.
„ Naturalnie, że jakakolwiek przyczyna być
„ musi; lecz wierzaj mi zacny Panie, że
„ należę do ludzi wyrozumiałych, i temsamem
„ możesz bez ogródek wyjawić myśl swoją
„ otwarcie. Przedsięwzięcie to, zajmuje
„ mnie bowiem bardzo, dlatego tak na-
„ rzętnie pragnę bliżej się z WPanem poro-
„ zumieć.

128.

„Oczekując tak odcinków z Kościuszka jako
„ i Dziś i lat temu 300, jak również obstalunku
„ na papier, mam honor etc.
„ P. S. Za wzmiankę w Gazecie o moich przed-
„ sięwzięciach, najserdeczniejsze dzięki„

Na tem się kończy mój list z 16/28 kwie-
tnia, który niewątpliwie zaginął. Dodaję
teraz tylko to, że próby wielkości Gazety
nie posyłam, bo fabryka tylko na obstalu-
nek pewną ilość wyrabia. Teraz nie każę
też próby, lecz proszę kazać przynieść z Dru-
karni Gazety pols. arkusz z papieru przy-
słanego przezemnie na "Drogę do Nieba",
jest to gatunek jaki najlepiej się przyda:
a cena jak wyżej. Na żądanie papier będzie
1/2 klejony dla mocy przy druku. — Tym
razem spodziewam się, że porozumienie się
ostateczne rychło między nami nastąpi.
Dla pewności dojścia niniejszego pisma, za
rewersem one wysyłam. —

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem
W Pana i Dobrodzieja
najniższy Sługa
Maurycy Orgelbrand

P. S. Nabyłem na własność Pana Jana ze
Świsłoczy i wydam go wkrótce z poprawka-
mi do ducha czasu zastosowanemi i za
cenę bardzo przystępną. — Jeografja dla
ludu lada dzień pod prasę idzie.

Jeszcze P. S. Jeżeli nie korzystnie dla W Pana Tenże
Papier na podanych warunkach z tąd
sprowadzać, możemy się o honorarjum
na gotówkę ułożyć.

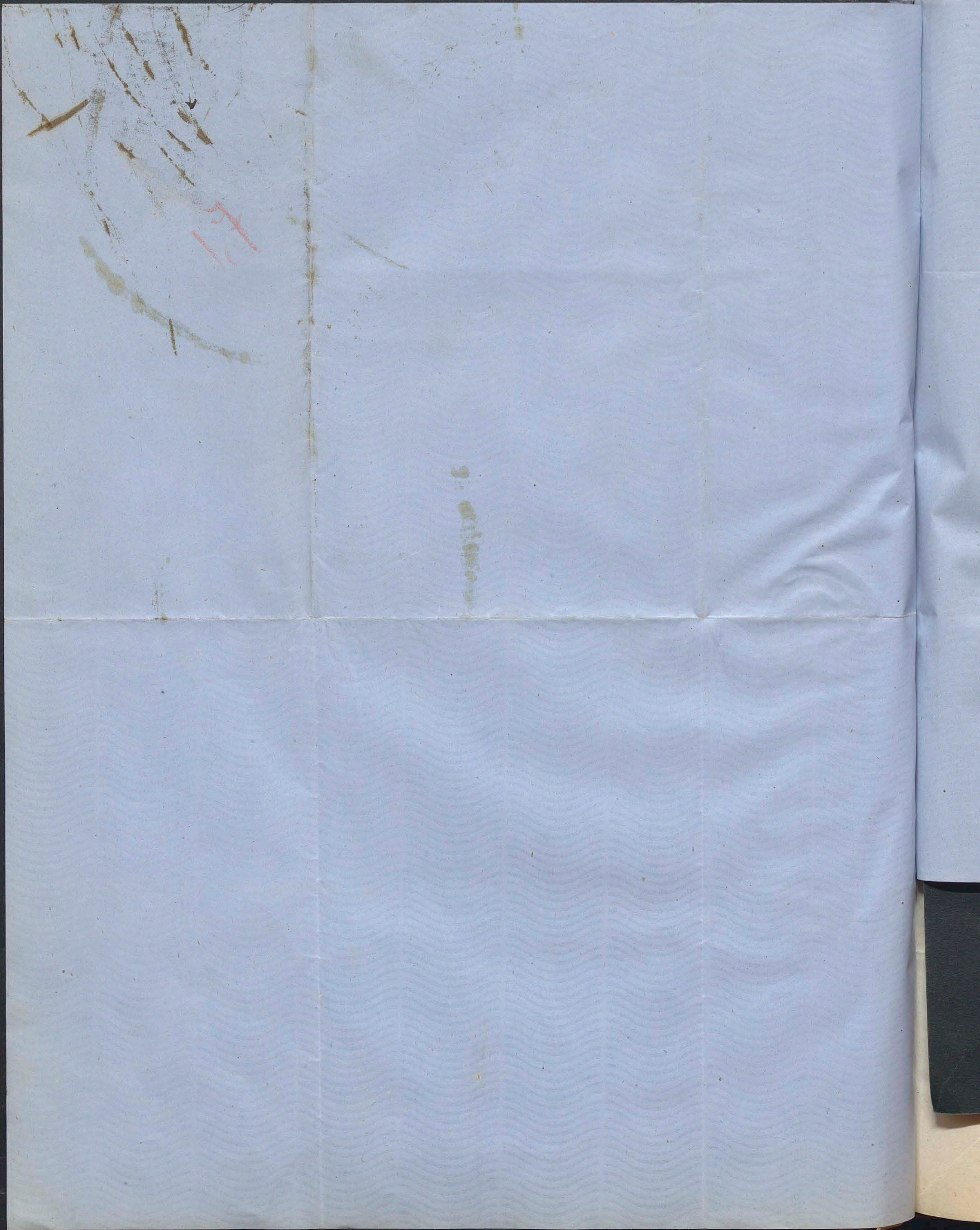
Wilno d. 9/21 Lipca 1862.

129

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

W odpowiedzi na uprzejme pismo
Pańskie z 11/6. M^{ca}, mam honor przesłać:
Przekaz na Bankiera Kronenberga R. 300.
Weksel płatny 1/13 Stycznia 1863. " 311.77½
Rachunek Pański za dostarczone
w 1856 roku przedmioty 63.22½
Razem Rsr. 675,
jako honorarjum za 6 tomów Kopciuszka
i Dziś i jest temu lat 3000.
Rachunek Pański uważałem za sto-
sowne przy zdarzonej okoliczności objąć,
co jeśliby Wam różnicę czyniło, gotów
jestem w inny wskazany sposób się obliczyć
i w tym względzie rozporządzenia Pańskiego
oczekiwać będę.
Odcinków obu wyżej wymienionych
dzieł, nie mogę tutaj w komplecie zebrać;
dla tego zmuszony jestem W. Pana o dostarcze-
nie onych upraszać. Nadto, zechciej za-
cny Panie zawiadomić mnie o otrzyma-
nej za przekazem kwocie, jako też weksłu.
W przychylność i współczucie Pań-
skie zawsze wierzyłem dwięcie i najszcze-
rzej za one obowiązany, mam honor polecić
się dalszym względom i pozostać

W. Pana i Dobrodz.
najniższym Sługą
Maurycy Orgelbrand



Wilno d. 31 Lipca / 12 Sierpnia 1862. 131.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Odcinki Kopciuszka i Dziś i lat temu 300, miałem przyjemność otrzymać: lecz wnet odesłałem do Warszawy do ocenzurowania i druku; albowiem Cenzora który rękopismami się zajmuje, teraz niema w mieście, a drukarnie są tak niezmożne, że niepodobna o porządném wydaniu pomyśleć: opieszałość zaś i niedbalstwo, zaokrąglają tutejsze przyjemności wydawnicze. — Dokładam wszelkich starań, żeby oba dzieła ~~były~~ przed n. rokiem wyszły.

Zastrzeżonych w ostatnim liście 25 egz. z każdego dzieła, chętnie dostarczę.

Dziękując za przyrzeczenie pozostawania ze mną nadal w stosunkach, mam honor pozostać

WPana i Dobrodz.
uniżonym Sługą
Maurycy Orgelbrand

WARSZAWA, d. 20 Mca Lutego 1843 r.

KSIĘGARNIA S. ORGELBRANDA

PRZY ULICY MIODOWÉJ Nro 496.

w Pałacu dawniéj Biskupów Krakowskich.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

List Pański wraz deklaracyą dla cenzury odebrałem w którey [illegible] drukuię oczekuię tylko zmian i spodziewam się że Pan już kopią otrzymał.

Na teraz bym prosił o powieść składającą się z jednego lub 2 tomów a Goldfarb [illegible] —

Sługa

S. Orgelbrand





Wielmożny

J. I. Kraszewski

w

Gródku

Warszawa dnia 24 Lutego 1845. 135

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niniejszém mam zaszczyt W. JPanu Dobrodziejowi donieść
iż przysłany mi Manuskrypt Jego: Czasy Zygmuntowskie
przez Cenzurę nietylko ~~nietylko~~ dozwolony jest drukować,
ale zupełnie zabrany i ad acta Komitetu Cenzury zło-
żony został. Wszelkie usiłowania moje i uproszonych
do tego osób wpływ posiadających o złagodzenie zdania
Cenzury były bezskutecznemi. Z żalem więc donoszę
WJPanu Dobrodziejowi tę wiadomość, załączając na dowód
świadectwo Cenzury. Już doniosłbym dawniej o tém, gdyby
wiadomość o Pańskiém przybyciu do nas, która tu prze-
długi czas krążyła, nie wstrzymała mnie od tego, lecz
list Pański własnoręczny do P. Woronieckiego przeko-
nał mnie, że powyższa wieść była bezzasadną, ina-
czéj jeszczebym czekał Pańskiego przybycia, po którém
spodziewałem się, że Pan Dobrodziej osobistém wsta-
wieniem się za swojém dziełem potrafisz może uzy-
skać pozwolenie na druk. Gdy więc ja żadnéj już ża-
dnéj nadziei nie mam odzyskania manuskryptu, prze-
to mam zaszczyt upraszać, ażeby WJPan Dobro-
dziéj zechciał mi z łaski swojéj odwrotną pocztą
przysłać honorarjum, które Panu za toż dzieło wy-
płacone zostało.-

W oczekiwaniu skutku, zostaję
Z głębokiem szacunkiem
S. Orgelbrand

136.





Отправлено 6 февраля V3

Весъ 25 лотъ

WARSZAWA

Wielmożny JmćPan

J. I. Kraszewski

Wielmożny Pan i Dobrodziej

w

Grodku

22. Nr p. Łuck

WARSZAWA, dnia 16 Mca Kwietnia 1845 roku.

KSIĘGARNIA S. ORGELBRANDA

przy Ulicy Miodowéj N.ro 496

W PAŁACU DAWNIEJ BISKUPOW KRAKOWSKICH.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wskutek listu Państwiego, w którym Pan położył też za warunek sine qua non, zwrot manuskryptu, zakomunikowawszy tenże list Komitetowi Cenzury, dla przekonania, że wstrzymanie rękopismu narazi mnie na stratę, poruszałem wszystkich sprężyn dla uzyskania pozwolenia przepisania go, jakoż JWny Generał dla uchronienia mnie od widocznéj straty, raczył zezwolić na kopią, następnie usiłowałem uzyskać rękopism dla przesłania go JWPanu, co z żalem wielkim onegdaj uskuteczniłem. Zechce Pan zauważać, że już ośm miesięcy upłynęło jak ten rękopism przezemnie zapłacony został, że te pieniądze nietylko mi żadnéj korzyści nie przyniosły, ale mnie jeszcze na straty wystawiły, przeto raczy mi je odwrotną pocztą wprost na moje ręce bez żadnego pośrednika odesłać. —

Racząc zapewnienia na skutek i zostaję

Z głębokim szacunkiem

S. Orgelbrand

P.S. Również należy mi się za płótno zakupione dla Pana złt. 70.





Варшава 15/19 } Апреля
Снегирина 7

Wielmożny



J. I. Kraszewski
Wielmożny Pan Dobrodziej

we
Gródku
p. Łuck
Gub. Wołyńska

22

24

Warszawa, dnia 8go Mca Maja 1845 roku.

KSIĘGARNIA S. ORGELBRANDA

przy Ulicy Miodowéj N:ro 496.

W PAŁACU DAWNIEJ BISKUPÓW KRAKOWSKICH.

139

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Kommissyoner Goldfarba doniósł mi, że ostatni w liście swoim robi mi propozycyą, ażebym w miejsce przypadających mi od WPana pieniędzy po zwrocie rękopismu „Czasy Zygmuntowskie” przyjął drugą edycyą Latarni Czarnoksięzkiéj o którą, (nawiasowo nadmieniam) J. Zawadzki się dobija. Ani na jedną chwilę nie mogłem i nie mogę przypuścić, ażeby taki projekt wziął początek od Pana Kraszewskiego, mógł się on tylko wylęgnąć w umyśle Goldfarba, inaczéj przypuścić nie mogę jak tylko że mnie chce wziąć zapeuls, może mu się taki szachrajski wybieg uda a wtedy mnie urojonem wynagrodzeniem zbędzie, Pana od zwrotu pieniędzy uwolni i jemu się coś z tego Kuglarstwa dostanie. Jak bardzo mi wiadomo, nie było nigdy i nigdzie praktykowanem, ażeby sprzedawszy Księgarzowi nakład dzieła jakiego, autor pozwolił sobie toż samo dzieło innemu Wyda-

wcy

ustąpić, kiedy pierwszej edycyi leżą jeszcze sto[...]
exemplarzy na składzie. Nadmienia jeszcze Gold[...]
farb, że wynalazł paragraf w Swodzie Za[...]
konów, dozwalający takiego postępowania;
nie mogę się wprawdzie chlubić znajomością Sw[...]
zakonów, ale ile mi z moich dość rozgałęzionych
stosunków z Księgarzami, Wydawcami i Au[...]
rami tak krajowemi jak i zagranicznemi
do ostatnich krańców Europy, może być wi[...]
domém, byłby ten postępek pierwszym w sw[...]
im rodzaju i dość szczególnym nawet. Lecz jak
powiedziałem, jestem zupełnie przekonany, że Pa[...]
jesteś obcy tej machinacyi, i że ona jest ty[...]
płodem mózgu Goldfarba. – Zresztą któryżby
z Księgarzy odważył się na taki krok? Każdy [...]
wieni ło domyśli, że mam jeszcze znaczny zap[...]
a przy takim zapasie nie trudnoby mi było prosty[...]
manewrem księgarskim, słusznym i poczciwym tak[...]
go zuchwalca o stratę wszystkich poczynionych
wydatków przyprawić i pozbawić go wszelki[...]
nadziei zbycia swojéj edycyi na czas nieo[...]

widziany to jest: na zawsze. — Dziwić się niezmiernie
muszę, że Goldfarb wpadł na taki nadzwyczajny po-
mysł, on — któremu powinno być wiadomo, że ze sto-
sunków z Panem dotychczas jeszcze żadnej korzyści
nie odniosłem, bo Pańskie: Pamiętniki do dziejów, Poe-
zye i Nowe Studia długo jeszcze każą czekać na
pokrycie kosztów a i drugi oddział Latarni ta-
kowe dopiero wczęści pokrył, tylko co pier-
wszego oddziału już większą połowę sprzedałem;
wie on mniej więcej to wszystko, tym bardziej mnie
uderza jego śmiałość w zaprojektowaniu powyższego
interesu. Lecz on nie wie, że Pan Dobrodziej mi
własnoręcznie napisałeś, odstępując na własność mo-
ję Latarnię, że do drugiej i następnych edycyi, je-
śliby się potrzeba okazała, mam zasięgnąć Pańskie-
go przyzwolenia; w tem zdaje się być dość dobitnie
wyrażonem, że nikomu innemu nawet Panu nie słu-
ży prawo do drugiego wydania. — W końcu będąc prze-
konany, że urojenia takie jak powyższe mogą tylko
być płodem głowy nieznającej natury rzeczy, już
z tego samego wnoszę, że dla Pana są dotychczas
terra incognita. — Pozostaje mi tylko prosić
Pana Dobrodzieja o spieszne przesłanie mi

przypadającej należytości zaliczonej Panu zarękojmiem o[d]
zł. 70 wydanych na płótno dla Pana bo obecnie rękopism
pewno już jest w Pańskiem ręku, a pieniądze mi potrzebne.
W oczekiwaniu skutku, łączę wyraz
Szacunku
S. Orgelbrand



Wielmożny
J. J. Kraszewski
Wielmożny Pan Dobrodziej
w
Grodku
p. Łuck



S. Orgelbrand. R. 1855. 31. No.

Wielmożny Mości Dobrodzieju! 141.

Już w trzech listach upraszałem W. Pana Dobrodzieja o zwrot zaliczonego honorarium przed 9 miesiącami za rękopism czasów zygmuntowskich, który to zwrot miał nastąpić zaraz po otrzymaniu rękopismu przez Pana; wszystkie te listy i wezwania zostają dotychczas bez skutku lubo rękopism już jest w Pańskich rękach od miesiąca. Przykro mi jest tyle razy upominać się u Pana o swój grosz, który jest mi teraz potrzebnym; zdaje mi się, że Pan Dobrodziej sam bez mojego objaśnienia może pojąć, że będąc ciągle w ruchu, nieustannie wydawając nowe dzieła wymagające znacznych wydatków, niepodobna mi trzymać gotówki w kufrze, bo owszem przymuszony jestem jeszcze nieraz zaciągać pożyczki; niesłusznością byłoby z Pańskiej strony dłużej ociągać się z zwróceniem mi należytości mi przypadającej i na-

razić mię na niepowetowane koszta p
centowe, wtenczas kiedy już Pan ma
swoję własność zwróconą, której od
zbanie od Cenzury wcale nie było t
dne a ~~skopiowanie~~ zezwolenia na skopiowanie rękopismu i wzy
nie decyzyi ażeby kopia została w C
zurze, rękopism zaś jej natura rze
być Panu zwrócony nie mało też za
du i wydatków wymagało. Zechce P
na te wszystkie okoliczności zwróc
uwagę nie przepominając, że biorą
z góry honoraryum Pan mi w liście
ręczyłeś, że Cenzura oprócz kilku n
usterek małej wagi, nie będzie mia
nic do nadmienienia i dłużej mnie
nie zwlekę z przesłaniem zapłaty,
która już w Pańskiem ręku dziesięć
zmniejszy zostaje, za którą słuszn
mogę nawet żądać prawnych p
centów. — Tuszę sobie, że już dłuż

142

Pan Dobrodziej nie darz mi czekać i w tej nadziei łączę wyraz

Szacunku

[signature]

Warszawa
dnia 31. Maja 1845

Wielmożny

J. J. Kraszewski

(Wielmożny JPan i Dobrod)

w

Gródku

S. Orgelbranda 143

Warszawa dnia 5. Czerwca 1845.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

List Pański z dnia 14. z. m. odebrałem z ukontentowaniem, tém większém, że objaśniając korrespondencyą Goldfarba, Pan Dobrodziej dajesz mi wyraźnie poznać swój sposób myślenia, jakiego się po nim spodziewałem, to jest: że zamiarem jego nie było i nie będzie przynieść mi uszczerbek co do Latarnii. Lecz Panu, któremu wiadomości o nawo wychodzących i wyjść mających dziełach nie są obce, musi też być mniej lub więcej znana znaczna liczba dzieł mam nakładem właśnie wychodzących lub do druku gotowych, tak niemi jestem zawalony, że niepodobna mi teraz myśleć o nowém przedsięwzięciu, tém mniej o nowém wydaniu Latarni, ~~tel~~ kiedy pierwszej znaczna jeszcze massa leży u mnie na składzie, na której wyprzedanie należy, jak Pan sam przyznajesz, kilka lat poczekać, a zaforszusować pieniądze za to, coby się miało dopiero za kilka lat drukować, nawet Pan, który masz w tém swój interes, sam nie doradziłby mi tego. Dla tego muszę Pana prosić jeszcze i teraz o odesłanie mi pierwszą pocztą quest. 400 r. sr. do czego się Pan oświadczasz być gotowym, bo te są mi teraz prawdziwie potrzebne. –

Co do kosztów portoryi za rękopism, zostawiam Panu rozstrzygnienie, kto je ma ponieść; że manuskrypt jest rozebrany, nie mogło to być inaczej, bo go kilka rąk kopiowało, niemało zabiegów kosztowało uzyskanie pozwolenia przesłania Panu samego rękopismu, nie zaś kopii, z którejby trudno było dojść całości. –

Upraszam również o dołączenie złł. 70 wydanych na płótno dla Bana, do powyższych 400 rubli. –

W oczekiwaniu więc skutku, zostaję

z szacunkiem i poważaniem

S. Orgelbrand

144





32



Wielmożny

J. J. Kraszewski

Wielmożny Pan Dobrodziej

w

Gródku

p. Luck

22

Варшава 5. Іюня
24
Дост. 26 Мая

S. Orgelbrand   Warszawa dnia 19º Czerwca 1843   145.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Nieprzyjemnie mi było, z ostatniego listu Pańskiego wyczytać, że Pan zamierzasz odwlec zwrót przypadającej mi należytości. We wszystkich poprzednich listach oświadczałeś mi Pan, że za żądaniem mojem nastąpi bezzwłocznie wypłata, gdy tymczasem teraz każesz mi Pan czekać, będzie temu wkrótce rok jak Pan użytkujesz z tych pieniędzy a teraz mnie Pan chcesz zbyć procentami za tę zwłokę. Nie jestem Kapitalistą, ażebym pożyczał pieniądze na procent, ja sam płacę procenta, zatém nie mogę drugim pożyczać; powtóre jakiem prawem mnie się należy bonifikacya tylko za ten czas, kiedy Pan tych pieniędzy używasz już przez 10 miesięcy? Lecz jak już raz Panu doniosłem, powtarzam jeszcze raz że ponieważ jestem w koniecznej potrzebie tych pieniędzy, przeto nie mogę

żadną miarą zgodzić się na dłuższą zwłokę. Ostatecznie więc oświadczam Panu, iż bezzawodu oczekuję odwrotnie mojej należytości wraz z ... zapłatno dla Pana wydatkowanemi

Z szacunkiem

S. Orgelbrand



WARSZAWA 21/6

Wielmożny

J. I. Kraszewski

Wan. Dobrod.

w Gródku

Franco 22 p. Łuck

[illegible] 11/23/02 [illegible] 48.

147

Warszawa dnia 12 Mca Września 1846 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Na list Pański z dnia 18° z.m. odpowiadając donoszę, iż wprawdzie jeszcze wrotko z czystym ogłosiłem, iż moim nakładem wyjdzie dzieło: „Historya sztuk pięknych w Polsce", lecz sam Autor jest powodem, że ono dotychczas jeszcze nie wyszło, nawet jeszcze nie jest ze wszystkiem obrobione. Po pierwotnem uporządkowaniu i ułożeniu, Autor nawszedł nowe bogate źródła, a chcąc swoje dzieło ile możności uzupełnić, odłożył wydanie go na świat na czas późniejszy, póki nie wyczerpnie wszystkiego co się tylko da użyć. Dotychczas Autor ani słówka jednego dać mi nie chce czy nie może. — Z małych urywków tu i owdzie

po Dziennikach rozrzuconych, ludzi
fachowi obiecują sobie sumienne
i pilne obrobienie tej rzeczy doty
czas prawie jeszcze nietkniętej, go
we zaś starania Autora w zgro
niu materyałów każe się tego sp
dziewać. — W tym roku wątpię ażeby d
to do druku było gotowe. —

Przyjemne mi jest doniesienie Pańs
ażebym w razie zażądania Manuskry
korespondował z Panem bezpośredni
w tym roku mam jeszcze oprócz drugiej
wieści Pańskiej: Milion posagu /: pierwsza
sy Zygmuntowskie już wyszła :/ mam jes
napoczętych 6 rzeczy, których druk
niecznie w roku bieżącym ukończyć by
chciał, na przyszły zaś rok, chciej

Pan z łaski swojej dać znać o swoich rze-
czach a spodziewam się, że zrobimy
jaki interes. —

Z szacunkiem i poważaniem

Sługa

S. Orgelbrand

[illegible]

Wielmożny

J. I. Kraszewski

W. J. Pan Dobrodziej

w Gródku

22 Okt

p. Łuck



Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W skutek łaskawego zawiadomienia Pańskiego, upraszam Pana uprzejmie o nadesłanie mi rękopisów Wiszniewskiego pocztą, za odebraniem których nie omieszkam przyśpieszyć ich przepisania. Może nawet być, że nie będę w konieczności trudzenia Pana Dobrodzieja; to jest, że rzecz może teraz się da na miejscu załatwić; życzyłbym sobie tego bardzo; w każdym razie dziękuję Panu bardzo za łaskawą pamięć o mnie.

Zostaję z głębokim szacunkiem

S. Orgelbrand

Warszawa d. 6go Lutego 1847.

[illegible]

Wielmożny

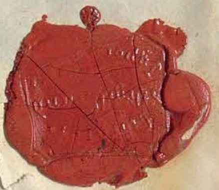
J. I. Kraszewski

W. Pan Dobrodziej

w Gródku

p. Luck

Frco 22 Gaz



150.

Warszawa dnia 19 Mca Marca 1847 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Lubo list niniejszy pisze po s. Józefie WPana Dobrodzieja dojdzie, ale że w sam dzień Pańskiego święta piszę i zasyłam Panu szczere powinszowanie Imienin, przeto raczy Pan tak serdecznie je przyjąć jak serdecznie życzę Panu pomyślnego we wszystkiem powodzenia.

Przytem donoszę Panu, że dnia dzisiejszego posłałem do Szanownego Ojca Pańskiego do Białej pod Siedlcami poste restante przepisanego Onaczewicza całego, jak Pan zalecił, obawiając się, ażeby przesłany wprost do Pana pocztą, od granicy nie był wyexpedyowany do którejś tam Cenzury.

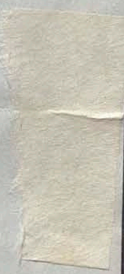
Dalej upraszam Pana o przesta-
nie

./.

mi czem prędzej Manuskryptów
Wiszniewskiego, bo mi strasznie
kuczał o zapłatę albo o zwrot
onych; nie chce już dłużej czeka
Jeżeli Panu są potrzebne jakie
wiadomości do Listów z Warsz
zażądaj Pan, a dostarczyć jestem
tów. Czy daleko już Pan postą
teś w tej pracy?. —
Oczekując odwrotnie rękopisów
Wiszniewskiego, jeżeli ich Pan jeszcze
nie wysłałeś, zostaję
z głębokiem szacunkiem
i poważaniem







[illegible]



Wielmożny
J. I. Kraszewski
Wy Pan Dobrodziej
w Gródku
p. Łuck

[illegible] 22 [illegible]

152

Warszawa dnia 8go Mca Kwietnia 1847 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Szanowny Panie Kraszewski!

Pod dniem 19go Marca pisałem Panu, że przepisany manuskrypt panowania Henryka Walezyusza i Stefana Batorego przesłałem do szanownego Ojca Pańskiego, któremu zapewne łatwiej będzie takowy Panu przez okazyą zakommunikować. Daléj prosiłem WPana Dobrodzieja o zwrot manuskryptów Wiszniewskiego, teraz muszę tę prośbę ponowić z dodatkiem, iż P. Wiszniewski tak mocno mię dociera, że processem zagrożony jestem, który niezawodnie przed lub około 20go b.m. niezawodnie nastąpi, jeżeli nie będę miał wszystkiego manuskryptów. Upraszam tedy serdecznie Pana nawszystko co Panu jest

miłe, odeślij mi Pan łaskawie jak najp

dzej owe manuskrypta, których używ

kowaniu swoim kosztem rozszerzę się z

skam, choćbym miał na nich kraci

skać! Wyglądam skutku mojej prośb

odwrotnie i łączę

głęboki szacunek.

S Orgelbrand

153



Bezpłatn…



Wielmożny
J. I. Kraszewski
mPan i Dobrodziej
22 Jul w Gródku
p. Łuck.

7

154

Warszawa dnia 11 Mca Czerwca 1847 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Szanowny Panie
Kraszewski!

Przykra konieczność zmusza mnie do naprzykrzania się Panu swojemi natrętnemi naleganiami o jak najśpieszniejsze odesłanie manuskryptów Wiszniewskiego pocztą. Nie uwierzysz Pan na jakie nieprzyjemności z tego powodu narażony jestem; już mnie sądownie pociągają do odpowiedzialności, i ani nawet oryginalne listy Pańskie stemplem pocztowym zaopatrzone, przestawione P. Wiszniewskiemu, nie zdołają go zaspokoić. Jeżeli to opóźnienie jeszcze przez 9 dni potrwa,

//.

nie wiem doprawdy jak z[...]
chaosu wybrnę. Przez lista[...]
już to na mnie, już na P. Wi[...]
niewskiego, już to na nas oby[...]
odeśle mi Pan najpierwszą po[...]
cztą te rękopisma, nie zwa[...]
jąc na koszta lub niedogadza[...]
jakieby tym sposobem przesłan[...]
miał mi przyrządzić; chętnie w[...]
stko najchętniej przyjmuję.

Oczekując odwrotnie skutku[...]

Zostaję z głębokim szacunkiem

S. Orgelbrand

155





[illegible]



Wielmożny

J. I. Kraszewski

Wielmożny Pan Dobród

w Gródku

p. Łuck

22 Iach

M

156.

Warszawa dnia 5go Mca Lipca 1847 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Już dziwić się muszę, że WPan Dobrodziej tyle próśb moich i lamentów zostawiasz bez skutku; nie uwierzysz Pan w jakiem krytycznem znajduję się położeniu z powodu tak długiego opóźnienia przesyłki manuskryptów P. Wiszniewskiego. Teraz zaś gdy żadne zapewnienia ani kopie listów moich do Pana, ani Pańskie odpowiedzi nawet nie mogą mnie usprawiedliwić w oczach P. Wiszniewskiego i jego przyjaciół tu tą sprawą się zajmujących, przeto jeśli Pan cokolwiek masz litości nademną, jeśli Pan chcesz mi pomódz zapobiedz publicznemu szkalowaniu i szarpaniu mojego imienia jak ostatniego bezczelnego oszusta, racz Pan mi już te manuskrypta przystać, ażebym się mógł

./.

z Autorem szanownym rozejść w dob
sposób i dowieść mu, że nie ark
nie sobie postępowałem z jego własn

Polegając na Pańskim charakter
i sposobie myślenia, spodziewam się,
moja obecna najuprzejmiejsza pr
bezzwłocznie skutek odniesie. —

Najniższy sługa

S. Orgelbrand

Bresz 28 Marca



Wielmożny

J. I. Kraszewski

WJPan Dobrodziej

w Gródku

Frco 22 Ord p Łuck

13.

Warszawa dnia 23 Mca Lipca 1847 roku.

[K]SIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj №. 496.

Szanowny Panie Kraszewski!

Z żalem dowiedziałem się, że Pan chorowałeś, ale dzięki Bogu że Pan już przychodzisz do siebie. — Z wielką wdzięcznością odebrałem manuskrypta Wiszniewskiego, nadeszły właśnie w chwili, kiedy ze wszystkich stron party byłem o ukończenie interesu. W téj chwili mam je już z powrotem z Cenzury z pozwoleniem drukowania! Okazya która je prowadziła, musiała wyjść z kontrabandą prowadzi; wnoszę, bo z honoraryum, którego żądała, bo aż Rsr. 6, które zapłacone zostały; ale jestem kontent że je już odebrałem i mogę już do druku przystąpić. —

Najchętniej gotów jestem przesłać Panu pierwszy tom Wiadomości o sztukach pięknych w Polsce i następne parę zeszytów Starożytnej Polski (nieskończonej jeszcze z powodu niedbałości i nieczynności P. Balińskiego). ale nie wiem przez kogo i którędy. Pocztą mi nie można, bo tam od granicy pójdzie do Kijowa

./.

a któż ci tam znowu mię źle kędzie opisywał? wskaż mi Pan starki swojej k... gokolwiek; może jaki obywatel z tamtych... obecnie tu bawi, wyszukałbym go i oddał... mu. — Przykro również jest, że ma... skrypt Batorego pewnie Panu nie dow... czy nigdy mi nie okazji od Ojca Pańsk...

Niezawodnie prześlę Panu pierwsze egzem... po wskazaniu mi okazyi. —

Z głębokim szacunkiem

Uniżony sługa

p. S. Orgelbrand





41

Przez [illegible]



Wielmożny

J. I. Kraszewski

WJPan Dobrodziej

franco 22 [illegible] w Gródku p. Luck

Warszawa dnia 28 Mca Sierpnia 1847 roku.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Szanowny Panie
Kraszewski!

Z przyjemnością chwytam tę przyjazną okazyą do przesłania Panu Sobieszczańskiego: Wiadomości o sztukach pięknych w dawnej Polsce. Zarazem przesyłam Panu Jezierskiego dziełko: Nauczyciel ze stanowiska naukowego i moralnego, o którem lubo opinia naszych literatów jest pochlebną, nigdzie jednak żaden Recenzent nie wspomniał jeszcze o niem, tak jak dotychczas nikt jeszcze nie objawił krytyki tłomaczenia dzieł Platona przed dwoma laty u mnie wyszłego, a przecież zasłużyło na wspomnienie w publicznych pismach choć by tylko dlatego, że jest u nas pierwsze i zapewne zostanie jedyne. Ale nasi krytycy szukają, i wyprzedzają rozum

i filozofia tylko w tłomaczonych romansach
francuzkich; niech się który pokaże, mo-
ment roztrząsany i na wszystkie stro-
bywa rozbierany; przy tém zaostrza się
gust publiczności na inne płody jenialny
francuza lubo dawniejsze, nawet przeczyta-
te, a w samej Francyi zaraz po zjaw-
niu się zapomniane; niemniej przygotow-
się umysły na podobne nastąpić mające
wyskoki francuzkiego rozumu; dla te-
też kto pióro ma w ręku, tłómaczy ro-
se francuzkie i prawdziwie oblegany bywa
od roju mających chęć tłómaczyć; a wyś
z professyi i prywatni krociami te tw
wydawają, – cóż, kiedy nieźle odchodzą.
Lecz ani Nauczyciel Jezierskiego ani tło

czenie Platona y Kozłowskiego nie były do tychczas jeszcze uznane za godne krytyki choćby nawet niepochlebnéj, a wszakże jednak Nauczyciel lubo oryginalny!! zasługuje na rozszerzenie. Jestem wdzięczny przekonany, że Pan go jeszcze nie miałeś w ręku, bo już z tej samej miłości dla płodu naszej własnéj niwy niepuściłbyś go Pan bez wspomnienia; dla tego przesyłam to dziełko i upraszam Pana abyś raczył o niem gdziebądź wspomnieć.
Nakoniec przesyłam dla dzieci Pańskich: Dziadek i czterej jego wnukowie; i Rady dla Panien. Wkrótce u mnie wyjdzie dziełko: Nauka poznawania ludzi z odpowiedzią na Charaktery rozumów ludzkich Wiszniewskiego; ci co manuskrypt czytali, chwalą bardzo. — Wiszniewskiego manuskrypta przeprowadziłem przez Cenzurę, i już drukuje. —
Zdrowia dobrego życząc, zostaję,

z Szacunkiem

S. Orgelbrand

Wielmożny
J. I. Kraszewski
WPan Dobrodziej
w Gródku

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

162

Warszawa d. 26° Września 1850

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Na list Pański z d. 1/13 Sierpnia r. b. dopiero teraz mogę odpowiedzieć, bo od tego czasu teraz dopiero Księgarnia Zawadzkiego ma okazyą do wysłania książek stąd.

Donoszę więc że tejże Księgarni wręczyłem dla Wgo Pana Dobrodzieja ostatni tom Starożytnej Polski na dobrym papierze z kolorowanemi herbami, drugi tom Sobieszczańskiego Wiadomości o sztukach pięknych, Odezwę Tow. nauk. Krakow. przesłaną mi dla Pana przez A. Grabowskiego, dalej

Naukę religii p. Ptaszewicza	.	60 kop. sr.
Gram. ros. pol. wydanie czwarte	.	60 "
Gram. niem. pol. Lidera	.	60 "
Auswahl niemiecki	.	75 "
Heures de loisir Burgmüllera z. 1.		20 "
zeszytów 2, jest tych zesz. 4.	Rs. 3	. 75
prócz tego mam u Pana	. 10.	50

za płótno, które dla Pana kupił P. Smolikowski, a które ja na Pańskie żądanie przed czterma laty zaforsznurowałem. Starożytną Polskę wraz z mappą oraz drugi tom Sobieszczańskiego posyłam jako resztę daru Panu uczynionego. Zdaje mi się że pierwsze tomy dałem oprawione, chciałbym i ten także oprawić ale nie pamiętam jak tamta oprawa wygląda a nie chciałbym

Panu zrobić pstrocizny w bibliotece. Przyjemnie mi jest, że to Pan Dobrodz. uważasz za miłą pamiątkę. Nadto ofiaruję Panu załącznie polskie tłumaczenie Raspaila dzieła: Domowy lekarz i domowa apteka, nie pod względem literackim ale pod względem zdrowia; życzę aby używanie jego przepisów tak dla Pana jak dla Pańskiej rodziny takie miało skutki jakie tu powszechnie ma; już ojciec sam z doświadczenia jestem pod wpływem tej opinii. Od 15° Stycznia r.b. do tej chwili rozeszło się tej książki 1... exemplarzy!

Za powyżej wyliczone rs. 14. 25 chciej mi Pan przysłać Podróże Felińskiej i Litwę za Witolda w równej prawie ilości.—

Jakkolwiek znam wartość Ułany i nie wątpię że druga edycya nie źle pójdzie, nie jestem ~~jesto~~ jednak skłonny do jej przedsięwzięcia, dla tego że się już na kilku takich edycyach sparzyłem i za zasadę przyjąłem nie robić i nie podjąć się takich przedsiębierstw z małym bardzo wyjątkiem. Za to chętnie gotów jestem wziąć od Pana Dobrodz. jaką nową powieść w dwóch lub czterech tomach, byle nigdzie jeszcze nie drukowaną. Proszę o mnie nie zapomnieć jak Pan będziesz miał coś podobnego gotowego.

Wkrótce wyjdzie u mnie z pod prassy dziełko Juliana Bartoszewicza: Królewicze Biskupi, dalej Kronika Biel-skiego dalszy ciąg z manuskryptu wynalezionego w jednym z Klasztorów na prowincyi; przygotowuję też kilka tłumaczeń dawniejszych manuskryptów łacińskich tyczących się różnych epok naszej historyi. Zaś po nowym roku zacznę drukować Historyą literatury polskiej przez Maciejowskiego, dzieło obszerne i przez znawców wielce cenione.–

Z winnem uszanowaniem

WJPana Dobrodzieja

Uniżony Sługa

S. Orgelbrand

Wielmożny

J. I. Kraszewski

WJPan Dobrodziej

22/M w Hubinie

przez Łuck Gub. Wołyń.



18 ...

1

164

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 23° Stycznia 1851

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W skutek listu Pańskiego z d. 10 Grudnia ub. r. z. przesłałem Pu Ambrożemu Grabowskiemu assygnacyą na złp. 250, która mnie kosztowała zł. 252.15 i takowe w Pańskim rachunku zapisałem. Żądałem wprawdzie od tegoż P. Grabowskiego w liście swoim ażeby mnie przysłał rysunki mające się przecięż zakupić dla Pana, ale nie wiem czy do mnie czy wprost do Pana prześle. Ja uczyniwszy zadość Pańskiej odezwie, donoszę Panu o tem i proszę o mojej powieści pamiętać.–

Na obietnicy Pańskiej polegając załączam wyraz szacunku i poważania

S. Orgelbrand

Jeżeli P. Grabowski mnie przyśle rysunki, wtedy nie omieszkam ich oddać księgarni Zawadzkiego do spiesznego wyprawienia do Pana.

165.



45



Wielmożny

J. I. Kraszewski

WJPan Dobrodziej

w Hubinie

p. Łuck

FRANCO

10. 4

166.

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 18 Września 1851

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Korzystając z okazyi W^n Wojcickiego, mam honor załączyć dwa dzieła świeżo przezemnie wydane. 1. Piśmiennictwo Polskie Maciejowskiego, 5 porzytów (rentę odbierze Pan Dobrodziej za pośrednictwem Księgarni W. Zawadzkiego) 2. Powieści historyczne Wieniarskiego, z prośbą by Pan Dobrodziej raczył, szczególnie o pierwszém, recenzyę napisać. – Wiadomo pewnie Panu że w skutku układu z Panem Lesznowskim, wydrukowałem w dwóch tomikach dzieło Pańskie p.t. Stary Sługa. Exemplarze tego dzieła odbierze Pan za pośrednictwem tegoż P. Lesznowskiego.

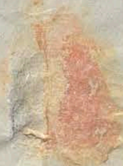
Na początku tego roku wypłaciłem na żądanie Pańskie, Panu Ambróżemu Grabowskiemu Złp. 252 gr. 15, wyłożyłem oraz na porto, fracht, cło i expedycyę rycin, Złp. 20, należy mi się zatem razem Zł. 272.15, Proszę więc, aby Pan raczył mi rękopis jaki w dwóch do czterech tomów przygotować, z oznaczeniem ceny, którą za odebraniem tegoż rękopisu natychmiast wypłacę, albo gdyby Pan nie był w chęci dostarczania mi takowego

w ciągu

w ciągu miesięcy czterech, prosiłbym by Pan
raczył należytość moją jak najprędzej oddał.
Spodziewając się pomyślnego skutku
mych próśb, Zostaję z głębokiém
uszanowaniem

Najniższy Sługa

[illegible]



Wielmożny

J. I. Kraszewski

WJPan i Dobrodz

w Hubinie

168

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 30 Listopada 1851

Wielmożny Panie Dobrzy!

Załączam stosownie do życzenia WPana Komedyjanci, Starego Sługę i Budnika. — Siekierzyńskiego teraz nie posiadam, a nawet z innéj Księgarni go dostać nie mogę gdyż dziś Niedziela, lecz jutro będę mógł nim służyć. —

Najniższy sługa

p. S. Orgelbrand

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Sbani Dobrz

w miejscu



S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 20° Kwietnia 1852.

List Pański z d. 28° zm. (p.r.) odebrałem wczoraj i zgłosiłem się zaraz do Kirszta po papier torchon, powiedział mi, że W. Pan Dobrodziej ostatnie arkusze zabrałeś, a od tego czasu żadnych jeszcze z zagranicy nie otrzymał; spodziewa się jednak wkrótce transportu takowych, a wtedy da mi znać.—

Z żalem dowiedziałem się z listu, że W. Pan Dobrodziej niezupełnie dobrem cieszysz się zdrowiem; daj Boże abyś Pan z wód morskich najpożądańszy odniósł skutek! Nie wątpię o Pańskiej rzetelności i jestem pewny że swego zobowiązania dotrzymasz, a zatem cierpliwie czekam Złotego Jabłka kiedy mi je W. Pan Dobrodziej dojrzałe przyślesz.—

Za prenumeratę Gazet półroczną zapłaciłem złp. 189.6.
za Witolorauda, Mindows i Witoldowe Boje należy mi się „ 78. „
które P. Preiss wziął dla Pana. Razem zatem złp. 267.6.
czyli Rsr. 40. 8 kop.—

Załączam (pocztą wozową) egzemplarz Obrazków wiejskich Gregorowicza dla W. Pana Dobrodzieja. Obecnie zajmuję się drukiem tłómaczenia historyi powszechnej Cantu dalszego ciągu piśmiennictwa Maciejowskiego, którego tom drugi już skończony, oprócz kilku pomniejszych rzeczy.

Dobrego zdrowia życząc, zostaję z uszanowaniem
W. Pana Dobrodzieja
uniżonym sługą
S. Orgelbrand





Wielmożny J. I. Kraszewski
W. Pan Dobrodziej



w Hubinie
11 4 p. Łuck
Guber. Wołyńska

5



S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 29^go^ Maja 1852

W skutek listu Pańskiego z d. 1/13 term. donoszę, iż dnia dzisiejszego oddaję na pocztę dla Pana Rubli srebrnych ruskiemi papierami 260
poprzednio wziąłeś Pan jakeśmy się obliczyli tutaj 250
Książki dostarczane . . 11.70
Zapłaciłem za Gazety . . 28.38
Razem wszystkiego Rs. 550.8

to jest tyle, ile Panu się należy za cztery tomy. Upraszam więc o przysłanie mi powieści: Złote Jabłko pocztą; gdyby nawet czwarty tam jeszcze nie był przepisany, to proszę pierwsze trzy tymczasem przysłać, ażebym je mógł oddać do cenzury; chcę bowiem tę powieść jeszcze w tym roku wydrukować, toby tymczasem Cenzura przeczytała pierwsze tomy nim ostatni nadejdzie.

I Obrazki wiejskie oddaję na pocztę, zapomnieniu się chłopca który miał zlecenie je wysłać przypisać należy, że ich jeszcze Pan Dobrodziej dotychczas nie masz. —

Drzeworyty i inne rysunki przy jakolwiek wolniejszym czasie w Drukarni, odbite będą i przyślę. — Zostaję z poważaniem

uniżony sługa
S Orgelbrand





Wielmożny
J. I. Kraszewski
Wm Pan Dobrodziej
we Hubinie
p: Łuck

111 4

1

12

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA

S. ORGELBRANDA.

Warszawa dnia 1 Mca Czerwca 1852

W liście z d. 29 z m. zapomniałem donieść, że Maciejowskiego Piśmiennictwo ciągle odsyłam dla Pana przez Księgarnię Zawadzkiego, żaden u mnie poszyt nie zalega — drugi tom skończony czyli poszyt 8my — 9ty właśnie drukuję i wkrótce wyjdzie.

Sługa

S. Orgelbrand

S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 2e Grudnia 1852

Szanowny Panie!

W niedzielę posłałem WPanu Dobrodziejowi 16 egzemplarzy Złotego Jabłka oddawszy poprzednio 4 egzemplarze Szwagrowi Pańskiemu, nie pamiętam ile w kontrakcie zapisano 15 czy 20 egzemplarzy. – Posłałem również pierwszy tom wychodzącej u mnie Historyi powszechnej p. Cezara Cantu w przekładzie polskim. Warto mi do tego wielkiego u nas jeszcze nie praktykowanego przedsięwzięcia życzyć powodzenia. Nie jeden może tę odwagę nazwie zuchwałością, ale mam w Bogu nadzieję, że się nie zawiodę na swojej publiczności, tym bardziej że mi się zdaje że nie zawcześnie przychodzę z tem prawdziwie pożytecznem dziełem. – Załączyłem również jedenasty poszyt Piśmiennictwa Maciejowskiego, nie wiem z pewnością czy już przesłałem Panu 10ty poszyt.

W Złotem Jabłku w rozmowie Parcińskiego z Babem, w której pierwszy przed

stawia trudności oczyszczawania i usuwania wtóścian, potrzebę poświęcenia się poprzedniemu oświeceniu się i przygotowaniu do tego, Cenzor usunął zupełnie, nie chcąc się zgodzić na najmniejszą modyfikacyą. —

Spodziewam się jeszcze przed Nowym Rokiem skończyć Marijowskiego; tym czasem życzę Panu Dobrodziejowi dobrego zdrowia i pomyślnego powodzenia we wszystkiem jak dotychczas tak i na Nowy Rok

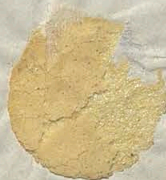
zostaję z głębokim szacunkiem

S. Orgelbrand

W paczce znajdziesz WPan Dobrodziej też Kamińskiego: Dusza jako myśl, słowo i znak. Psychologiczno-etymologiczne poszukiwania oraz Życiorys Kamińskiego; obie te książki dał mi p. Pietrusiński dla Pana Dobrodzieja. —

176.





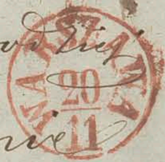
9

Wielmożny J. I. Kraszewski

w JPan Dobrodzieja

w Hubinie

104 p. Łuck



S. ORGELBRAND
KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

3

177

Warszawa d. 13ᵒ Lipca 1853.

Szanowny Panie!

Siódmy miesiąc upływa jak odebrałem list Pański z wyrzutem za błędy drukarskie w Złotém Jabłku i żądaniem dalszych poszytów Piśmiennictwa Maciejowskiego. Wyjście ostatniego poszytu tak odwlekło odpowiedź i skutek pańskiego żądania; układ bowiem wskaźników dzieło to zakończających, tak bardzo potrzebnych, przez p. Kucharskiego professora emeryta skrupulatnie, drobnostkowo i z prawdziwą pedanteryą porównywanych i uzupełnionych tyle czasu zajął, że dnie, tygodnie, nakoniec miesiące nawet upływały nim koniec nastąpił, a będąc tak blizkim tego chciałem już całość Panu Dobrodziejowi dostawić. Przebacz Pan więc mimowolnéj zwłoce. —

W niebytności P. Orgelbranda bawiącego obecnie u wód czeskich, piszący list niniejszy, szwagier i zastępca jego, w odpowiedzi na list pański i zarzut co do błędów drukarskich, przyznaję zupełną słuszność, co więcéj biorę tę winę na siebie, bo sam się miałem zająć korrektą téj powieści, ale z przyczyny odemnie niezawisłéj, bo chorobą złożony nie mogłem temu obowiązkowi zadość uczynić, a tak korrekta mniéj uważnym oczom powierzona tak niepomyślnie wypadła. W imieniu szwagra swego i swojém własnem najmocniéj przepraszam za nieprzyjemność jaką ta okoliczność WPanu Dobrodziejowi sprawić musiała, która i nas niemniéj dotknęła.

Widziałem w liście pańskim do Gazety Warszawskiéj ustęp wspominający o mojém wydaniu Historyi Cantu

i żałuję że Cenzura tak wiele z manuskryptu usunąć kazała; dzieło to jednak rozszerza się dosyć dobrze.

Załącznie przesyłam WPanu Dobrodziejowi piśmiennictwa poszyt VII do końca; gdyby poszyty 7–10, któryc[h] przednio już przesłałem do Wilna, doszły Pana drugi raz, chciej WPan Dobrodziej takowe odesłać mi za pośrednictwem brata mego M. Orgelbranda Księgarza w Wilnie, albo prywatnej okazyi. —

Przesyłam nadto 2 i 3ci tom Historyi Cantu oraz odbitki drzeworytów i rycin z dzieł moim nakładem wydanych lub wydać się mających; w końcu załączam jeszcze 5 egzemplarzy Złotego Jabłka.

Polecając się łaskawej pamięci WPana Dobrodzieja, zostaję z głębokiem uszanowaniem

uniżonym sługą

za S. Orgelbranda

Leon Goldman



S. ORGELBRAND

KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

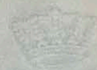
Warszawa d. 15ᵉ Lipca 1853.

Wyczytawszy w pismach tutejszych że WPan Dobrodziej zmieniłeś swoje mieszkanie i pobyt, a tem samem i adres, pospieszam donieść, iż w tym tygodniu posłałem pod poprzednim adresem paczkę książek i rycin, oraz odbić drzeworytów; Chciej więc WPan Dobrodziej w Łucku albo w Lublinie zaraz zarządzić, aby te rzeczy z poczty odebrano i odesłano Panu do domu.—

Sługa

par. S. Orgelbrand

Goldman











Wielmożny J. J. Kraszewski

w Żytomierzu
w domu własnym przy
ulicy Małej Berdyczowskiej

10

1

19

S. ORGELBRAND

KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 31: Sierpnia 1854.

Szanowny Panie!

Załączam tu kartkę pańską, Iglowi wydaną na trzy egzemplarze Athenaeum z lat 1849. 1850, a na sześć egzemplarzy r. 1851; gdy jak na tej kartce wyrażono jest, że te egzemplarze mnie są odstąpione, przeto upraszam uprzejmie, ażebyś WPan Dobrodziej był łaskaw takowe mi przystać pocztą, jeżeli je masz u siebie, lub polecić wydanie ich księgarni Brata mego M. Orgelbranda w Wilnie dla przystania do Warszawy. Gdyby zaś miały już być odebrane, czego się nie spodziewam, wtedy raczy mi WPan Dobrodziej załączającą się kartkę zwrócić. —

Przy tej okazji mam zaszczyt dowiedzieć się, czy WPan Dobrodziej masz jaką nową powieść kilkotomową, skończoną lub na ukończeniu, rad byłbym jej nabyć, pomimo że pora wydawnictwu nie sprzyja. Historya powszechna p. Cezara Cantu, której ósmy tom już wyszedł i którćj wydanie, jak się domyśleć można, dużego wymaga nakładu, głównie mnie teraz zajmuje, a oprócz kilkutomowe Kazań dla osób duchownych i Pamiętników Lekarza polskiego p. Tripplina, których tom pierwszy był umieszczony w Bibliotece Warszawskiej, nic więcej teraz nie drukuję.

Łaskawej odpowiedzi oczekując, zostaję

z głębokiem uszanowaniem

S. Orgelbrand



1

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Żytomierzu





S. ORGELBRAND

KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 15 Września 1854.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Na list Pański z d. 26 zm. odpowiadając, donoszę iż gotów jestem WPanu Dobrodziejowi dostarczyć na żądanie książek zagranicznych na ciągły rachunek, który z dołu w miesiącu Styczniu ma się regulować, tak samo dostarczę i nut jakich Pan Dobrodziej zażądasz, lubo się tą gałęzią nie zajmuję, ale na żądanie znajomych sprowadzam. Co do książek uprzedzam, iż wszelkie przepisy Cenzury będą zachowane. — Clavierauszug opery Etoile du Nord bezstanie zapewne w Paryżu wyszedł, kiedy Pan czytał ogłoszenie, ale czy warto sprowadzić Paryskie oryginalne, drogie wydanie, które prędzej jak za 2 miesiące nie będzie tutaj, kiedy może wcześniej nadejdzie przedruk niemiecki z Moguncji, z Bonn, lub skąd inąd, nieporównanie tańszy? Jeżeli zaś odwrotnie mi WPan Dobrodziej doniesie, że ta sztuka nagle potrzebna, choćby miała być z Paryża sprowadzona, to ją sprowadzę zaraz. Uprzedzam że WPana Dobrodzieja nie będę uważał jako zwyczajnego klijenta, że w rachunkach będę bardzo skrupulatny nie bacząc na zysk.

Z uszanowaniem sługa

Orgelbrand



2



Wielmożny J. I. Kraszewski

w Żytomierzu



185.

S. ORGELBRAND

KSIĘGARZ I TYPOGRAF.

Warszawa d. 24 Listopada 1854.

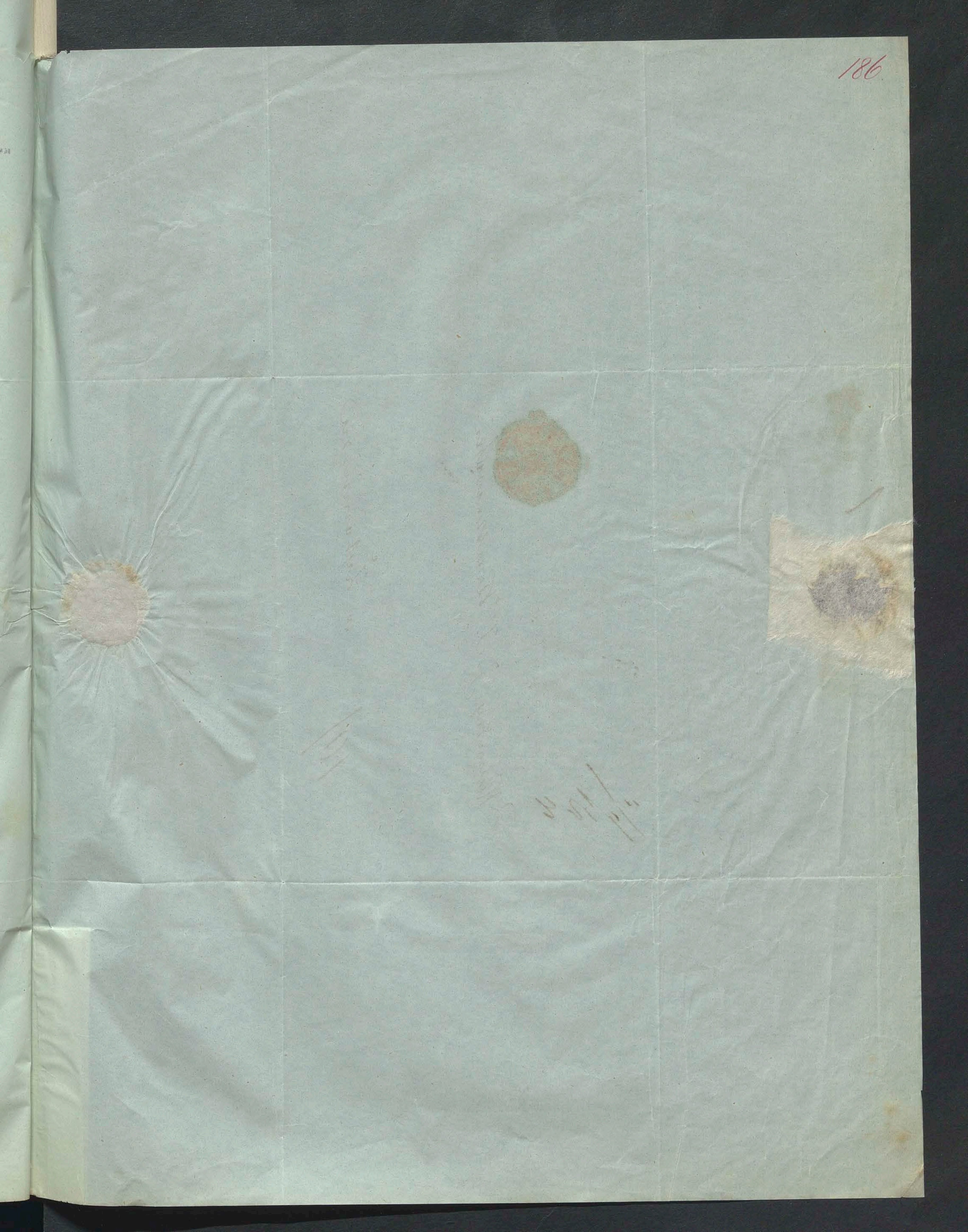
Szanowny Panie!

Na poprzedni list Pański nie miałem i nie mam jeszcze nic do donieszenia; obecnie dopiero nadchodzi do Cenzury pierwszy poszyt Sand'a Histoire de ma vie, czy to będzie pozwolone, jeszcze nie wiadomo, o nowych dziełach jeżeli dobrze idzie to jest: jeżeli Cenzura petersburgska prędzej niż nasza je otrzymała, w takim razie możemy już w 5 miesięcy wiedzieć o wyroku, czy dozwolone lub nie; jeżeli tam wcale jeszcze nieznane, to za rok, a jeżeli przypadkiem dzieło nowe jest w czytaniu u Cenzora petersburgskiego, wtedy nawet i za rok nie możemy się dowiedzieć o jego przeznaczeniu. Taka teraz manipulacya Cenzury co do książek zagranicznych dla wszystkich mieszkańców wyjąwszy najwyższych Dygnitarzy hierarchii Rządowej. —

W odpowiedzi na drugi list Pański z d. 30 z m. donoszę, iż Wizerunki Królów Polskich Mylinsa razem w jednym tomie są połączone z następującemi starożytnościami: Bernardi Vapovii fragmentum, Martini Cromeri Epistola, Callimachi de rebus gestis a Wladislao, Karnkowii Epistola et panegirici, orationes etc, dalej Heidensteina de bello mosco.. tu następuje dopiero Principum et regum polonorum imagines Mylinsa, o których mowa, a zakańcza Martini Broniovii Descriptio Tartariae z mappami Transylwanii i Moldawii. Tutejszy amator ofiaruje mi teraz za nie Rsr. 30, za tę cenę dałbym Panu Dobrodziejowi pierwszeństwo; zatrzymam się więc ze zbyciem książki do Pańskiej odpowiedzi, o którą upraszam odwrotnie.

Prawdziwy sługa

S. Orgelbrand



1



3 04/5

Wielmożny J. I. Kraszewski

w Żytomierzu

10/



187

Warszawa dnia 20 Sierpnia 1856

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA.

Szanowny Panie!

Kończąc wydanie obszernego dzieła Historyi Powszechnej przez Cezara Cantu w przekładzie Polskim, pragnę w czyn zamienić myśl oddawna już przezemnie powziętą; myśl, która, pochlebiam sobie, wywoła poklask w całej polskiej publiczności; to jest, pragnę urzeczywistnić zamiar wydania Encyklopedyi powszechnej w języku polskim.—

Gdy inne narody nas pod tym względem daleko wyprzedziły, możemy więc w wydaniu podobnego dzieła z ich prac korzystać, co nam robotę wielce ułatwi; jakoż artykuły wiedzy powszechnej lub tyczące się różnych innonarodowych miejscowości możemy z stosownemi zmianami z niemieckich, francuzkich, rossyjskich i angielskich Encyklopedyj przyswoić; przedmioty zaś tyczące się nas samych w szczególności, a w ogólności całej Słowiańszczyzny, przez obcych uczonych prawie są nietknięte, a jeżeli z potrzeby zaczepione, to z taką niedbałością, lekkością i grubą nieświadomością, że mimowolnie powstaje domysł, że tylko niechętnie lub ironicznie traktują o tych rzeczach.

Te więc przedmioty tak dla nas samych jak i dla obcych o nas wiedzieć ciekawych, z dopiero wyłuszczonych powodów powinny i muszą być oryginalnie wypracowane.—

Do współpracownictwa i intellektualnej pomocy w dokonaniu tego zamiaru wzywając naszych mężów w dziedzinie wiedzy rzeczy rodzinnych dobrze brzmiące imię mających, udaję się do W^go Pana Dobrodzieja, upraszając uprzejmie o łaskawy czynny współudział

w redakcyi. Jeżeli moja prośba może być pożądanym skutkiem uwieńczona pracy mi W^y Pan Dobrodziej przedewszystkiem donieść, jakie w ogóle i w szczególe przedmioty najodpowiedniej byłoby Panu przyjąć do obrobienia; czy przypadkiem niektóre nie znalazłyby się może już w Pańskiej tece gotowe, któreby mogły wejść w pierwsze cztery głoski A. B. C i D. —

Obszerność dzieła ma być taka sama, mniej lub więcej jak Encyklopedyi w niemieckim języku wydawanej przez Brockhausa w Lipsku, ostatniej 15° tomowej edycyi. Donoszę o tem dla tego, ażeby każdy współpracownik przewidywując cały ogrom wiadomości mających się mieścić w tej objętości, zechciał stosunkowy wymiar w swojej pracy zachowywać i obok wszelkiej jasności wykładu zachować jednak pożądaną ścisłość, jeden i drugi przymiot w podobnem dziele koniecznie wymagalne. —

Wysokości honorarium za arkusz druku artykułów oryginalnych nie ustanawiam, pewny będąc że W^y Pan Dobrodziej sam najstosowniej ocenisz materyalną wartość swojej pracy. —

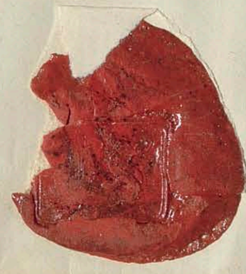
W końcu tę jeszcze dodaję wiadomość, że dzieło o którem rzecz idzie, moim nakładem i staraniem wychodzić mające, drukowane będzie w mojej officynie tu w Warszawie.

Oczekując rychłej na mój koszt odpowiedzi upraszam W^o Pana Dobrodz. jeszcze aby w każdym razie materyały do Biografii swojej przysłać mi zechciał. —

Z uszanowaniem
sługa

S. Orgelbrand





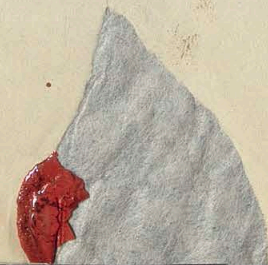


Wielmożny

J. I. Kraszewski

W. W. Pani Dobrodzej

W Żytomierzu



Warszawa d. 23go Września 1859

189

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
S. ORGELBRANDA.

Do

Redakcyi Gazety Codziennéj

Mam zaszczyt niniejszém załączyć egzemplarzy sto Komedyj humorystycznych w imieniu autora, który je na dochód teatru Żytomirskiego ofiarował, i upraszać o stosowne pokwitowanie

z szacunkiem

za S. Orgelbranda
A. Lewiński

Ex. 100 powyższej Komedyi, odebrałem.
d. 23/IX 59 [illegible]

190







Księgarnia i Drukarnia
S. ORGELBRANDA
w Warszawie.

Do

Redakcyi Gazety Codziennéj

w miejscu

przytém exz. 100
Komedyi humorystycznéj



S. Orgelbrand 191.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Mam zaszczyt WJPanu Dobrodzie-
jowi donieść, iż podług życzenia Tego
Pan Smokowski zakupił płótno dla
Pana, które osobiście przez Pana
upoważniony wręczone zostało, za-
forszlusowanie zaś przezemnie
zł. 70 zapisałem na rachunku
Pańskim — przy okazyi niniejszej
każam przesłać Starożytności
Szaffarzyka i Ramoty i Ramotek.

Również donoszę, że za usilnem
staraniem ledwie potrafiłem
wyjednać pozwolenie skopio-
wania Pańskiego rękopismu,
które się ostatnie uskutecznia
za ukończeniem niezwłocznie
kopii nadesłać, kiedy? sam

nie mogę wiedzieć, bo bywa mi tylko udzielany materiał częściami. —

Z szacunkiem

S. Orgelbrand

Wielmożny
J. I. Kraszewski
W. J. Panu Dobrodzieju
we
Gródku

Warszawa d. 4 Października

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując szczerze za łaskawie oświadczoną mi chęć przyjęcia czynnego współudziału w Encyklopedyi, muszę bardzo przepraszać za tak długie ociąganie się z odpowiedzią na tyle mi zaszczytny list Jego — chciałem właściwie przy przesłaniu Spisu alfabetycznego Artykułów, który się obecnie układa, powiedzieć WPanu obszernie o rozkładzie i Redakcyi Encyklopedyi, ale widzę że robota około Spisu potrwa jeszcze, nie chcę więc wstrzymać się dłużej i powiem dla tego WPanu, o ile mi teraz przedwstęp pozwala, tylko ogółowo o powziętym planie. — Redaktora głównego absolutnego nie mogłem tu wynaleźć — będzie więc Redakcya główna, złożona z 6 znakomitych Warszawskich Literatów i uczonych, których nazwiska podam WPanu później; posiedzenia ogólnej odbywać się będą bardzo często. —

Spis alfabetyczny materyałów, jak powiedziałem układa się ze źródeł jakie tylko nagromadzić mogłem; pomimo że ułożeniem jego kilku się od razu zajmuje pracowników i że to najstaranniej się odbywa, dam go jednak gdy przyjmujemy cztery pierwsze litery ukończone będą, wydrukować — i rozeszlę wszystkim —

W. współpracownikam — celem przy-
niesienia go zaniechywania na nim ...
ich uwag i dodawania wyrazów jak
podług zdania każdego, mogły być przez
Redakcyą przestawiane. — z tych
Redakcya przy ułożeniu stanowczego już
spisu korzystać nie omieszka — również przy
naznaczaniu każdemu do obrabiania wła-
ściwych mu przedmiotów —
Miło mi jest przy okazyi tej wyra-
żać Panu głębokiego szacunku z jakim
dlań zostaję — i polecając się łaskawej
Jego pamięci — zostaję —

z uszanowaniem
sługą

[illegible]





Jaśnie Wielmożny
J. I. Kraszewski
JWPan dóbr
Kurator honorowy Gimn.
w Żytomierzu

195.

№

Warszawa, dnia 11 M-ca Maja 1861

KANTOR
Przemysłowo-Kommissowy
i Expedycyi.
K. ORŁOWSKI & C[ie]
przy Ulicy Długiej N°386 lit. B.
Wszelkie Kommissa ułatwienia i Expedycya.

Rolnictwo Przemysł i Handel.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Z największą przyjemnością czytałem artykuły w Gazecie o Annusewiczu starym Trębaczu naszej Armii - jest on ten sam, którego pomieściłem na liście ob. Emigrantów, a który złożyłem do rąk W. Pana Dobrodzieja - z równąż przyjemnością czytałem drugi art: w tejże Gazecie o pewnym Datku dla tegoż - Od lat 30. w tym duchu pewno że w pismach naszych nikt nie śmiał, nie mógł, lub na koniec może nie chciał odezwać się w duchu patryotycznym, czy też czyto chrześciańskim za żadnym z weteranów ob. naszej armii, jako i biednych tułaczy 30. letniej epoki - którzy skazanemi jako i biednych... niepoma-mnie prerogatywy u władzy, a przez swoich braci niepamiętnych i wielu z nich doświadczyły wyparcia się swoich. Nie jest to słuszną budującą lekcyją dla nowej generacyi? że zasługi, i poświęcenie się w sprawie Ojczyzny stały mało się przez swoich ~~[illegible]~~ uwzględnione, szczególnie w chwili takiej, stanowczej nam wszystkim i obecnie patrzeć na obrońców starych, okrytych bliznami i ranami niezagojonemi u wielu jeszcze, aby Ci przy schyłku życia z głodu umierać mieli -

C.

O, że tak jest rzeczywiście, mogę faktami spełnionemi już, i spełnia-
się mającemi wkrótce dowieść. Podobna okoliczność wywołać po-
winna u uczciwych ludzi oburzenie – Niech nikt w parodyą się
nie bawi, ani zakończa wykrzyknikami!!! (że nie wie gdzież są
Ci ludzie?) ja z mej strony zrobiłem co mogłem – kilkoma
moich odezw i listy sformowanych przesłałem, sam chodziłem, p-
isałem, i naraziłem się na nieprzyjemność jak wiadomo Wam
Dobrze u P. L. Kronenberga – lecz dotąd żaden rezultat spro-
Anusewicza – a zatem pozostanie cześć i wdzięczność dzi-
godziemu Panu za pierwszy krok – prawdziwa i sta-
emigracya potrafi to ocenić godnie – lecz racz pozwolić m
zwrócenie Jego uwagę że nie tylko jeden Anusewicz biedny
nawet jeszcze biedniejsi, bo ruszyć się nie mogą, starza bole-
chorobą złożeni i wielu już do pracy niezdolni – racz przejrz
tylko moje listy a jeszcze wielu nie są zamieszczeni – to
tylko zwracam Jego szlachetne uczucia na Moszyńskiego
i wielu innych – są tam moje uwagi – ich miejsca zamie-
szkania, może się ktoś ściśle naocznie przekonać –
Wszakże ci ludzie nic złego Krajowi nie zrobili, dla czegożby
mieli być wyjątkowemi we współczuciu tradycyjnego naszego
narodu – Co to się ma znaczyć! to trudno nam pojąć
Nie żebraniny, ale pomocy bratniej – jednym pracą, a drugim
choć groszem wdowim ratować od nędzy i głodu. –
Błagam Cię Najszanowniejszy Panie, w imieniu
moich

moich współtowarzyszy broni i tułactwa, w imieniu ludzkości i na
koniec na miłość Ojczyzny nam drogiéy – nie ustaway szukania
środków w znalezieniu pomocy nieszczęśliwym w jaki kolwiek bądź
sposób racz być pierwszym organem – niech się zarumienią
ci, co pomimo wołania i przekładania próśb i t.d. nic a nic
nie zrobili – w końcu pocóż mamy podawać nową broń naszym
wrogom że nie umiemy się wzaiemnie wspierać i jedności nie mamy?
Proszę wybaczyć mi za uniesienie się – przepełniony jestem ze wszech-
miar boleścią, a do tego jeszcze słyszę złe pojmujących rzeczy, sarkazm
na tych i tak nieszczęśliwych opuszczonych, którzy pozwolili z miłości
do Ojczyzny aby swoie kości na tej ziemi złożyć – Co chcą od
nich! bez przykładnego moralnego życia? aby więcej jak człowiek
być powinien – są wprawdzie ułomności lecz w bardzo małéj liczbie
lecz skutkiem czego te powstały? wprawdzie nikt tolerować nie może
Ale trzeba wziąć w położenie, jakież to koleje każdy z nich
przechodził – Łatwo w dobrem bycie moralizować, ale kto temu
nie wierzy, niech skosztuje tułaczego życia będzie inaczey mówił.
Od kilku nastu lat blisko w cichości podawałem bratnią
moią dłoń i krwawym potem zapracowany grosz podzielałem,
bo ja pojmuję niedostatek – sam w ciągłem przesileniu się
znaydowałem – lecz dziś mi rzeczywiście już trudno –
mój kilkonasto letni zakład zachwiał się – i wkrótce
zamknąć muszę skutkiem ogólnych i szczególnych wypadków

Smreka

przeto sam jeden podołać nie mogę - i muszę szukać
sobie innej pracy — chciałbym w tym względzie prosić
o JJgo protekcyę, lecz jeżeli mi będzie wolno (ustnie obja-
śnić - proszę więc o pozwolenie widzenia się osobiście
z Łaskawym Panem; raz jeszcze polecam się łaskawej
Opiece Nayszczigodnieyszego Pana - naszych braci
zasłużonych i zasługujących na współczucie bra-
terskie -

Łączę wyrazy moy szacunku

i Sługa

K. Ostrowski

P. S. Dodaię, że skutkiem mowy nieco jak
w owym czasie świątych upomnień się
rozmaicie osądzony zostałem - bali mnie
poniekąd, wszakże przebaczam -
prawdę zaś, jak mogę jednym cicho
a drugim głośno wymawiam.

KO

197

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Składam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi najpiękniejsze podziękowanie za udzielenie odpowiedzi; tak Łaskawej, że się ośmielam zatrudnić moją korrespondencyą.

Oddawca niniejszego jest Felix Maxymowicz Rotmistrz z drugiego Ułanów, 18tu razy ranny, bez najmniejszego utrzymania, tak że często bez suchego kawałka chleba nie jeden dzień przebywa, niemal do ostateczności jest doprowadzony, żadnego pomieszczenia do pracy dotąd znaleść niemoże, mimo usilnych chęci i starań, przy najlepszém prowadzeniu się.

Łóż

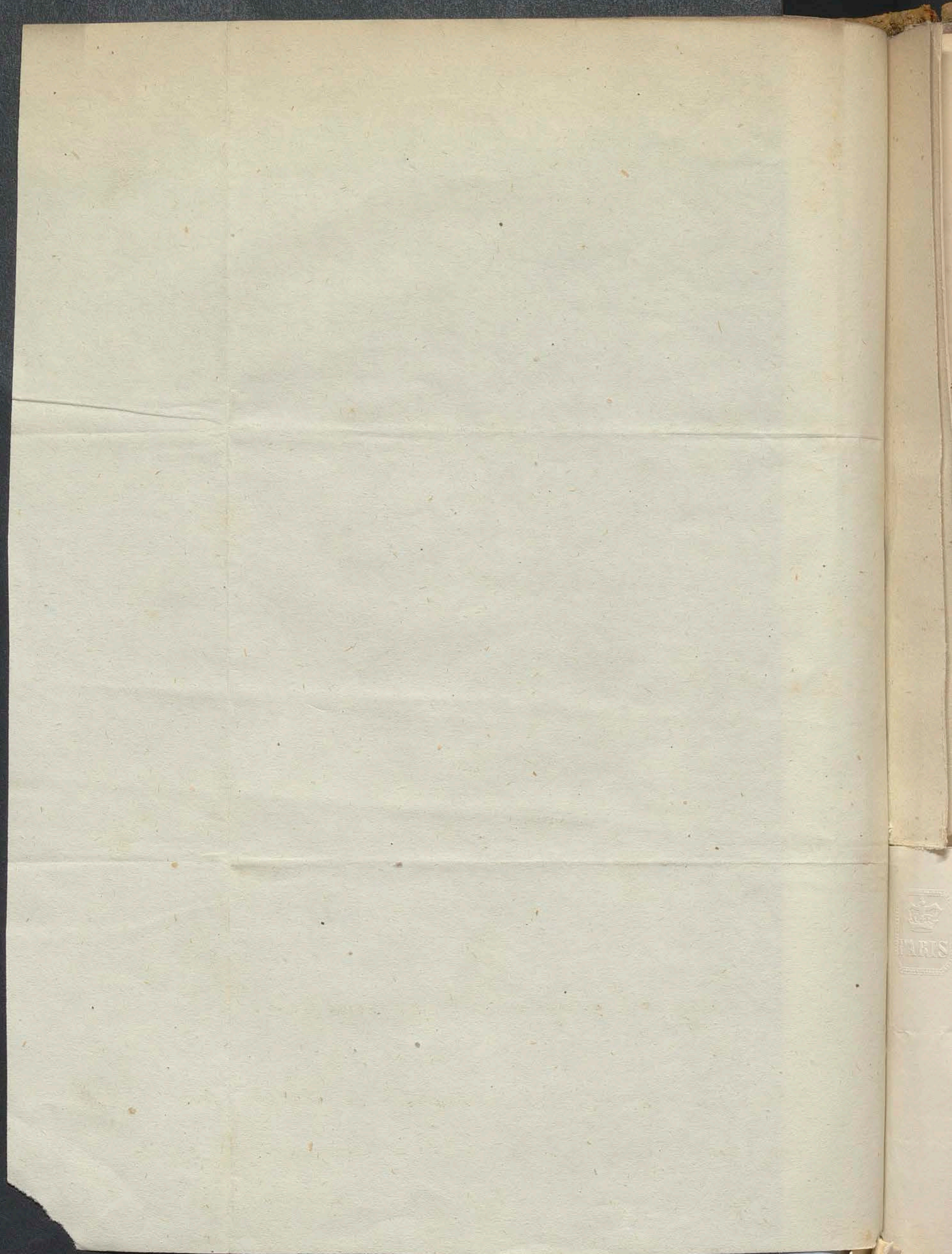
otóż tegoż Wielmożnemu Panu Dobro-
dziejowi rekomendując, jako zasługują-
cego na litość i współczucie - byś Wielmożn
Pan przez swe stosunki raczył Łaskaw
pomocy swej nie odmówić, nim jakie
pomieszczenie znajdzie, przynajmniej na
pierwsze potrzeby życia -

Proszę przyjąć głębokie uszano-
wanie z jakiem na zawsze
Wielmożnego Pana Dobrodziej
zostaję. -

Sługa

H. Orłowski

w Warszawie
dnia 25 Maja 1861
Ulica Długa № 586. l. b.



Zacny J. Józefie Kraszewski!

Dopiero za moim powrotem do Polski potrafiłem poznać całą wartość Twoją, jako zacnego człowieka, obywatela i znakomitego naszego powieściopisarza — Szczycę się że jestem połączony związkiem krwi z Twoją familją, —

Okoliczności i mnie zrobiły Autorem, napisałem Gramatykę Polską dla mego Syna a znaglony przez moich Kolegów w Paryżu osmieliłem się ją wydać, bo innej dla biednych dzieci Emigrantów tam urodzonych niebyło.

Pozwól mi ją ofiarować Ci, jako dowód mojego Szacunku — Mam bowiem nadzieję że ta słaba moja praca może dopomódz niejednemu lingwiście cudzoziemcowi nauczenia się naszego bogatego języka a razem porównania z Twojemi rodakami tej Czci jaka Ci się słusznie należy

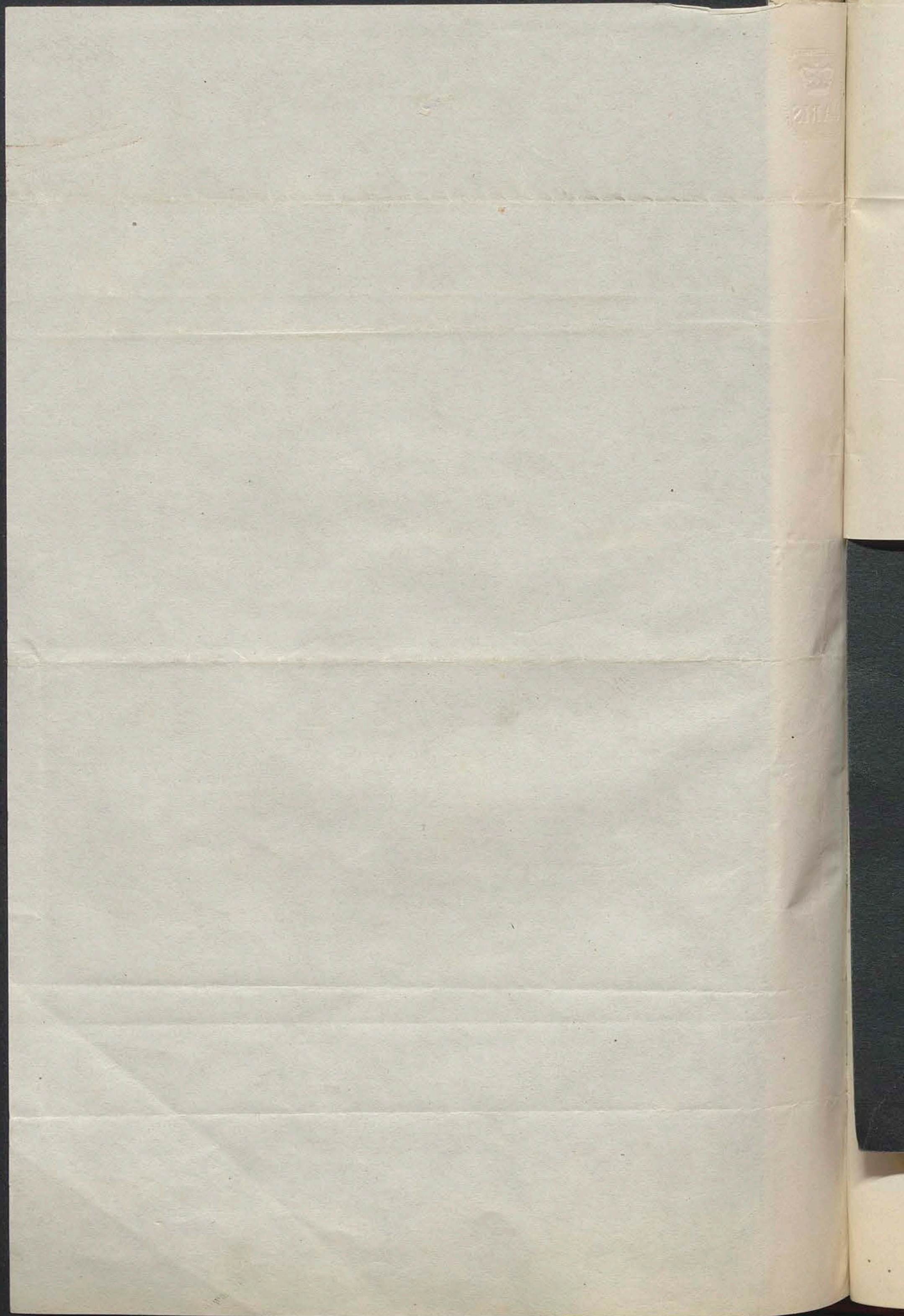
Napoleon Orda

1/13 Marca 1859.
Worocewicze —


PARIS




PARIS



Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mam sobie za wielki obowiązek, podziękować Wielmożnemu Panu Dob. za Jego doskonałą sztukę „Miód kasztelański“, którą wczoraj po raz pierwszy, z Towarzystwem pod mojem kierunkiem będącym, miałem zaszczyt odegrać. Przedstawiając ten Utwór, nie poszedłem za przykładem Lwowskiej i Krakowskiej Direkcyi, którzy, oszyndowawszy go niemiłosiernie w 3 Akta ścieśnili. – Mam w rękach to przerobienie, ale aż serce boli, czytając tę fabrykacię. U nas odegrano całą sztukę, żywo z ogniem, charaktery, acz trudne, konsekwentnie wystudiowano. – Publiczność w całem znaczeniu była zadowolnioną, a na powszechne żądanie w Niedziele powtórzona będzie. Z wielką więc pociechą o tej Reprezentacyi donoszę Wielmożnemu Panu Dob. i chociaż niegodny, śmiem prosić, o poświęcenie

pracy Jego Literaturze dramatycznej, którą, był Wielmożny Pan Dob: tem sposobem, niezmiernie zbogacił. —

Polecając się łasce i pamięci Wielmożnego Pana Dobrodzieja, jestem z głębokiem szacunkiem i prawdziwie religijną czcią. —

Twój, Genialny nieśmiertelny Wieszczu

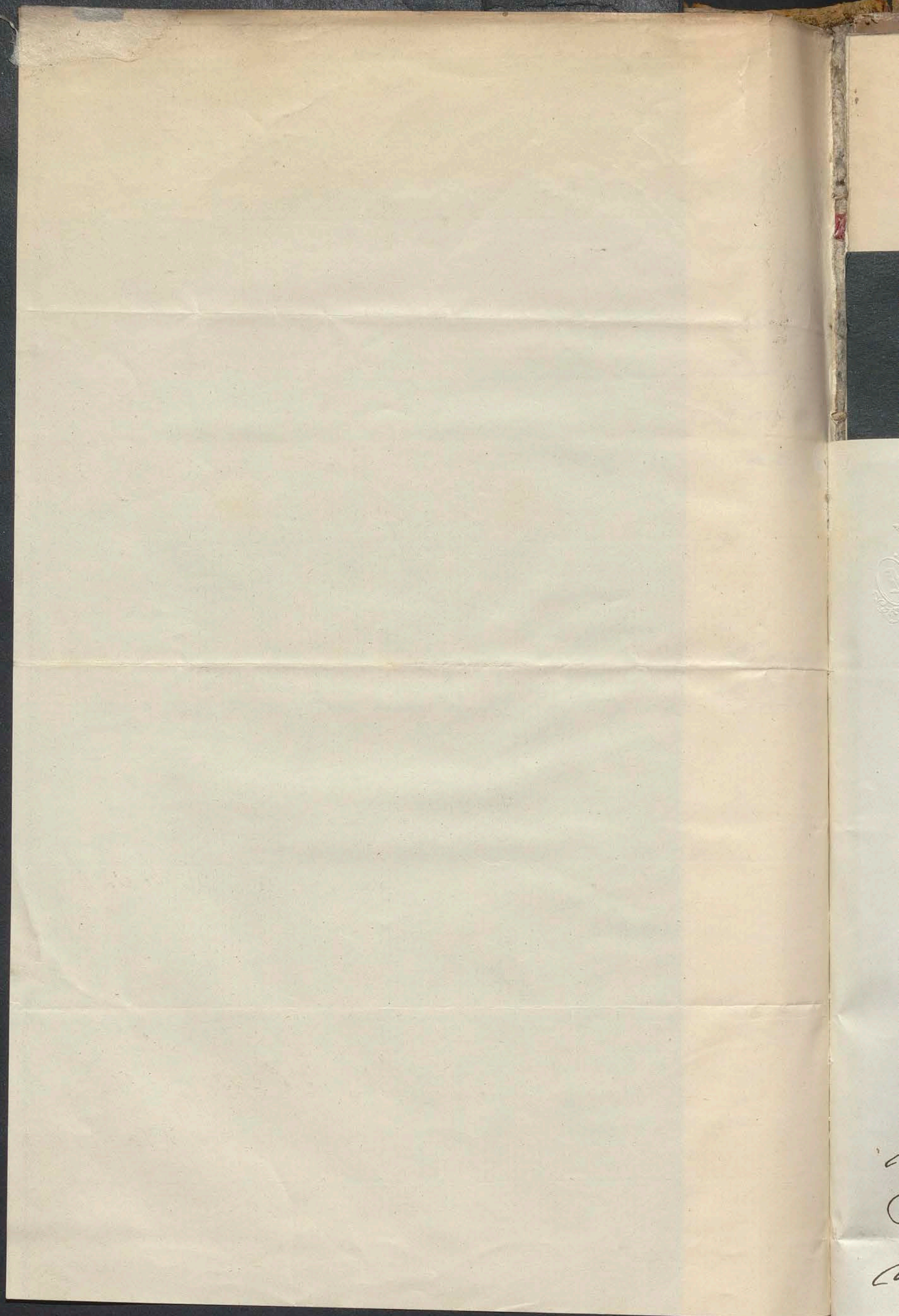
sługa uniżony

Lucjan Ortyński

Kierownik Nowo Sądeckiego Towarzystwa Sceny Narodowej

Przemyśl d. 20/3 862.

Afisz mam przyjemność załączyć. —





13 Lipca 1857 r. Włodzimierz

203

Orzeszko Julian

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Łaskawe względy i Dobroć serca Szanownego Ku-
ratora, ośmieliły mnie utrudzać Go następną prośbą:
Powietnik mój, Dymissionowany, spośród umniejsze-
nia Sztatów, Lustrator Dóbr Państwa Głogowski, prosi
mnie, jako dobrego Znajomego i swego Marszałka, o
wniesienie do Szanownego Kuratora instancji, żebyś
tyle był łaskaw nieodmówić mu swej protekcji i pomocy
w otrzymaniu posady pocztmeistra, a jeśli by można w
Kowlu, — Święcie przekonany jestem że wpływ i rozle-
głe stosunki — jakie mają anadto znane mi chęci zro-
bienia dobrze — starania Głogowskiego niebędą na
próżno — Człowieka szlachetnego i pełnego honoru — który
będzie umiał ocenić i być wdzięcznym za te pomoc.
Oczekując pożądanego skutku tej mojej prośby
i łaskawej rezolucji — miło mi jest wyznać Ten
Zawsze z wysokim Szacunkiem Jaśnie Wielmoż-
nego Kuratora Dobrodzieja Sługa J. Orzeszko

Orzeszko

205

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Pospieszam spełnić żądanie Pana Dobrodzieja, i to co się znalazło po najściślejszej kwerendzie w Aktach Zebrania Szlacheckiego, to jest stan służby Pańskiej w naszej Gubernii przesyłam Urzędowie w zaświadczonej kopii do Marszałka Gubernialnego Wołyńskiego. —

Z prawdziwą przyjemnością

mogę powinszować Obywatelom Gubernii Wołyńskiej, że Pan Dobrodziej zechciałeś przyjąć na siebie tak ważny obowiązek, którego nikt godniej spełniać nie może, a Pan Dobrodziej racz przyjąć zapewnienie rzetelnego poważania z jakiem zawsze będę dla

WmPana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

[illegible]

3. Czerwca 1856 r

Grodno.

R. 1844. 20 9bra.

W miasteczku naszém zamieszkał niedawno pewien lekarz, od wielu już lat, z wielkiém zamiłowaniem, oddany naukom przyrodzonym. Długiém myśleniem i badaniem doszedł on do zaprzeczenia wielu, uznanych za niewzruszone, praw fizyki i napisał w tym przedmiocie kilka ważnych rozpraw. Naukowe ich ocenienie nad moje jest siły: zupełnie bowiem czemu innemu oddany, w dziedzinie nauk naturalnych gościem jestem, a ktemu wielce nieobytym. Sądzę jednak, że prace naszego lekarza wielkiéj są wartości, a ogłoszenie ich uprawianą przezeń naukę niepomału rozświetli. Dziwnie to skromny człowiek, ten nasz doktor; bez najmniejszéj do sławy i rozgłosu pretensyi a z rzadką namiętnością dla obranéj nauki. Niektóre z tych rozpraw mam teraz w ręku i jestem upoważniony od autora postąpić z niemi, jak zauważę najlepiéj. Dowiedziawszy się z prospektu na V. oddział Athenaeum że, gdyby tego sprawa nauki wymagała, gotów Panie jesteś zakres pisma rozszerzyć; postanowiłem oryginalne naszego ziomka pomysły przynieść w dani tyle u nas

zastarzonemu zbiorowi. Co jeźli jest zgodne z życzeniem pańskiém, proszę mnie uwiadomić; a gotowe już rozprawy z najpiérwszą pocztą przyszlę — i doktora, jeźliby w athenaeum artykuły z nauk przyrodzonych były przyjmowane, do stałej w tém piśmie zobowiążę kollaboracyi — materyałów bowiem ma dużo.

Mieszkam w Niemirowie i tu mnie dochodzą adresowane do mnie listy, bo biuro pocztowe mamy na miejscu.

Jestem z głęboką czcią i uwielbieniem zasługi Jego w pospolitej sprawie

najniższy sługa

Ksiądz Jan Ostapowicz

20. Listopada
1844.
Niemirów.

X. Ostapowicz 209

R. 1844 11 Xbra

Otoż i rozprawy pseudonyma lekarza – Daj Boże, iżby odpowiedziały życzeniom. Przesyłając je czuję potrzebę uprzedzić WWPana Dobrodzieja, że, ile kapłan nie biorę na siebie odpowiedzialności za kilka niewłaściwych wyrażeń bez złej myśli – bo znam autora użytych. Nie czas było je modyfikować; zresztą zbyt drażliwa. Zwracam tylko uwagę WWPana Dobrodzieja na błędne zacytowanie na str. 35. początkowych słów Ewangelii S. Jana: co koniecznie wedle przekładu Wujka poprawićby należało. Nadto czy ten tekst pisma jest tu na miejscu? Gdyby nie to i gdyby staranniejsza nieco dykcya, jakto ją miał Cuvier np. a u nas Śniadeccy podobnemi pracami zabawni, nicby tym rozprawom zarzucić nie można – Ale nie o styl tu chodzi, który zresztą zły nie jest – Myśli całkiem nowe, uwagi i postrzeżenia śmiałe, rachunkiem wsparte, co może rozburzą wiele dotychczasowych mniemań: oto jest co te prace zaleca i co mnie zniewoliło ofiarować je do Athenaeum. Autor, nie wiem dla czego, upiera się być w masce pseudonymu – muszę go wszakże pomimo jego woli WWPanu Dobrodziejowi ile Redaktorowi pisma dla domowej wiadomości odsłonić – jest to P. Uszczapowski Doktor Filozofii Medycyny i Chirurgii w b. Uniw. Wilen. Wraz z rękopismem dał mi on karteczkę do WWPana Dobrodzieja, którą załączam.

Mam szczęście zostawać z najgłębszą czcią

WWPana Dobrodzieja

najniższy sługa

Ks. Ostapowicz

11. Grudnia
1844.
Niemirów.

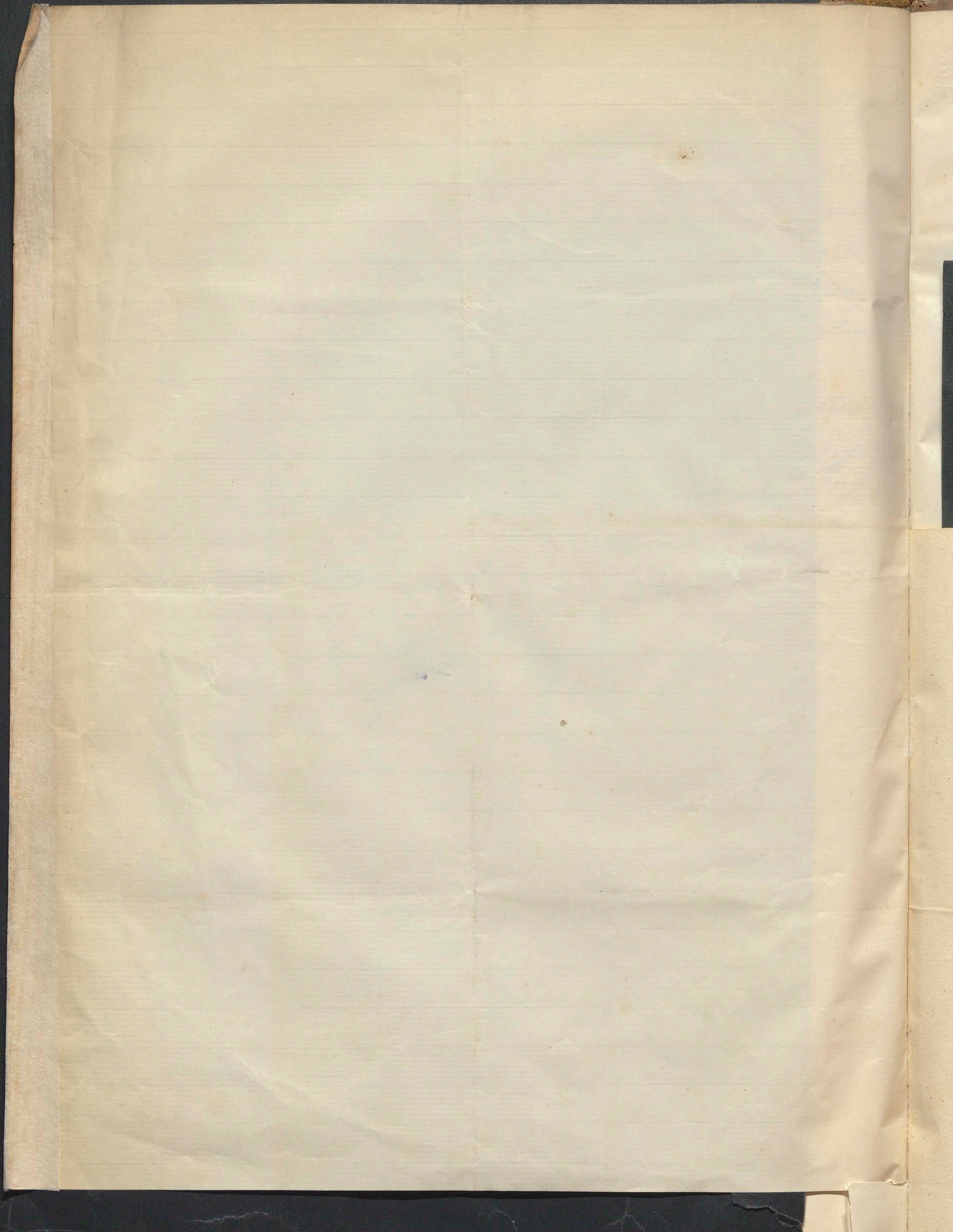
Osberger

Franciszek Osberger, urodził się w Rosulni, w Galicyi, w roku 1821, 14go Lutego religii rzymsko katolickiej.
Ukończył normalne szkoły w Drohobyczu, gymnasium i filozofię na wszechnicy Lwowskiej, a technikę w politechnicznym institucie we Wiedniu po największej części z eminentną klassą.
1go Czerwca 1845go roku wstąpił w służbę przy kolei żelaznej północnej Cesarza Ferdynanda jako Inżeniera-Assystent 2giej klassy, i po 3 miesięcznej służbie podrzędnej pod dozorem zastępcy Inżeniera dostał stanowisko samodzielne na kolei północnej rządowej, którą właśnie kolej Cesarza Ferdynanda północna objęła w dzierżawę.
Tam był użyty jako zawiadowca stacyj z początku mniej ważnych, a na końcu najważniejszych, jako to: Böhm. Trübau i Landskron, gdzie oprócz zarządu na stacyi polecone mu były budowle i służba przy maszynach oraz z awansem stopniowem w klassę pierwszą.
Po objęciu kolei przez urząd w własny zarząd w roku 1850 był on między wszystkiemi urzędnikami ze służby manipulacyjnej technicznej sam jeden, który od Dyrekcyi kolei Cesarza Ferdynanda z dwoma jeszcze tylko Inżénierami przy samej Administracyi został wzięty w służbę stałą /: definitive :/, i skutkiem tego przyszedł do Wiednia do zarządu centralnego z powyższoną pensią.
Tam był użyty przez 3 miesięcy przy Architecturze, a potém przy ruchu, gdzie pracował odmiennie we wszytkich zawodach przez półtora roku.
W roku 1852 został Inżenierem 2giej klassy, i oddano mu zarząd wozowy w ruchu wewnętrznym i w zewnętrznym, a oraz i wszystkie refera-

ta i korrespondencye Dyrekcyjne z Kolejami cudzemi, jako też i wszystkie układy z temiż Kolejami.
W roku 1855 w tym samym zawodzie awansował na Inżeniera 1szej Klassy a mając przez lat 10 tak ważny zarząd, miał przy tak żywym ruchu, i przy tak rozszerzonych stycznościach kolei północnej Cesarza Ferdynanda stokrotną sposobność poznać zarządy nie tylko na własnej, ale także i na wszystkich sąsiednich kolejach cudzych, a przytem i te na Warszawsko-Wiedeńskiej kolei.
Co się tyczy zdatności i pilności najlepszym będzie świadectwem to, że, nie chlubiąc, pomimo, że Polacy nie najlepiej tu są wzięci, przecież dekorowanym został Krzyżem zasługi złotem z koroną, i że dopiero tamtego roku podwyższono mu na nowo pensią ad personam.

Warszawa 6go Kwietnia 862

Franciszek Oberger



Alozy Osiński 213

B. 1840. 16. Lut.

Wielmożny Mości Dobrodzieju,

Odsyłam WWMPanu rękopism, którego Drukarze wileńscy drukować swoim kosztem nie chcą sobie
Niech mi opewnić WWMPana Dobrodzieja o prawdziwem Uszanowaniu z którem zostaję

WWMPana Dobrodzieja
nayprzychylnieyszym sługą
Alozy Osiński

w Otyce
16. Lutego
1840.

Ogiński

R. 1845 4 Kwiet.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Oświecony Jego osobistym oświadczeniem się, wybadania stanu pozostałego majątku po ś.p. Alojzym Ogińskim — odzywam się by mu przypomnieć tę obietnicę; przepraszam iż teraz Go trudzę, lecz nie mając nikogo ze znajomych w tamtej stronie — i znając Go z opinii nie mogę się lękać by moja prośba była mu natrętną. — Chciałbym wiedzieć tylko mniej więcej stan majątku gdyż tego nie wiem również jak i miejsca gdzie to jest —

Przepraszając jeszcze raz iż tak nadużywając śmiem trudzić takiemi rzeczami i oczekując łaskawej odpowiedzi

Mam honor być

z prawdziwym poważaniem

Ogiński

d. 4 Kwietnia
1845
Semenowe



Wiedeń d. 29 Listopada 1858.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ostatnie widzenie się nasze w Warszawie i rozmawianie o stosunkach Wołynia wywołało te kilka uwag o stanie tej prowincji, które niniejszem pismem do rozstrzygnienia Pańskiego przesyłam.

Kilka projektów nastręczających się względem budowy kolei żel. przez żyzną prowincję Wołynia, pomijają każdą razą jej stolicę która podobno na wzór miast północnej Ameryki znacznie się wznosi i prosperuje.

Towarzystwo kolei Kursko-Odeskiej pod dyrekcją Jła Skerbadza koncesjonowane w czerwcu b. r. przebywa miasta Kijów, Biało-cerkiew, Bracław i t. p. formując podstawę trójkąta którego wierzchołkiem jest Żytomierz.

Projekt kolei Warszawsko-Odeskiej przechodzić zamierza albo wzdłuż granicy galicyjskiej i łączy się z Kijowską-Odeską w Bracławiu, albo z Włodzimierza przez Ostróg Połonne do połączenia z powyższą koleją w Biało-Cerkwi.

Jeszcze jeden projekt, wywoływany usilnie w Dzienniku ekonomicznym (rosyjskim) i rozbierany w Czasie No 269. tyczy się wielkiej drogi żel. łączącej środek Europy ze środkiem Azyi, t. j. z Warszawy przez Kijów, Charków i Nowy Czerkask do brzegów morza azowskiego i t. d.

Każdy z tych projektów pomija Żytomierz jakby na zawadzie stojący który tylko boczną koleją połączyć się może ze systemem kolei rosyjskich, nigdy jednak nie może zająć tego wysokiego stanowiska, jakie sobie zdobywają miasta położone na rozdrożu kolei żelaznych. — Aby jednak ten korzystny cel osiągnąć przedstawia się dla M. Żytomierza jeden tylko środek.

/.

Miasto Żytomierz, albo też Towarzystwo Obywateli wołyńskich, uprzedzając wszelkie inne podania, zażądać powinno jak najprędzej Koncesji do wyrobienia li tylko Avant projet Kolei, łączącej Żytomierz z Koleją Kijowsko-Odeską w najbliższym punkcie od miasta. — Udzielona tego rodzaju Koncesja służyć musi na przyszłość dla Ministerium za normę w udzielaniu następnych Koncesji, a miastu zaś pozostaje eo ipso prawo do odwrócenia wszelkich innych, miastu nie korzystnych projektów.

Domagamy się koncesji ponieważ może albo na linią z Żytomierza do Kijowa lub też do Biało-Cerkwi. —

W każdym razie linia pierwsza zdaje się przeważać.

Koszta tej budowy podług systemu w Rosji używanego, jeśli obok linii znajdują się materjały do budowy jak: drzewo, kamień, wapno, glina, żwir, wraz z taborem wynosi 1,500,000 R.S. (licząc długość tej linii w kierunku prostym 10 mil n.)

Lub też według systemu pomostowego (gdzie miejsce nasypów (remblais) mostów wiaduktów, zastępują pale dębowe, według najniższej niveletty w ziemię wbijane, na których znajdują się umocowane podkłady wzdłuż i wszerz a na takowych szyny) wynoszą koszta 1,000,000 R.S.

Ten ostatni system oprócz większego bezpieczeństwa, ma tę dogodność, że ani zasypy śniegów, ani wylewy rzek nie tamują komunikacji, nie psują nasypów, i w przerwie komunikacji polnej nie czynią żadnej przeszkody, gdy takowa odbywać się może pod pomostem; w ciągu lat 20tu słupy dębowe, zastąpione być mogą tanim kosztem, murowanemi lub kamiennemi.

Żytomierz zostałby połączony z Kijowem, Moskwą –
Niższym Nowogrodem, Petersburgiem, tudzież na południe z mias-
tami Podola, Ukrainy tudzież Morzem Czarnem i.t.d. a w
następstwie z Warszawą i resztą Europy.–

W Nrze 250 Gazety Warszawskiej, wyczytałś Pan Dobrz
małe Sprawozdanie z mego przejazdu linii Warszawsko-Lwowskiej –
w krótce zaś wyjdzie z druku w Warszawie moja Broszura p. z.
– Aperçu Générale sur la voie communicative entre la mer noire et la Baltique –
która da bliższe pojęcie o kierunkach linii projektowanych.–

Towarzystwo Wiedeńskie dowzaga się połączenia morza
czarnego z Bałtykiem w prostej linii, a zatem przez terrytorium
austryjackie; Rząd rossyjski jest temu przeciwny, jak tego raz
już dał dowody, odmawiając Towarzystwu Kolei Kijowsko-Odeskiej
pozwolenia do budowy kolei żel. z Kijowa do Brodów.–

Rozstrzygnięcie tej kwestyi weszło teraz na drogę dyplomatyczną.

Podanie Miasta Żytomierza lub towarzystwa Obywateli wołyńsk.
o Koncesyą d'un Avant-projet linii z Żytomierza do Kijowa,
może wiele wpłynąć na rozstrzygnienie kwestyi kolei żel.
Warszawsko-Odeskiej a Żytomierz może stać się punktem
środkowym tej linii i przyczynić się zarazem do świetnej
przyszłości miasta.–

Jeśli Miasto lub Tow. otrzyma koncesyą przed wiosną tedy
za mym przyjazdem do Żytomierza na wybory d. 1go Maja. mógłbym
uskutecznić trasowanie i kosztorys całej tej budowy, jeżeliby
zaś towarzystwu tej kolei zabrakło kapitałów dopełniających
sumę 1go miliona tedy i kapitalistów lubo zagranicznych obowiązuję
się.

dostarczyć, którzy się nadto pięknym okiem spoglądają na wszelkie przedsiębiorstwa w Rosji.

Niechże więc Pan Dobrodziej utworzy Komitet celem rozpatrzenia bliżej tej ważnej w kronice miasta Żytomierza kwestji, a jeśli utworzone towarzystwo kolei Żytomirsko-Kijowskiej otrzyma koncesję z Ministerjum, tedy miło mi będzie przy sposobności ofiarować się na usługi towarzystwu, bo przekonany jestem aż nadto że nie może chybić celu ani pod względem materjalnem, ani moralnego stanowiska jakieby zajęło pomiędzy miastami całej południowej Rosji. —

Oczekując w tym względzie Kochanego Pana Dob. jak najobszerniejszej odpowiedzi pod adresem: Wien. Hernals 113 mam honor pozostać z prawdziwym szacunkiem i poważaniem najszczerszej życzliwym i prawdziwie przywiązanym sługą

S. Osiecki

Wien d. 29/XI 58.
Hernals 113, 283.

Ingenieur au Ministère Imp.l de travaux publics à Vienne, membre de l'Académie des arts et métiers de Paris. —

P.S. Utworzenie kapitału akcyjnego systemem p. Mires zastosowanym w państwie papiezkim, nastręcza łatwość utworzenia największych przedsiębiorstw, — bez pomocy cudzoziemców.

Pan Kraszewski redaktor Gazety codziennej

219

chalons sur Marne 19. grudnia 1861

Łaskawy Panie

Pan Teofil Simon stosownie do ugody pańskiej z dnia 22 czerwca 1860 pod No. 204/1860 zatrudniał się korrespondencią do dziennika pańskiego, która przyjętą i ogłoszoną była. Pojmiesz pan z łatwością że Teofil Simon niemając osobistych dochodów niemoże pracować darmo nie - Nawet na jego listy pan niebył łaskaw mu nawet odpisać - W dawnych stosunkach przyjaźni z Teofilem oddałem mu niektóre usługi pieniężne; licząc na swój zarobek przyjął je; ale nieodbierając od pana co mu się należy niemoże się ze swego długu wyjść.

Racz mu pan zatem przesłać na moje ręce najpóźniej przy końcu grudnia 350 zł. - które za korrespondencię, wyjąwszy koszta pocztowe i 1. d jemu się należą -

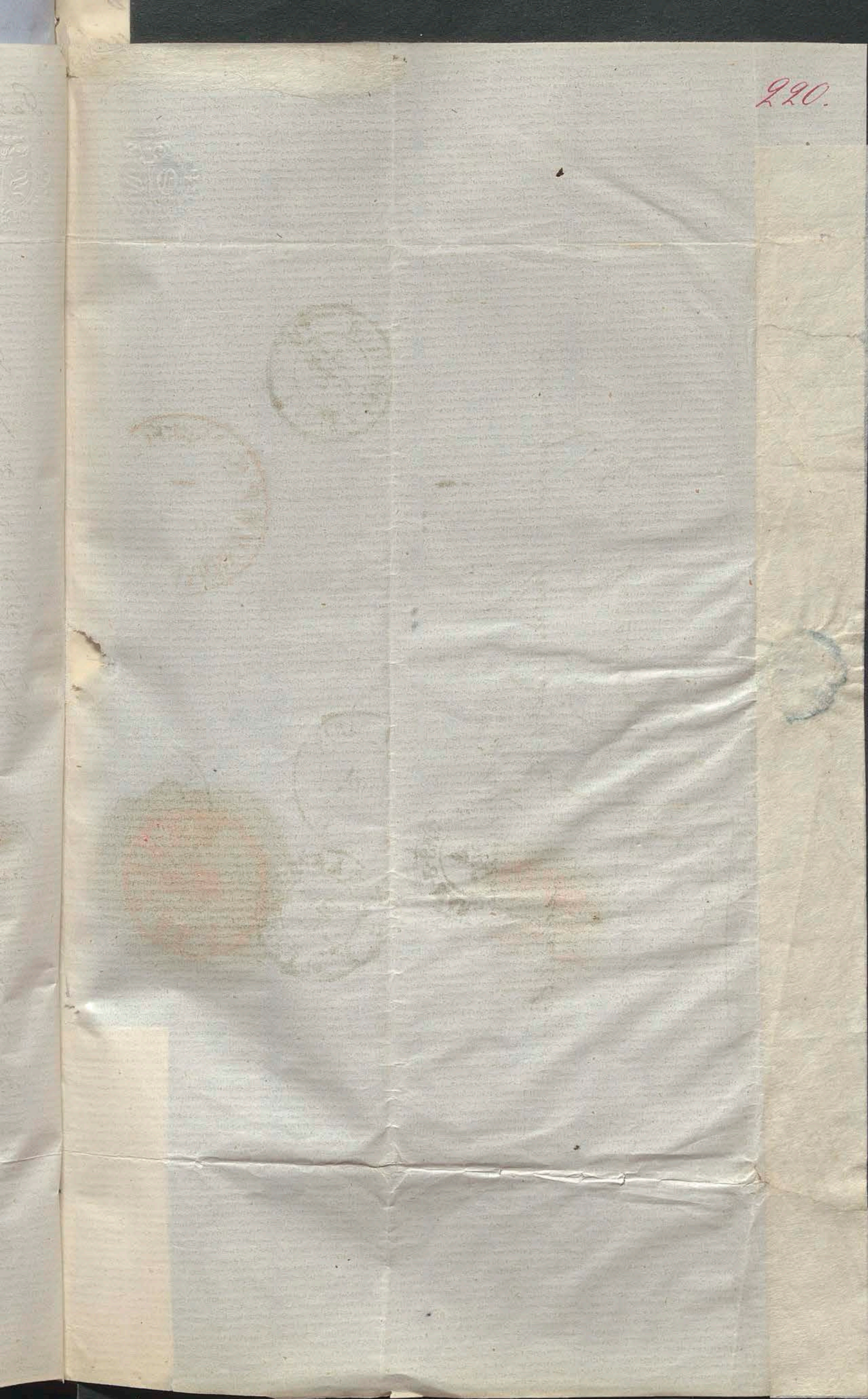
Po upłynieniu tego czasu zmuszony będę żądać inną drogą wypłacenia tego długu

pozostaję z szacunkiem pana

sługa

Osiecki

















Monsieur

Monsieur Kwasewski redacteur

de la Gazette quotidienne

Varsovie

5/4

36½

Panie Redaktorze!

Czytając program „Przeglądu europejskiego" pomyślałem sobie, czyby nie dały się w nim pomieścić pod rubryką rzeczy krajowych: Wycieczki w okolice Suwałk, podania, gawędy i obrazki, — opisane przezemnie?

Nie mając zaszczytu być znanym Panu, ani z prac moich, ani z osoby, długom się namyślał jaką drogą najstosowniéj byłoby przedstawić Panu ten mój utwór, o którym mówiąc nawiasem nie będąc adeptem, wiele nie trzymam — ale że każda rzecz w dobréj wierze poczęta i dokonana, może mieć swą cenę bodajby najlichszą, i więc pisząc pocieszałem się jak mogłem tą pewnością tylko, że mogą być na świecie utwory jeszcze gorsze od moich. A po dojrzałym namyśle, obrałem sobie drogę najkrótszą bezpośredniego przedstawienia się Panu z mą pracą. Nie wiem, czy to jest przyjętem, ale sądzę że rekomendacya osób trzecich na nic się nie przyda, jeżeli rzecz sama nic nie warta. A szczere wystąpienie to ma zaletę przynajmniéj, że na szczerą zasługuje odpowiedź, i kwestyę upraszcza znakomicie.

Aby uniknąć niepotrzebnych zachodów, poważam się obecnie zdawać Panu tylko treść moich opisów. A chociaż ta, jak każda treść, może być lepszą lub gorszą od samej rzeczy, zawsze daje niejakie o niéj wyobrażenie. Dla dokładniejszego wszakże jéj pojęcia, ośmielę się wytłómaczyć jaki sobie zamierzyłem cel, a jakich użyłem środków biorąc się do téj pracy, którą tak nazywam nie przez chęć nadania jéj ważności jakiéj;

/.

jak raniej dla samego wyrażenia. Celem moim, jest charakterystyka miejscowa pod względem obyczajów, zwyczajów i wspomnień dziejowych, tak w tradycyjnych jako też w zabytkach dotykalnych (tu napotykanych). Zadanie to, jako dążące do bliższego poznania sielskich [illegible] tnych, sądziłem być pewnej wagi, gdy według mego przekonania, wielka część złego trapiącego nas dzisiaj z nieznajomości sił własnych i stron słabych pochodzi.

Suche notaty, niby nomenklatura zoologiczna, może i pożądane dla nauki właściwej, nie zdawały się mi odpowiednimi w tym razie, gdy prostaczkowie wsi; więcej niż uczeni potrzebują poznawać: czem są, a czem być mogą. Dla tego też obrałem formę opisową, w której gram rolę turysty w miniaturze, opisującego podróż po swym zaścianku. Pragnąłem naturę wystawić wśród ruchu i życia. Turyzm więc ten, jako środek a nie cel, może i da się usprawiedliwić.

Powiedziałeś Pan kiedyś i bardzo słusznie, że wieś jest macierzą społeczeństwa naszego. Zwróciłem całą mą uwagę na poważne oblicze tej macierzy naszej, i rozmiłowywałem się w niej serdecznie skutkiem długiego się wpatrywania. Pokochałem wiejski naiwny obyczaj nieraz pouczający niepomału, i postacie słowa często głębokie do zdumienia, lub malownicze nad wyraz, — a tchnące aromatem wiekowistej przeszłości naszej. //.

Malowałem więc je żywcem prawie, mniemając że nieroz-
ważna ogłada literacka byłaby w tym razie podobną do
szlifowania numizmatów na piasku celem wydobycia
z nich stempla. Malowałem więc ~~[illegible]~~ wioski, dworki,
a po części i miejskich obszar sfer takich w których ten
stempel ojczysty nie zatarł się. Sfery gdzie się on zatarł,
pozostawiałem w oddaleniu, niby te partye perspektywy
powietrznej krajobrazu, co pływają w monotonnej
barwie jakiejś, i kształtach nieokreślonych.

O ile zaś podołałem zadaniu, doprawdy powiedzieć
nie umiem. Wiem żem pisał z serca, chociaż i to wiem
że można by toż samo daleko lepiej wystawić. Ale
jeżeli Pan Dobrodziej raczysz zwrócić uwagę na moje
dobre chęci, i zechcesz poznać opisy te bliżej, a mnie
kazać o tem zawiadomić, będę rad niewymownie temu,
i postaram się przedstawić Panu rękopism jak naj-
szybciej. W razie nawet nie przyjęcia mej pracy obie-
cuję sobie tę korzyść przynajmniej, że może wyleczę
się raz na zawsze z gorączki pisania – co ogarnia
mię nieraz niby odgłos dumki stepowej, lirnika
wioskowego; – co to mówił że piosnki liry, to
to prawowanie jego głowy, i przekleństwem żywota,
i obiecywał sobie że skona grając na lirze, a nie
miał siły skruszyć jej na pierwszym lepszym
kamieniu.

Kończę zaś w tem przeświadczeniu, że śmiałość
mą zechcesz Pan dobrotliwie uwzględnić przez pamięć

na krewkości człowieka, który został sam nie wiedząc
kiedy i jak lirnikiem wioskowym, i dla którego już
nie masz w niej tonów ostrych i miękich, a jest tylko
potrzeba tych tonów. Z potrzeby pisania przeto,
a w chęciach jak najlepszych, tem gorzej dla mnie
jeżeli nie tak jak należy.

Przyjm Panie zapewnienie najgłębszego
szacunku i poważania, z jakiemi przepra-
szając pokornie za mą śmiałość, poważa[m]
się liczyć Jego.

Najniższym Sługą

Alexander Osipowicz

Urzędnik Rządu Gubernialnego
Augustowskiego.

Suwałki
dnia 28 Lipca 1862 r.

Wycieczki w okolice Suwałk.

Podania, gawędy, i obrazki.

Treść.

Część Ia. — Zagajenie — Wycieczka do Augustowa — Co to za lasy tu były! — Nieco o mowie ptasiej — Pogląd wieśniaka na miłość — O Michałku sercożercy — Co trzeba mówić w podróży na widok kościoła, a co czynić należy mijając krzyżowe drogi — Rzadki specimen ekonoma literata. — Powiastka ekonomska — Jaką gra rolę w świecie ropucha, a jaką jaszczurka — Traktacik o szmapserstwie i szmapserach — Cheres, czy Xeres? — Tomasz Wasilewski z Cimochy człowiek wielkiego serca, ostatni anachoreta stron tutejszych — Kaplica upadającego pod ciężarem Krzyża pana Jezusa w Augustowie — Przypowieść dowodząca niebezpieczeństwa łamania ślubów — Trójanka, pewniejszy medykament wiejski — Mój woźnica zmuszony dać kosmyk swych włosów na lekarstwo — Dla czego nie należy wskazywać palcem na księżyc i gwiazdy — Co znaczą plamy na księżycu, a co znaczą gwiazdy spadające.

Część IIa. Oj pojedziem na łów, na łowy — Jest komu świat zgubić! — Dawna czatownia litewska Gulbieniszki — Słówko o zameczku zwanym Sarpitty — Bałtruk dowodzi rzeczy tyczących się — Wzmianka o dawniejszych wyprawach łowieckich pana Aleksandra — Jorch utrzymał charakter — Dibzak tego był miałki — Gotlibie nie daj się! — Dworek pana Stefana — Sprzeczka z powodu stolików wirujących — Adjutant generała korpusu obserwacyjnego od wtargnięcia wstrzemięźliwości — Pamiętny tego wągla — Żałosna historya [illegible] znajdy — Pan Leon chodź nie łaskaw na urzędników, objawia w końcu, że my wszyscy ludzie — Łowy — Środek świata — Trzy kwestye zadane zakonnikom przez króla — Gawęda myśliwska o obyczaju zwierza a ptastwa — Powrót do miasteczka — Jurgis nie dał się pozwać — Przypowiastka o ślepym

/.

marune, i litewskie pogańskie – Dziewiątka robaków straszliwej – O bezimiennych żmijach – Przypowieść o ludzkiej niedoli.

Część IIIª. Wycieczka do Filipowa – Przedstawiam mego przyjaciela pana Andrzeja – Nieco o górze zwanej Krzemianka, zaklętym zamku, i wajdelu – Góra Szubienica – Sąd, i wyrok wykonany na czarownicy zwanej Czerwoną szyją – Wróżba na sicie powodem zniesienia kuny w Suwałkach za Prusaka – ~~Na co się zdał~~ [3] ~~chleb spleśniały~~ – ~~Jak znachorka zażegnywała burzę~~ – [2] Abłoczynek ziele – Piorunowe koło – Nieco o kołtunie – Jeziora Okmin wielki i mały – Planta rażny. Przykre wspomnienie o Tyzenhauzie i powodach jego upadku – Zielepupa w kłótni z Mleczajem – Co porabia Ladański w pewnym bagnie – O skarbach: jak się czyszczą, i jak ich dostać – Gutarski skarb wykopał, ale Szpuk nie dał mu go obrócić na pożytek – Mogiły pogańskie – Zagadkowy pomnik pod Filipowem – Nazwy jeziora Stabo, nad którem hetman Gąsiewski pobity przez Szweda, gdzie szukać – Za ścianek Morsztynowizna, może to miejsce rodzinne Andrzeja Wrzosowatego? – Jak pan Łoś adeciął się panu Turynie – Bolesne wspomnienie o ostatnim staroście filipowskim – Charakterystyka jego ze źródeł piśmiennych poczerpnięta – Wracamy nocą do Suwałk – Madawka letyńbanica nocna – Przypowieść o ludzkiej doli. –

Część IVª. Na czem stoją Suwałki – Przykoczny Józiaka – Co było do dowiedzenia – Teorja dobrych majówek – Wyprawa do Cimochowizny – Ostatni sokół w tych stronach – Co lepsze: wóz, czy sanie? – Łaska i statystyka wójta gminy – Kocie łapki, i szeroka wrona – Gry wiejskie – Malownicze efekty – Enfant terrible – Przypowieść o pracy i lenistwie – Majestat małych stworzeń – Z powodu papierosa – Wspomnienia szkolne pana Kazimierza – Burza – Zjawisko na jeziorze – Panno dziewanno, zaklęcie – Co rokuje kwitnienie sadów w jesieni. /.

a czego spodziewać się należy, gdy liście na drzewach porastaną do zawiązków — Uwielmożność i delikatność pisana wójta gminy — Złowienie gławacza wywołuje kwestyę sosu — Wycieczka do Węgier wodą — Pisarek objawia swój gust, i talent do porównań — Co trafia się podsłuchującym rozmowy — Dla czego Filipon nie chciał się zmieniać na konia — Słówko o Węgrach z podań i źródeł piśmiennych — Domysły o pochodzeniu jeziora Węgierskiego — Nieco o naturze sielaw — Podanie o sieciach — Wzór wymowy pochwalnej — O jeżu z drożdżami, i Macieju Sowizrzale — powrót.

Szanowny i Łaskawy Panie

Redaktorze!

O ile mi wiadomo nie masz Szanowny i Łaskawy Panie jak dotąd stałego korrespondenta z Suwałk. W braku więc lepszego, czybyś Pan nie raczył przyjąć mię na ochotnika? Chociaż Augustowskie i Suwałki niczem nie górują w naszej ojczyźnie, przecież zdarzają się niekiedy i tu rzeczy, których ogłoszenie może i nie byłoby bez niejakiego interesu. Pojmując zaś to dobrze, że jałowe rozprawy i jeremjady, któremi często zapełniane bywają korrespondencje z prowincyi, tak dalece spowszedniały, że nie godzi się więcej nadużywać tej formy, mniemałem że trafniej postąpię, spisując szczegóły które w prostocie mego ducha i dobrych chęciach uznałem za przedniejsze, w kształcie pojedyńczych notat. Zdawało się mi bowiem, że wybór tych szczegółów tym sposobem się ułatwi, jeżeli znajdzie się między niemi co do wyboru. Podpisałem się pod temi ramotkami nie przez próżności, ale dla lepszej wiary, i nie roszczę sobie najmniejszej pretensyi oznaczania mém nazwiskiem takowych, gdy je uważam za surowy tylko materyał. Pragnąłbym zaś tego tylko, abyś Szanowny i Łaskawy Panie

nie, zechciał być przekonanym, że nie występuję na ochotnika w żadnych a żadnych widokach, i że w tem właśnie czerpię otuchę, że raczysz przebaczyć mej śmiałości, nie narzucisz jej natrętnie i dobrotliwie uwierzysz, że jedynie chęcią a jak kto może! się powodowałem. Żal proszę Pana człowiekowi zycia marnie uciekającego, to się też człowiek chwyta czego może.

Co do rękopismu o którym wspominam w załączających się notatkach, widzę potrzebę te jeszcze szczegóły przytoczyć. Rękopism ten znajduje się obecnie w rękach pani Mittman w Suwałkach, jako spadkobierczyni po autorze jego ś.p. Krzyżanowskim, i że był już w roku 1851 zatwierdzonym przez Cenzurę. Jeżeli by okazała się potrzeba szczegółowych jakich wiadomości, treść ksiąg i rozdziałów z przyjemnością mógłbym zakomunikować na pierwsze zapotrzebowanie.

Nakoniec, winienem tu jeszcze, wytłómaczyć się ze wzmianki nie zbyt pochlebnej o fabryce machin w Sztabinie w notatkach się znajdującej, a to dlatego, że Szanowny i Łaskawy Panie Redaktorze zamieściwszy niedawno w Przeglądzie Europejskim artykuł o Instytucji założonej przez ś.p. Hr Brostowskiego nie bez niejakiego zdumienia mógłbyś Pan ujrzeć tę wzmiankę. Otóż pozwalam się podać do przychylnej wiadomości Szanownego i Łaskawego Pana, że tak, jak instytucya Hr

/.

bieszowska Staszica, tak i Sztabińska Hr.
Brzostowskiego uległa smutnym kolejom.
Na Hrubieszowskę, o ile wiem, oddziaływały
wiele okoliczności i wpływy silniejsze niż duch
ustawy i dobre chęci pojedyńczych ludzi – na
Sztabińską fatalnie wpłynął jeden tylko czło-
wiek, a tym był właśnie administrator wy-
brany przez nadawcę. A chociaż o zmarłych
nie godzi się źle mówić, gdy przecież spodzie-
wać się należy, że nadejdzie czas, kiedy za-
słona pokrywająca działania p. Ger-
schofa spadnie, gdyż działania te nie na-
leżą wyłącznie do prywatnego jego żywota,
ale z losami instytucyi są związane, mnie-
mam więc że nie zgrzeszę wyprzedzając nieco
tę chwilę. Otóż wnoszę, że śp. Hr. Brzostow-
ski wybierając nieboszczyka p. Gerschofa
na administratora, miał tylko na wzglę-
dzie uzdolnionego technika, mniej bacząc
na człowieka – lub przypuszczam że czło-
wiek zostawszy administratorem fatalnie
się zmienił. Na pierwszym bowiem kro-
ku nie uczciwszy jak należy woli nadaw-
cy wszedł w zatargi nie tylko z ludnością
wiejską, fabryczną, ale i z oficyalistami
których nietykalność zawarowana była,
a których on arbitralnie powydalał. Na-
stępnie charakter imponujący i uparty

ad-

administratora wywołał zgubne wiesnaski z biórem powiatowém — a wytoczony przez siostrę ś.p. Hr: Brzostowskiego process o unieważnienie testamentu, i uchylenie ustawy, resztę dokonał. Gdy bowiem w trakcie processu niewiem z kąd rozpadnęto p. Gerschofa zwątpienie o jego wygraniu, wszelkie zabrojenie materyały i wygrałcy pocztywoził, lub na miejscu z dzikim pośpiechem i ukarzającą lekkomyślnością za bezcen wyprzedał. Zgorszyło to całą naszą prowincyę niesłychanie, ale milczenie zwykłe w takich razach pokryło to bezprawie.

Obecnie, skutkiem śmierci p. Gerschofa, wygranej wczorajszego processu, i zabiegów gromady szlubińskiéj, instytucya zaczyna powoli wstępować na koléj zakreśloną szlachetnym nadawcą, ale jak się okazuje z wyłkuniętej w mych notatkach okoliczności, duchowny ponadto jeszcze tam nie zawitał, i widać nauczony przykładem zmarłego administratora, mniéj tem sobie waża publiczności. Atóż tedy; może dla dania bodźca tym panom, i obudzenia w nich ducha ładu i poszanowania obowiązków, nieodzowny byłoby ogłosić to niniejsze samo w sobie zajście ale znaczące. Na dowód rzetelności wzmianki, załączam oryginalny list jéj dotyczący.

Przyjmij Szanowny i Łaskawy Panie Redaktorze, wyraz najgłębszego szacunku i poważania z jakiemi pozostaję Jego najniższym sługą A. Osipowicz.

w Szawlach,
dnia 16 Października 62r.

Chociaż nie mam przyjemności być Panu znajomymi, odzywam się jednak śmiało, w tej nadziei i pewności, że gdy nam chodzi o rzecz jedną, to łatwo się porozumiemy.—

Po śmierci ś.p. Ludwika Kondratowicza, Kurjer Wileński i Gazeta Polska jednocześnie prawie odezwały się o potrzebie wydania pełnego zbioru pism nieboszczyka, i wiele były odezwy o nadsyłanie wszystkich rękopismów Syrokomli znajdujących się w rękach prywatnych.— Gazeta Polska ogłosiła o zastrzeżeniu praw dzieci do [illegible] wydania.— My tutaj, którym zbiegiem okoliczności wyznaczeni jesteśmy jako opiekunowie pozostałych sierot, za wszystkie te odezwy najserdeczniej Panu wdzięczni jesteśmy; a żeśmy dotąd sami o tem ogłosić nie mogliśmy, temu miejscowe trudności były na przeszkodzie.— Teraz gdy jesteśmy się już ukonstytuowali jako opiekunowie, prosimy Pana abyś był łaskaw i nadal opiekować sierot swoim pismem popierać; a ufni żeś to w przyjaźni Pańska dla nieboszczyka, pozostanie serdeczną i dobroczynną pamięcią dla dzieci jego; niech jeszcze zapewnię iż w jedną prośbą Pana utrudzać będziemy.—

Rodzina Syrokomli pozostała bez żadnego funduszu, bez żadnych środków utrzymania, pozostały po nim matka, siostra niezamężna, wdowa i dziewięć małoletnich synów— Starszy syn jest w Lubelskim Instytucie Szlacheckim na koszcie kurjera, Młodszymi matka, z pierwotnie tutaj zebranych składek nie ma jakiś tędy środki utrzymania.— Na przyszłość dla dzieci

funduszem jedynym są dzieła jego, do wydania pełnych tych dzieł, przystąpimy jaknajprędzej, jak tylko uporządkują się pozostałe po nieboszczyku papiery, i z kraju zbiorą się jego rękopisma, listy etc. — Samo to wydanie nie małego nakładu wymagać będzie, oprócz tego symboliczny na grobie pomnik postawić, trzeba też rodzinie pewniejsze utrzymanie zapewnić, czyli zapisem zapewnić wpływać dochody, któreby kapitał formować mogły. — Na ten cel trzeba po kraju naszym całym zarządzić składkę; tutaj w Litwie i w południowych Guberniach, odzywamy się do P.P. Marszałków powiatowych, którzy chętnie zajmą się zbieraniem składek; do Pana odzywamy się aby ~~Pan~~ był łaskaw podobnie składki w Krakowie urządzić; Panu znającemu tameczne stosunki i osoby łatwiej to będzie zrobić, udając się do tych osób które składki z powodzeniem zbierać mogą. — Co z tych składek od wydania i pomnika pozostanie, dołączy się do kapitału na korzyść dzieci, dlatego też składka im obfitsza tem lepsza będzie. —

Co do pomnika projekt jest taki, aby dostać ze wszystkich stron Polskiej ziemi kamienie, z napisami skąd który przybywa, z tych kamieni ułożyć obelisk i na nim medalijon symboliczny umieścić, artysta rzeźbiarz Henryk Dmóchowski myśl tę podał, i wykonaniem jej się zajmie, że jednak koszt sprowadzania kamieni niemały, chcemy się odezwać do ludzi bogatych, a Ci w każdej

miejscowości mniej lecz wziąść na siebie, obrobienia
komitetu, i przesyłkę jego do Wilna, wtedy tutaj skoń-
czyłoby się na ostatecznym obrobieniu komisji, wobec
z tutejszego grona przedstawię, i wykonaniu medalijonu
czem koszta znacznieby się zmniejszyły. — Z Królestwa nadesłałoby
przysłać trzy komitety, jeden z Warszawskiego, jeden z Lubelskiego,
jeden z Płockiego; proszę więc Pana abyś był łaskaw
wskazać mi osoby, do których z prośbą oto udaćby się można
to zwróciłem; ale zarazem proszę abyś Pan o tym projekcie
w Gazecie nie publikował, bo projekt ten w pismach
ogłoszony przed wykonaniem, mógłby spełznąć na niczem
z powodu trudności jakieby nam tutaj stawiono. —

Jeżeli wskutek ogłoszenia paryskiego — dodatkowej gazety
Polskiej nadsyłane będą listy lub składki pieniężne Syrokomli,
to uprosimy Pana w imieniu komitetu opieki o zakomu-
nikowanie ich nam, abyśmy mogli prędzej przystępować
do rozpoczęcia wydania dzieł jego. — Pod względem samego
urządzenia wydania tego, zapewne niezechce Pan odmówić
nam, i rady swojej w tem nam udzielić, czego niecierpli-
wie oczekiwać będziemy; i pragnęli byśmy w tem kierowaniu
pracą, jakąby ktoś jak Pan najlepiej wiedzieć mógł, jak te
dzieła lepiej grupować, jak je systematyczniej podzielić na
tomy, co obok tego lepiej wyglądać może, i jak nako-
niec najpraktyczniej do tego przystąpić, pod względem formy
wydania druku &c. —

List ten który mi podyktowało to przekonanie, iż do

do Pana śmiało udawać się można we wszystkiem
co kraj interesuje, i że najlepiej Pańskiej rady zasięgać we
wszystkiem co literaturę krajową obchodzi, a do serca JPgo
trafiać gdzie o dobry uczynek chodzi – bo wiem, że biednemu
sierot przyjaciela ojcowskiem JPgo przywiązaniem, a
sobie samego, pośredniczącego w tej sprawie, nie powiem
pamięci, bom nie miał szczęścia poznać Pana, ale
uprzejmym myślom Jego polecam

Z najszczerszym szacunkiem, prawdziwie oddany
sługa —

Alexander Oskierka

d. 20 Września 1862 r.
2 Pocz.
Wilno
Ulica Sawicz
dom Charytonowicza. —

Wszelkie korrespondencye w interesie rodziny
Kondratowiczów, tak pieniężne, jak i literackie, proszę
przysyłać pod moim adresem. —

Ostroróg. 229

DÉPÔT PRINCIPAL
DE
MÉLODINA
108, Rue de Rivoli

Paris, le 3 Mai 1860

Monsieur Kraszewski à Varsovie

J'ai l'honneur de vous faire part que je remets ce jour à la maison Erupel Comm^re expéditeur, à Paris, une caisse contenant Mélodina acheté par vous, et adressé à MM. Eytus Halpert et Cie à Varsovie

Je vous demande mille excuses pour le retard que j'ai mis dans cet envoi, occasioné par l'encombrement de commandes; ne pouvant pas vous envoyer un Mélodina palissandre, je le remplace, par un en bois d'Ébène; la musique arrangée pour Mélodina devant paraître d'ici à quelques jours, je m'empresserai aussitôt de vous le faire parvenir.

Prenant en considération votre honorée lettre du 18 Avril, je n'envoie plus M. Alfred Lebeau, et j[illegible]t j'écris ce jour à MM. Eytus Halpert e[illegible] en expliquant mon point de vue sur l'exploitation d[illegible]na à Varsovie.

[illegible] Monsieur Hedmann de cette ville en me donnant commande de 2 Mélodinas, m'a demandé ce privilège, MM Eytus Halpert & Cie étant dans les mêmes dispositions je vous prie Monsieur de vouloir bien me conseiller, à laquelle des 2 maisons je dois donner la préférence, ou si je dois plutôt m'abstenir tout-à-fait, d'accorder le monopole à quique ce soit.

Espérant une réponse de votre part, je vous prie Monsieur de croire à l'assurance de mes sentiments distingués

Comte Ostroróg

Ci-joint le récépissé de la Caisse Mélodina, expédiée par la Maison Erupel Comm^re Expéditeur à Paris

A 6

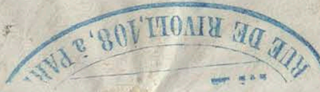



[redacted]

Monsieur J. Kraszewski



W redakcii Gazety Codziennej à Varsovie



№ 2847
4471 o.

Zakład Rolniczo-Przemysłowo-Leśny

OSTROWSKIEGO I SPÓŁKI

w Warszawie przy ulicy Senatorskiej № 473 D obok Klasztoru XX. Reformatów

Warszawa, dnia 23 M^ca^ Sierpnia 1862 r.

Jaśnie Wielmożny J. I. Kraszewski

w miejscu!

Wykonywając dane nam łaskawie w dniu wczorajszym polecenie, mamy zaszczyt przesłać wraz z niniejszem J. W. Panu szafę kassową, jakoteż wiązkę kluczy (5 sztuk).

Za posyłkę tę obciążyliśmy osobisty rachunek J. W. Pana sumą Rs 220.

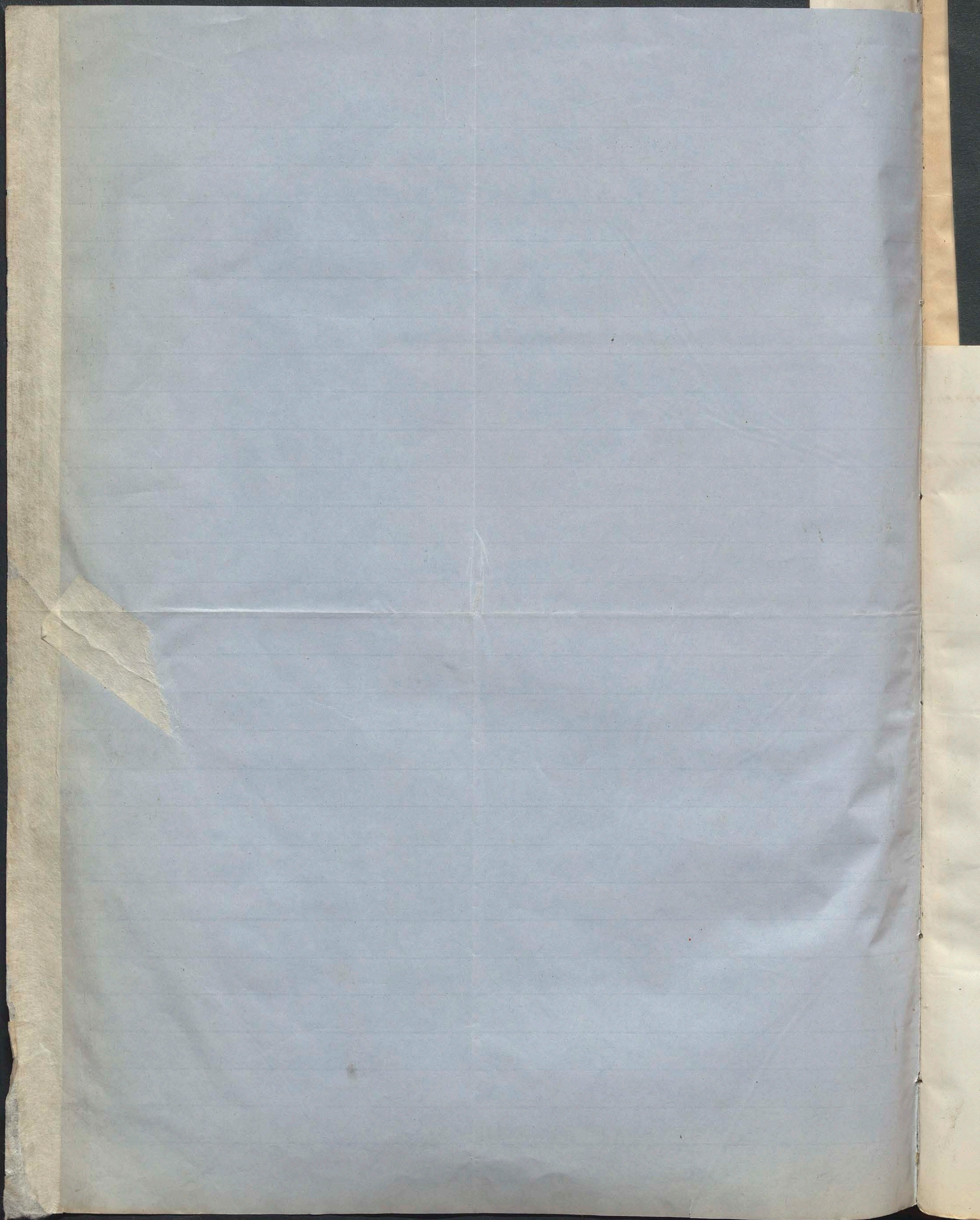
Oddawca niniejszego, zajmie się ustawieniem szafy na miejscu przeznaczenia i objaśni J. W. Pana sposób otwierania, zamykania i zmieniania kombinacyi.

Polecając usługi nasze J. W. Panu, mamy honor pozostać

z najgłębszem uszanowaniem

Ostrowski i S.

230.



232

Ł. 18 Grudnia 1860 r.

Szanowny Panie Redaktorze
Dobrodzieju! –

Przesyłając Szanownemu Panu Dobrodziejowi nową mą pracę którą niedawno ukończyłem, ośmielam się prosić Go o łaskawe jéj przejrzenie i wyrzeczenie swego co do jéj wartości zdania i uwiadomienia mnię jeżeli łaska czy może taż praca moja Szanownemu Panu Dobrodziejowi na cośkolwiek się przydać. –

Niedawno wydarzony ze mną przykry wypadek w fabryce w któréj do tychczas pracuję, pozbawił mnię wzroku na prawe oko, stądtéż w większéj części prawie odjął mi możność zarobkowania i pracy z któréj żyję; ośmielam się więc jeszcze przedstawić Szanownemu Panu Dobrodziejowi pokorną mą prośbę, że w razie jakiéj wartości méj pracy może bym mógł otrzymać skromne wynagrodzenie za nią; – za co ~~Sza~~

Szanownemu

Szanownemu Panu Dobrodziejowi dozgon:
nie byłbym obowiązany. –
Przepraszając za moje natręctwo
i za zabieranie mu tak drogiego czasu
Jmiem pisać się Jego

Uniżonym Sługą

Janusz Ostrowski

Wielmożnemu

JI Kraszewskiemu

Redaktorowi Gazety Codziennéj

JWPanu Dobrodziejowi

(w Interessie)

w miejscu

Spirydon Ostaszewski

234

1846. 28 List.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

W podróży do Kijowa zainteresowała mię powieść Zminna O wale między Wasylkowem a mytnicą ciągnącym się - który był ostatnią dotąd granicą między Polską a Moskwą, - wał ten zowie Pospólstwo Zmiiów wał

~~Powieść tę~~ Z nudów Kijowskich a może to Duch akademicki naszedłszy w czasie wakacyi na próżno akademików mnie starego napadł i podyktował Zminnym wierszem Opisanie tey powieści - nie takiy wybacz na jaką rolę natrafił taki ma owoc wydała -

Posyłam to Panu Dob-

Czy się przyda do Ateneum
nie wiem – ale do Gabinetu
to pewno – Jakim bądź
sposobem miło mi zrobić
Panu moją przysługę –

Zostaję z szacunkiem
WPana Dobr. najniższy
Sługa –

Spirydon Ostaszewski

20 Lipca 1846

Kijów



1 Lipca 1877. 236.

Spirydon Ostaszewski Myszarówka

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Z uprzejmego przyjęcia Powiastki Żmiiów wał wnioskuję że Czort i Mekitypka będzie również z uprzejmem noszony Czytane. Dla tego posyłam wPanu Dob. Od niego zależy będzie czy mam mu dostarczać więcej podobnych pism. Oprócz mię spieszych w Umieszczeniu go w Ateneum u pradzi-

Zostaję z Szacunkiem
wPana Dob. najniższym Sługą
Sp. Ostaszewski



Szanowny Panie

Za bilety prenumeracyjne mam u Szanownego Pana 20 Rubli — Racz te pieniądze wcześniej oddawcy tego pisma do rąk gdyż pieniądze te przeznaczone są (do [illegible]

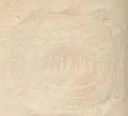
Proszę mię zawiadomić Co się z moją garbatą Teresią robi — bo Jey los mię po Ojcowsku obchodzi

Przyjm Pan upewnienie rzetelnego Szacunku i Szczerej Życzliwości

Spirydon Ostaszewski

20 Grudnia 1856

Aurelin





Wielmożnemu JW Panu

Józefowi

Kraszewskiemu

w Panu Dobr

Wzytomierzu

Szanowny Panie

Czy niema Pan wiadomości od Wojcickiego z Warszawy — proszę mi ją komunikować wtym co się mnie tyczę —

Ja pisałem do niego nie tylko o [illegible] jak to Pan mi polecił ale jeszcze i o innych — Zapraszałem się na stałego Korespondenta Biblioteki — rekomendowałem drugą powieść moją Dwa Wesela itd itd — może o tem wszystkim do Pana pisał —

Zostaję z Szacunkiem Prawdziwym

Życzliwy Sługa

Spirydion Ostaszewski

Awratyn

13 Lutego

1857 r.





Wielmożnemu JmPanu

Józefowi

Kraszewskiemu

w Pan dobrach

w Żytomierzu

Szanowny Panie

Odebrałem list od Woycickiego
który Łaskawemu Panu Komunikuję
i o zwrot jego proszę —

Raz powierzywszy Łaskawemu Panu
moją Teresę zupełnie się nie wdaję
Co Pan z nią zrobisz a tylko polecam
Ją Opiece Pańskiey — Pragnę ją wydać
w świat — przy trudnych kieszonkowych
Okolicznościach Każdy grosz się przyda
Przy małych księgarskich stosunkach
nie umiem naznaczyć ceny dla tego
Pańska Protekcya jest mi potrzebną

Gdybym to ja naznaczał cenę według
mego rozumienia odpowiednio do Pracy
i użytku publicznego to z dziełem które
dotąd wypracowałem ułożyłbym taką
proporcyą

Nauczyciel swoich Córek { za użytek 10,000 – / za pracę 1000:

Ojciec Córków ——— za użytek 500:

za pracę ——— 50 –

Miłośnik Koni { za użytek — 500 / za pracę ——— 1000

Pięć Kopy Karok – za pracę – wesoły wieczorek

za użytek co kto Osądzi –

Teresia za Pracę — 100

za użytek — Coś –

Tymczasem jak że jest?

Na Nauczyciela Córek nie mam nabywcy

Ojciec Córków Przedaż idzie oporem

a Pochwał wiele i wdzięczność Dam

Miłośnika Koni mało kto kupuje –

Pięć Kopy Karok zrobiło mi czystego

Dochodu 800 Rubli srebrem

a pewny jestem że Pięć Sotni zrobi Przeszło tyś

Pracy, dla użytku społeczeństwa a czasem

a czasem z nadzieją do Pracy, a Co mi zato szczęście Da nie wiem to tylko wiem że potrzebuje od niego za moją usilność —

Zawsze z szacunkiem

Życzliwy Sługa

Spirydon Ostaszewski

Od 1. Marca 1857

Asystent

Wielmożnemu JMPanu

Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu

Kuratorowi Szkół Żyt.

w Żytomierzu



Dnia 1/13 Lipca 1857 r. Aworatyn

243.

Zawiadamia nas Gazeta o Wyścigach Konnych w Hipo-dromie Warszawskim — Niepodobna człowiekowi dbałemu o publiczną pomyślność, nieskorzystać z tych doniesień, aby niemi dotykalnie wykazać szkodliwości tey rozchodzącey się Epidemii Sportsmenostwa, która niewątpliwie szkodę dla dobra powszechnego przynosi — Już piętnaście lat pracuję nad uleczeniem tey szkodliwey dla powszechności choroby a przecie rozszerza się Ona w Królestwie do tego stopnia, że że już nawet Kmiotki są zarażeni i w szale gorączkowym wyprzęgają z pługów swoje konięta, opuszczają rok, i idą trenowanemi w pługu i gnojowkach końmi sportsmenując, zawstydzać Angielskie konie w Hipodromie Warszawskim, a pól swoich nie nawiozą, i nie będą mieli na rok przyszły urodzaju — Panicze zaś bogaci, coby mieli na jaki poczciwy użytek te zbytkowne kapitały obracać, i na poczciwą sprawę zachować głowy szacownych dla nas Imion, nie sportsmenostwem przed wiekami wsławionych, wydają ogromne kapitały Anglikom za to, aby karki swoje łamać z niedołężnych ich koni, których kilka minut wytężenia, jak z gazety Warszawskiey widzimy, pozbawia przytomności — Móy Boże! i wartoż to kapitały wkładać na takę nędzną karłowatość? Na półtory wersty mety, ten koń zakulał — ten ustał — ten przytomność straciwszy uderzył się w słup dystansowy tak że się obalił —

Dwie minuty wytężenia w biegu, odjęło mu przytomność i pozbawiło sposobności właściwey wszystkim stworzeniom w stanie normalnym będącym, zachowania swojego Jestestwa Koń przytomny, jak kołwica posłuszny, pod pijanym nad jeźdźcem źle nim kierującym na słup niewpadnie, ale go ominie Koń tylko w zawrotgłowie bije się łbem o słupy, kiedy mu krew gwałtownie uderzy do mózgu — Tu znowu wyścigi z przeszkodami — Z czasu jakim się meta przebiegała widzimy, że rączości wcale nie było, bo każdy lepszy żyd furman bryką czterma końmi, ubieży półtory werstwy w sześć minut, szło tylko o przeskoczenie przeszkody — Jakiż rezultat! Konie odmawiają skoku, lub wpadają w rów — Kiedyśmy dwoma szwadronami na Krajowych Koniach montowanymi wpadli w wieś, gdzie z jedney i drugiey strony Ulicy, piechota nieprzyjacielska za płotem zasadzona była, z trzechset koni, mało który odmówił skoku, dostaliśmy się do niey za oba płoty, i uprosili złożenie broni - choć tam Angielskiego Konia Tysiącami dukatów opłacanego żadnego nie było — Wartoż Kapitały wkładać nato, aby taką nędzotę do Kraju zwlekać, i jeszcze broń Boże do rozpłodu używać, taki ród koni w Kray wprowadzać, na mieysce użytecznych Krajowych —

Uważmyż że i rączość nie zachwycająca — Z opisania gazety widzimy: że owe Angliki długim trenowaniem przygotowane biegą półtory werstwy Minut Dwie i Sekund trynaście,

a włościańskie konie z pługa wyprzężone, minut Dwie i sekund 30. tak mała różnica, o jedną Ósmą część czasu.

Proszę Panów Sportsmenów, niech raczą objaśnić jaki jest użytek z tych ich przepłacanych Anglików, co na półtory werstwy ustają, kuleją, lub ze stanu normalnego przytomności wychodzą, i jeźdźca na śmiertelny szwank narażają. — Panowie! coście kapitały wydali za honor łamania głów z Angielskich koni powiedzcie: gdyby przyszło wam te głowy nadstawić nie z Anglomanii, ale tak po naszemu, gdzie potrzeba, czy siedli byście na swoje Angliki? — Dali bóg że Nie. — Wy młodzi nie mieliście jeszcze zręczności doświadczyć, ale czytaycie pismo doświadczonego Generała Daumas w Revue des deux mondes na rok 1856, tam oczewiście przekonacie się z przytoczonych dowodów i faktów, że Angielskie konie są w woynie do niczego — co gorzy że już się o tem sami Anglicy przekonali — Już ja takiego Sportsmena widziałem, co swemu Anglikowi na placu boju sam w łeb wypalił za to, że mu ustał w pierwszey szarży, wtedy, kiedy jeździec gorąco pragnął być na przodzie, aby pierwszy raz będąc w boju, pokazać swoją odwagę — Od tąd wyleczył się zupełnie z Anglomanii

Rozumiem popisy koni w Wilnie 15 maja odbyte, Meta sześć Werstw — ~~kot~~ stanęło Ośm koni krajowych trzy z nich jednocześnie prawie do mety doszły —

z tych nawet co się opóźnili, żaden nie ustał, nie zakul…
ani dostał wartogłowu; więc wszystkie okazały swoją
użyteczność i wytrwałość, choć nie wszystkie dość rączość; i nie
wywożono za granicę kapitałów na sprowadzenie nie dość gó…
ale wyhodowano konie pożyteczne, na które można coś …
I włościanie stanęli do popisu z swojemi końmi — ten …
dźwignął 88 pudów — ten lepszy 94. naylepszy 108 — to je…
ciężar który bierze się zwykle na cztery wozy — Takie
popisy mają sens, i stanowić mogą użytek krajowy,
takim koniom nie 20 rubli jak było naznaczono, ale dwie…
nagrody warto przeznaczyć na konie rozpłodowe —
bo takie są użyteczniejsze niż te co biegły półtory wiorsty
dwie minut i pół — I kiedy mi kmiotek stawi konia do
takiego popisu, stając do zapasów odpowiednych swemu
powołaniu, wzbudza szacunek, a nie okrywa się śmiesz-
nością biegając jak szalony koniem do roli przeznaczonym —
Patrząc na tę komedyą, zdaje się że tylko przesadzona ilość
trunku zdecydowała go do puszczenia siebie na widowisko
nie odpowiedne uczciwego gospodarza stanowisku — Szczerze
wyznam że z moim doświadczeniem uważam iż wileńskie
popisy dążą do pożytku społeczeństwa — Warszawskie zaś
są komedyą do niczego dobrego nie prowadzącą, owszem
przynoszącą mu szkodę —

Spirydon Ostaszewski

Do Redakcyi Gazety Warszawskiey

Dlaczego Diabeł mądry? bo stary — Ja stary, i nie z jednego pieca chleb jadłem, długim doświadczeniem wsparty, jestem mocnego przekonania że ninieysze pismo moje dąży do pożytku powszechnego — Czytaiąc regularnie Gazetę Warszawską widzę z niey oczewiście, że pożytek powszechny jest jey Celem — z tąd nabrałem pewności że Redakcya nie odmówi umieścić przyłączoney tu Korespondencyi — Piętnaście lat prowadzę tę polemikę z Panem Eberhard, i nie opuszczam żadney zręczności w którey bym mógł wykazać dotykalnie szkodliwości tey nieszczęsney Anglomanii — Nie chodzi mi o świetnienie Autorstwem Pokusiłem się o coś obszernieyszego ale lękam się o dobro publiczne aby nam temi Angielskiemi niedołęgami

dobrego rodu koni nie popsuto —
Jakoś u nas na Ukrainie Podolu
i Wołyniu ta zaraza nie przystaw
Takwo oto się nie boję — ale naco
to biedne Królestwo Polskie ma uciersp
przez szał kilku Anglomanów —
Niech Bóg nie pamięta Panu
Eberhard on tę biedę ciągnie na
Kray nasz i ściąga szkody
Oczewistą — Dobrze to publicznoś
gawronić się w Hipodromie
Ale jak zamiłowanie w tych kar
sowych niedołęgach rozszerzy się przeprowadzę
i zachęcą ich do rozpłodu używać
przepadły dobre Polskie Konie
w schodni rod w sobie mające
i nie będzie co użyć w Potrzebie

Spirydon Ostaszewski

wenn

247

Łaskawy Panie!

Potrzebuję umieścić artykuł w Gazecie Warszawskiej. Jako Pan na mnie łaskaw jesteś tak szukam Pańskiej protekcyi aby za pośrednictwem Pańskim mógł być umieszczony –

Dwa miesiące jest upływa jak podałem Wszystkiemu Barbarę Teresę – nie mam odpowiedzi czy nie raczył by się Pan z nim o to słowo umówić

Przepraszam że Go zatrudniam mojemi żądaniami do których dobrocią swoją mię ośmielił

Zawsze z szacunkiem Życzliwy Sługa

Spirydion Ostaszewski

14 Lipca
1857

Oslaszewski

249.

Szanowny Panie

Komuż jeżeli nie Dziennikarzowi naszemu komunikować mogę uczucia moje, podniesione widokiem Męczennika dla sprawy Ojczyzny naszej — Wiadomym nam wszystkim współczesnym, a i potomnym znajomym będzie Gasper Maszkowski, mój niegdyś towarzysz broni, bawił u mnie dwakroć po dni kilka, po wyjeździe jego, upojony rozmową z Człowiekiem w którym najzajadlejsze prześladowania nie tylko nie osłabiły ducha, ale go podniosły do najwyższego szczytu — którego ćwierć wiekowa poniewierka Katorżnika nie tylko nie zgłupiła ale wykształciła do wysokiego stopnia, zapaliła się we mnie starcu krew stygnąca wiekiem, schwyciłem pióro i uczucia moje i myśli przelałem na papier

Bóg świadek że nie chełpliwość prowadzi mię do tego, że Ci Panie komunikuję to pismo

Dusza Człowieka potrzebuje wylania się, otworzenia myśli swoich — Ale człowiek szuka takiego co by go zrozumiał i Duszą i Sercem i Głową — Znam Cię Panie — Pewny jestem że mię zrozumiesz w całym znaczeniu a jeżeli w czym zganisz to pismo to pewny jestem że nie potępisz

Przyjm Zapewnienie wysokiego Szacunku jakiego powszechnie używasz Od Szczerze życzliwego

Spirydona Ostaszewskiego —

d 2 Lutego
1859 r Krakow

Uwagi nad Rządami i Ludami

Na czynności Gabinetów i Rządów
i Ludów patrzę przez długi wiek mój
Okiem spostrzegacza i widzę oczewiście
ze dziwnym zrządzeniem, Rządy
nie starając się o pomyślności Ludów
Im powierzonych — Naygrzeczniejszego
Człowieka posadź w Gabinecie wnet zmienia
swoje wyznanie polityczne na szkodie Ludu
Niemogę pojąć jakim sumieniem odwa-
żając się zniewarzać wielkie swoje powołani
stawiące ich w obowiązku być Szafarzami
Łaski Boskiey — być Oycami troskliwymi
milionów Ludzi

Władza niechce pojąć swojego
Anielskiego Poselstwa i nadużywa do
nie myśli o ustaleniu pomyślności Ludu

Lud nie zna granic wolności, popuść
mu cugle to niszczy wszystko jak zła iskra
co budynek spali i sama zginie —

Jest tedy Reakcya dwóch Systematów jeden bez sumienny, drugi bez rozumny, które zajadczają się śmiertelnie nawzajem i starają się nawzajem zguby jeden drugiego trwa walka na śmierć niegdy niemi
<u>Rządy</u> dążą do władzy nie ograniczonej Chcą być Panami Ludów dla swej korzyści
<u>Ludy</u> szukając swojego Szczęścia, chcą uważać Rządzących za sługi swe – W tej walce <u>Rządy</u> gdy są silniejsze uważają Lud jako buntowników, <u>Ludy</u> gdy są silniejsze przewracają ze wściekłością te rządy uważając ich jako przywłaszczycieli —
<u>Ludy</u> nie mogąc się sami dobrze rządzić wybrali Rządy, a <u>Rządzący</u> kazali uznawać siebie za pół świętości – tymczasem te półświętości nie pojęły swojego stanowiska i chcą zostać drapieżnikami Ludów – z tąd wynikło że <u>Ludy</u> mordują lub zrzucają z tronu swoich Ciemiężców
<u>Ciemiężcy</u> pastwią się nad Ludami —

Celem ustanowienia Rządów jest dobro Ludzkości, Rządy tedy Obowiązani starać się o uszczęśliwienie Ludów które je na to wysokie stanowisko posadziły – Lecz Rządy nie dopełnią swego powołania nie doznając posłuszeństwa Ludów, gdyby obie strony pełniły skrupulatnie swój Obowiązek, otrzymało by w całym znaczeniu skutek Prawo Boskie mające na celu Dobro Ludzkości

Lecz Szatan skusił Rządy do odstąpienia Praw Boskich – Natchnął ich pychą i samolubstwem, tym sposobem dokazać potrafił że w Ludach żarli się brat z Bratem bo jedni szli za Duchem Boskim szczęścia ogólnego drudzy szli za Duchem Szatana skuszeni przez niego Rządami rzucili się na Braci własnych rzucili się na obce Narody własnych głów nie żałując, dla korzyści jedynie Pana swojego który ich wyprawia jako myśliwy wypuszcza ogary na dzikiego zwierza ściągającego masę napaśników trupem

a to dla swojej satysfakcyi i pożytku nie turbujęc się że te ogary życiem jego pożytek płacą – Jako Gospodarz w podwórzu swoim wypuszcza psy aby drugich psów zajadali, oni stali się z Ludzi psami Oni zajadle rzucali się na drugich tegoż samego i obcego gniazda na poszczucie Pana swojego Walka więc Rządów z Ludami Walka Braci z Braćmi a tę walkę uczynila walka szatana z Bogiem

Alez człowiek na obraz i podobieństwo Boga stworzony – Na obraz Boga który jeden jest tylko mądry wzdychać musi do tej mądrości Boskiej – musi pragnąć wszelkiemi siłami aby ją pojąć – bo jest cząstką Boga, bo jest Duchem Boga – musi tedy ta cząstka doskonalić się coraz wyżej i wyżej aby się z całością swoją połączyć aby stać się godną tej całości swojej. – musi kiedyś pojąć że Bóg ani

że Bóg ani Samowolności ani Despotyzmu nie wskazał, a poruczył Dzieci troskliwości Rodziców Jeżeli dzieci nieposłuszne, odpowiedzialne są przed Bogiem, stokroć odpowiedzialniejsi są Rodzice co tylko samolubstwem zajęci, znęcając się nad dziećmi, oburzyli ich, i do nieposłuszeństwa jawnego doprowadzili Bóg polecił Rządom aby byli Rodzicami Ludów jako Matka co nie szczędzi zdrowia bezsenności, trudów, krwi swojej dla swojego Dziecka z poświęceniem wszystkich własnych pomyślności — Ludóm polecił być dziećmi Rządów swoich — miłością i powolnością jako Posłannikóm Boskim — Ale jeśli Ci Posłanniey są Posłannikami Szatana — Jeżeli nie o dobru Ludu a o sobie myślą — Jeżeli szatan pychą ich swoją natchnął i oni sobie uroili że są Lucyperami a Ludy to są potępieńcy wskazani na pastwę Lucyperowi — Cóż dziwnego że Ludy Krzyżem świętym od tey szatańskiey mocy się odegnawszy

Boga wezwawszy w pomoc rozpoczną walkę straszliwą – Zamogą nie zaprzeczenie siłą liczby i siłą Ducha – ale cóż się utworzy z tey wieży Babilońskiey? – Oto Szatan nie zaspi gruszek w popiele – takie potwory stronnictwa, takie zażartości że nastąpi prawdziwe nieszczęście Ludu, a on niemało potępieńców do Piekła zwerbuje – Obie strony dostarczą mu Kontonistów

Trzeba do rozwiązania zachodzi pytanie jak sądzić ludzi którzy w tey strasznej walce nie wiedzą którey strony się chwycić – Rządy ciemiężący Ludy są zbrodniarze potępieńcy – to żadney wątpliwości nie ulega – Oni krwi i głów nawet więcey sobie nie szczędzą aby się w zbrodni swojey utrzymać, i krwawey władzy z rąk swoich nie wypuścić – Oni mają sposoby pociągnąć na swoją stronę tysiące Ludzi co własne głowy dla nich stawią – Jedni powodowani Interesem lub fałszywym honorem

Drudzy przestrachem – Ci znowu fanatyczną
Ideą posłuszeństwa tym Namiestnikom Boga
Inni nakoniec czystą głupotą

Powołanie Rządów istotnie jest
Swiętością – ależ pokażcie mi w dzisieyszym
wieku, gdzie te Rządy nie są szataństwem?
gdzie nie pragną cudzey własności – gdzie
nie zrabują jeśli wyrachowali że im się
uda zrabować – gdzie zrabowanych co się
o swoją własność dopominają, nie ka-
tują srogiemi męczarniami, nie pastwią
się nad niemi? – gdyby oni myśleli tylko
o dobru Ludu i szczęściem jego byli zajęci
jak to im Bóg przykazał – Jako na ten
Cel Ludy władzę im porucżyli, byli by
istotnie namiestnikami Boga, byli by
godni Czci Ludów i Błogosławieństwa
Bożiego – Lecz tego na świecie dziś niema
bo każdego takiego Namiestnika Bożiego
Monarchę czy Ministra Szatan serce
opętał – Pychą go nadyma i krew

w sercu krążącą wypędziwszy czystym wiatrem sprawia pragnienie krzywdy i krwi bratniey—

Ludy mają prawo domagać się szczęścia swojego — niech że te ludy zerwą uzdę więżącą je silnie, nie będą wiedzieć granic swojey samowolności — Brat Brata rznąć będzie, i wszyscy zostaną nieszczęśliwsi jeszcze niż pod biczem samowładstwa

Tacy to mamy obraz tey strasznliwey sceny w zwierciedle Dziejów świata — Straszne są samowładstwa — straszniejsza jeszcze władza Ludowa — Despota dzierży Lud swój w jedney ręce czasem drapieżney, inny Oycowskiey — a silney — ale jak kolwiek był by żdy musi oglądać się na siłę tego Ludu, który do rozpaczy doprowadzić, jest dla niego niebespiecznie — więc jako tako głaskać Lud musi — i jakim takim Ładem utrzymać bespieczeństwo osobiste przeciw wszystkim napaściom prócz jego własney — On

On tylko jeden łupi i morduje, ale nie dopuści innym mordować i łupić. Lud rozbestwiony łupi i morduje bez żadnego hamulca jak to widzimy w tylu rewolucyach — W Despotyzmie jeden łupiciel i Morderca — w Anarchii tysiące

We wszystkich Ludowych władzach, nie Lud rządzi ale kilku kuglarzy mający osobisty Interes prowadzą partye do swego interesu kiedy, nie mając wcale na Celu pomyślności Ludu — Ludowi zdaje się że On sam rządzi, a w rzeczy samej kilku intrygantów rządzą, bo w Ludach zebranych niema skupionych myśli — niema rozwagi — Lud rozpoczyna z Despotyzmem walkę rozpaczną jak ślepy napastowany macha pałką na wszystkie strony, którą zarówno dostaje i napastnika — i przewodnika swego — Lud niszczy wszystko około siebie — Im silniejsza zapora, tym

Im silnieysza zapora, tym gwałtowniey nateża się siła która ją tamie jak bystra woda która raz wyłamawszy upusty niszczy wszystko co nadybie

Straszny to jest Chaos który potrzebuje zaradczych srodków — Dzieje nas uczą że Lud zawsze dobija się szczęścia swojego straszną rzezią swoich braci — a dzieło jego którym zdaje mu się że celu osiągnął jest nie trwałe —

Mądre tylko prawodawstwo temu zaradzić potrafiłoby — Lecz Lud dobrego Prawa nie napisze — Bo Prawo powinno bydź wypłynięte z głębokiey znajomości Dziejów całego świata — z filozoficznego pojęcia przyczyn i skutków rewolucyów, A zastosowane do ducha obyczaju i potrzeb Narodu dla którego się pisze — A Lud nie ma nauki do Prawodastwa potrzebney — nie ma

nie ma między sobą zgody ani tęgiemości
zdań — Lud usamowolniony niema swojey
woli, bo jest pod wpływem Intrygantów
nie dobro Ludu a własne mającycz na Celu
Znaczna liczba prawodawców jest sama
sobie przeszkodą bo się tworzy rożnica zdań
bo wybór jest trudny, albowiem potrzeba aby
każdy zniech posiadał nauki do tego nieod-
zowne, długie doświadczenie głęboką rozwagę
Poczciwości nie poszlakowaną, aby nie tylko
nie miał naymnieyszego samolubstwa
ale aby był z zupełnym zaparciem siebie samego
dla dobra ogółu, aby miał bystry pogląd na
przyszłość — A ludzi z tymi wszystkiemi
przymiotami w każdym Narodzie jest mało
Gdyby jakim cudownym sposobem Lud trafił
na taki wybór to dzieło Ich jak utworcie
mądre i Poczciwe szło by pod rozpoznanie
i zatwierdzenie Ludu i nie zyskało by po=
twierdzenia dla wyżey wykazanych
przyczyn —

Nie przyniesie szczęscia Ludowi Prawodawstwo jesli nie poruczy Rządowi silney władzy karcenia nadużyć i samowolnosci, powstrzymania Anarchii która jest straszniejszą dla Ludów niż cywilisowany Despotyzm siły nie zależney od głosów tłumu do bronienia Oyczyzny, bo skoro otem tłum stanowić będzie to nie postawią ani Woyska ani dostarczą dostatecznych funduszów, to kray zginąć musi i wpaść już nie pod własny a pod obcy despotyzm — Niech że wybrani przez Lud prawodawcy napiszą prawo zachowujące te wszystkie warunki jak kolwiek by to prawo ograniczyło nadużycia Rządu, powstanie w Ludzie usamowolnionym gwałt straszny na wprowadzenie Despotyzmu i Prawo to sankcyi nie otrzyma

Prawo takie tylko samowładca nadać może Ludowi jesli jest natchniony Duchem Boskim i ma od Niego udzieloną

potrzebną do tego mądrość, jeżeli abnegował miłości własną, jeżeli potrafi zrobić nieomylny wybór ludzi zdolnych do pisania prawa — Tego dotąd w dziejach nie widzimy ale przypuszczamy podobieństwo że stać się może — Łatwiéy bowiem o jednego człowieka z tymi wszystkiemi przymiotami niż żeby większość całego Narodu była tak obdarzona

Pretensya Ludów do tworzenia Praw jest błędna — Nigdy Prawa tłumem stanowione nie mogą bydź dobremi — Nikt mi tego nie zaprzeczy że przymioty wyżey wyłkniętę dla Prawodawców, każde mu z nich wszczególności są niezbędne a tym czasem w tłumie mnieyszość jest Oświeconą więc większość ciemna niezdolna do Prawodawstwa — Z tejże Oświeconey mnieyszości jest część co nie zastanawiała się nad Prawodawstwem

Część z zwichniętym zdaniem — Część pułgłówków mających siebie za mędrców i nie wyperswadujesz mu prawdy — bo to szczególną cechą jest pułgłuwków to zacięty upor — Część samolubów Część intrygantów występujących — Jakaż więc mała z całego ogółu zostaje liczba ludzi prawdziwie sposobnych do stanowienia Praw — A tłum większością swoją zagłuszy mędrców i dobre prawa nie utrzymają się

Nie podobało się Bogu Palcem swoim napisać na kamieniu Konstytucyi dla każdego Narodu Osobno, jak to napisał Prawa dla całej ogólnie Ludzkości i wręczył je na Górze Synai Moyżeszowi Że tylko Prawa mogły by być doskonałe Bo Bog zasadnicze przepisy nie tylko na kamieniu wyrył, ale napisał je Niezmazanemi literami na sercu każdego

każdego żyjącego człowieka — Człowiek każdego wyznania czuje się sumieniem swoim — Świątobliwi Mężowie szczególną Łaską Boga obdarzeni wyłożyli je obszerniey w Piśmie świętym i Ewangelii wyłożyli ogólnemi wyrazami krótko zwięzle i jasno, ale ciemny tłum głupie pojął ich objaśnienie, a zbrodniarze potężni radzi z ogólników wytłumaczyli Cnotę za zbrodnię a zbrodnię wykrzczili na Cnotę

Ale słowo Boskie zaginąć ani sponiewieranym bydź nie może — Jeżeli niegodni Ludzie go splamią to krew Ludzka odmyje te plamę — Chrystus dał nam przykład że grzechy ludzkie krwią odkupić się mogą, i wtedy zmartwychwstanie nastąpi gdy miarka tey krwi się napełni — My Polacy daliśmy

My Polacy daliśmy dowód że wierzymy w tę naukę — Nie mało krwi naszey już popłynęło na obmycie grzechów Przodków naszych — O! niema wtym żadney wątpliwości że krew nasza, a przynaymniey krew Wnuków naszych których oni jeszcze dziś nie będą bo z naszego się pokolenia, Odkupić musi Ród nasz, wyprowadzić z Niewoli Egipskiey zbawienie nam zapewnić i Zmartwychwstanie nastąpi Koniecznie — Nisi Dominus aedicaverit Domum, in vanum laboraverunt qui aedificant eum — Bóg zesłanymi na nas klęskami przygotowuje robotników swoich — I stać musi ich pracą niezłomną Świątynia Pańska którą Bóg od wieży Babilońskiey na Narody językami rozdzieliwszy z ogólnego wpośród pokrewieństwa Narodowe odrębne Rodziny potworzywszy

za nią świętsze uważać nam polecił
A zatém choć naszą tę Świątynię
za grzechy nasze obcemu prześladowaniu
poruczył — Chociaż samemu gmachowi
upaść dozwolił, ale fundamenta
nietknięte zostawił, bo na zagładę Ją
nie przeznaczył i nam prawo polecił
odbudować ją świetniejszą ku chwale
Boga — ku szczęściu Ludu Swojego —
To też cośmy czynili, czyniliśmy
z pełną wiarą w Boga, czegośmy
nie dokonali usilnością naszą
wierzymy że nam Bóg dopomoże
dokonać — I stanie się według Woli
Jego, według słowa jego wyraźnemi
charakterami na sercach naszych
zapisanymi, a zmazać się niemo-
gącymi — Naprożno wściekłość Najezdźców
naszych wysila się zetrzeć te charaktery
z serc naszych — One są Palcem
Boskim wyryte — i żadna moc

I żadna moc Potentatów ziemskich żadna moc piekielna zetrzeć ich nie zdoła — I stać się musi wedle tego słowa Bożego —

Nie ustawaycie Dzieci i wnuki nasze w tey pracy — nie zrażaycie się przeciwnościami — Ponoście mężkim Duchem katusze i męki dla sprawy Oyczystey — Męczennicy Pańscy Kościoła i Męczennicy naszey Oyczyzny z Nerczyńska Irkucka i Kamczatki dają Wam przykład waszego postępowania — Słowo Boskie wyryte na ich sercu, nie zatarło się przez Ćwierć Wieku w kopalniach Sybiru — I wracają do nas opromienieni wyższym umem, wyższą świattłością niż my tu opatrzeni w dostatki w sposoby nabywania Światła

Na ich sercu na sercu tych męczenników, to słowo Boskie większy jeszcze świetności nabrało — i wrócili do nas Apostołowie przykładem i słowy Boskie słowo głoszący — Bo wolą Boską zesłać nam Posłanników co by nieśli nam słowo jego i czynem i mową — A przeznaczył ich na ciężkie próby w których Oni nie upadli, aby nam dali przykład że wolą Jego jest iż byśmy nie upadli na Duchu, i pracując bez ustannie — bez zrażenia się przeciwnościami, mieli nadzieję że on nam w tey świątobliwey Pracy dopomoże — I stanie Owa Świątynia Pańska świetnieysza i wspanialsza — I rozradowany będzie Lud Boży i Czynem modląc się do tey Świątyni zbawienia dostąpi —

Zasada Religii Chrześciańskiey jest
Wiara – **Nadzieja** i **Miłość** =
Wiara nasza jest w Miłosierdziu Boskim
wierzemy że grzechy przodków naszych [illegible]
ciężyć na nas nie będą skoro tylko my sami
pracować bez ustannie będziemy aby je zagładzić
Nadzieja że Bóg wskrzesi Oyczyznę naszą
gdy uczynimy że staliśmy się Jey godnemi
Miłość Właśnie to Miłość Oyczyzny
niczem, nie zachwiana sprowadzi nam
to Błogosławieństwo Boskie – ale wtedy
dopiero gdy On co wszystko widzi co serca
każdego Człowieka przenika uczyni że temi
Cnotami – umacnialiśmy Ducha Naszego
Azatem odbuduje świątynię naszą – Bo Bóg
wszystko widzi – Bo Bóg jest mądry – I
Miłosierny = karze za grzechy lecz litujesię
nad uciśnionymi – Zpłaca im przewi-
nienia i cierpienia wynagradza – albowiem
Milszy jest Bogu jeden nawrócony niż dwóch
nie grzeszących –

Szanowny Panie -

Najwłaściwiey jest w przedmiocie o którym
piszę udać się do Pana z Poczciwey woli
i urzędu swego Protektora nauk i Nauczycieli
Dawna nasza Przyjaciółka Pani Rudnicka
matka owego Studenta Rudnickiego który
się szczyci Łaską Pańską od kiedy Jey
Braciszek utracił jey znaczny fundusz
trudni się wychowaniem Panienek
A skoro niema mieysca osiada u Nas -
Trzy lata temu wydała wychowanicę
swoją za mąż - potem była przy dzieciach
których teraz Oyciec wywiozł do Krakowa
gdzie sam osiadł - ztąd wynikło że
Pani Rudnicka potrzebuje mieysca
Jest to kobieta lat 50 - pełna rozsądku
wysokich usposobień moralnych -

Niezmiernie Słodkiego humoru

Posiada nauki stosowne do wycho-
wania Naszych Polskich Panienek
w muzyce nie jest biegłą - ale
ją zna -

Jeżeli by kto potrzebował takiey
Kobiety niech Pan mu ją nastręczy
a Szukai ją w naszym Domu
w Awratynie

Niech mię Pan zawiadomi Łaskawy
Czy w Gazecie Codzienny który
przyimuję iesz Redakcyą będą umiesz-
czane Artykuły Literackie i Kry-
tyczne - to bym Czasem prosił
Pana o umieszczanie moich Arty-
kułów -

D. 8 Października 1859 Awratyn

Zostaię z Rzetelnym Szacunkiem
Życzliwy Sługa Spirydon Ostaszewski

Wielmożnemu JPanu

Józefowi

Kraszewskiemu

Kuratorowi Dóbr

w Żytomierzu

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Jeżeli Łaskawy Pan sprzedał
mój Rękopism <u>Lekarz Koni</u>
Racz mi odesłać pieniądze
których po spaleniu domu
i zabudowaniu bardzo potrzebuję
Jeżeli zaś nie to racz
wręczyć Go Panu Józefowi
Kraszewskiemu Redaktorowi
Gazety codziennej - Niniejszym
Listem upoważniam Pana
Prosić go ode mnie aby się
zajął sprzedażą Rękopismu

na który Ceny nie układą sam
On umiarkuje co wziąść zatem
On jest od dawna na
mnie łaskaw ma sto-
sunki literackie to
zajmie się tym szczerze
i skutecznie —

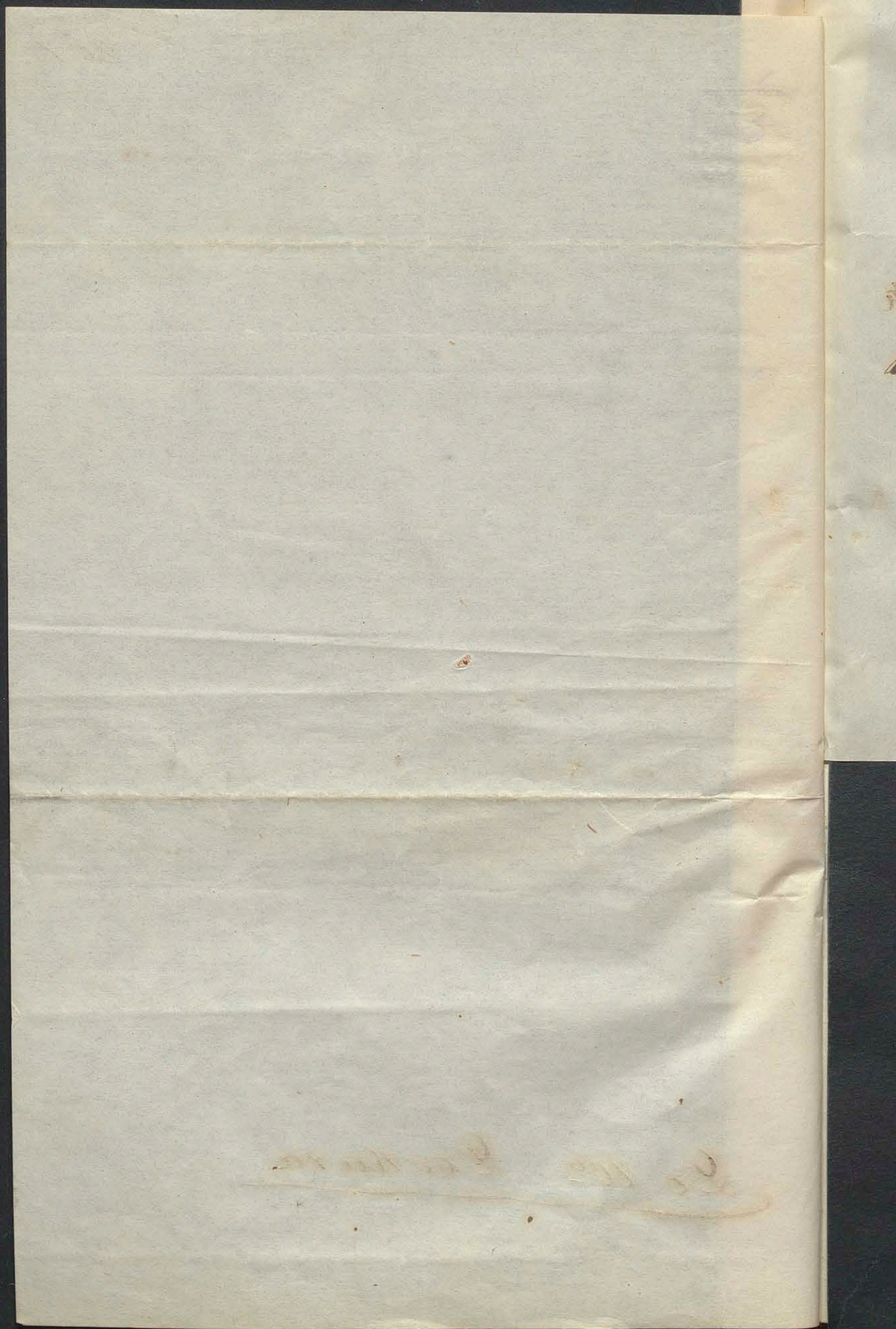
Ja w krótce będę mu posyłać
dwa inne rękopisma
i wtedy będę go osobno
prosić i o zbycie tamtego
a tym czasem List niniejszy
każe mu Pan pokazać
i rękopism wręczyć —

Zostaję z szacunkiem Waćpana
Dobrze życzliwy sługa

Springdon Ostaszewski

d 25 Kwietnia 1860 roku
Auratyn

Do Wo Deskura



Aworatyn 15 Czerwca
10bre

Szanowny Panie

Mowił mi Apollo Korzeniowski że wrę-
czył Panu Łaskawemu Mojej Krytyki
na Dzieło "Słowo Dzisiejsze Polskie" jeżeli
Czy tak Ona nie poszła do Druku
to przesyłam tu poprawiony Rękopism
według którego radbym aby był wydany

Rachując zatem na Łaskę Pańską którą
się szczycę – Obarczam Pana wielą
innemi mojemi Prośbami –
1° Przesyłam tu jeszcze Krytykę moją
na Dzieła Józefa Korzeniowskiego
Żydzi i Krewni – bardzo mi o to
chodzi aby była gdzie wydrukowana
w obronie Honoru naszej szlachty
który nie sprawiedliwie szarpnięty został

2° Rękopism powieści <u>Dwa wesela</u>
przysyłam Panu — Racz przeczytać
jeśli Osądzisz że ją warto dru-
kować to ją puść w świat z
Łaski swojej

3° Dwa lata temu jak posyłałem
Woycickiemu Powieść "<u>Garbata Tere-</u>
sa" nie wiem co z nią zrobił jeśli
spoczywa w jego szafie, Proszę
Pana ją Odebrać do siebie
i puść do Druku

Wiadomo Panu że mam mały
fundusz a w Październiku
spalił mi się dom i zabudowania
Każdy choć by mały dochód dla
mnie dziś stanowi chwilę tej
Panie postaraj się aby mi z tego

jakiej intraty zrobić Czy
nie nakładem Pan masz
w tym doświadczenie to Osądzisz
Co-też może mi przynieść — a
przytem Proszę o przysłanie mi
Kilku Exemplarzy tego co będzie
wydrukowanym

Przyim Pan wyrażenie rzetelnego
szacunku od Życzliwego Sługi

Ostaszewskiego
Spirydion

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Sądziłem że Łaskawy Pan Raczy mię starego odwiedzić i dla tego żądanych książek dotąd nie posyłałem bo chciałem mu je Osobiście wręczyć — Po trzy niedzielnym pobycie w Żytomierzu pragnę do Domu i Jutro wyjeżdżam a chcąc się uiścić z przyrzeczenia posyłam trzy moje Dziełka —

Zostaję z szacunkiem WPana Dobr. najniższy Sługa

Spirydon Ostaszewski

Co 27 Stycz

czwartek —







Wielmożnemu JPanu

Józefowi

Trawienowskiemu

w Panu Dolku



269

Szanowny Panie

Z bardzo małym zapasem
przyjechałem a bawię
dłużej nad zamiar z
czego wynikło że trzeba
grosza na życie. Prosiłbym
Łaski Pańskiej o przysłanie
mi pieniędzy za bilety
co Panu różnicy nie zrobi
choć tam listu [?] i nie zapłacił [?]
zatrzymany [?] bilet. Proszę
o to z konieczności

Zostaję ze szacunkiem

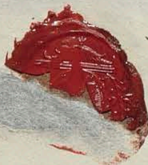
Życzliwy Sługa
Spirydon Ostaszewski



A Monsieur

Monsieur Joseph

Kraszewski





Przeczytawszy List do Redakcyi Gazety Warszawskiej, zamieszczony w N 272 i 3 tejże Gazety, pospieszam z małym datkiem, który proszę przyjąć na rzecz Teatru Żytomierskiego. — Datek ten, jest tak mały, że nie warto się tłomaczyć z tego, dla czego się go składa, zwłaszcza że z serca pochodzi, lecz stanowisko moje i wyznanie, zmuszają mnie do krótkiego wyjaśnienia. —

Nie jestem zwolennikiem Teatru, jako środka zabawy i rozrywki tylko, jako szybkiego rozkrzewiciela, wszakże upadku moralnego, złych obyczajów i zasad przewrotnych. Teatr jednak w narodzie naszym, uważam zupełnie inaczej: chcę w nim widzieć nie zabawkę, ale naszej Literatury przewodnika, nauczyciela języka, przypomnienie skarbów zawartych w mowie polskiej.



że takie zadanie ma Teatr Rozmaitości, i żem spełnił, przekonany o tem jako ~~wiadomo~~, bowiem, że nad Teatrem tym czuwa Pan, który miłuje wszystko co jest wzniosłem, i ma odwagę karać błędy ogółu, błędy straszne i grożące śmiercią.

Mimo mojej różności zdań, mimo smutku, jakiego doznawałem niéraz czytając pisma pańskie, w których dotychczas niesprawiedliwie Kościół Ka-raine stawię, który miłuję, gorąco i szczerze miłuję, Racz Pan przyjąć wyrazy prawdziwego poważania

Ksiądz Leopold Otto

Pastor Parafii Ewang: Augsburskiej

w Warszawie.

Warszawa, dnia 19 Października

1857.

Otto

273

dnia 1 Listopada 1858
Warszawa.

Rok temu złożyłem na ręce Szanownego Pana, maleńki datek na rzecz Teatru żytomierskiego — dziś składam ofiarę podobną na cel inny zupełnie. —

Od dawna rozpatrując się w Literaturze ojczystej — dostrzegłem, że grasuje między piszącemi choroba, która pociąga za sobą suchoty ducha — choroba wynikająca stąd, że się pisze dla zarobku, że owe święte dary Boga, płody myśli i serca spodlają się i zamieniają w produkt handlowy. Głównym powodem tego wielkiego nieszczęścia jest trudność jaką napotykają młodzi, nieznani pisarze przy wydawaniu utworów swoich. Księgarze nie patrzą na wartość dzieła — ale na imię pisarza — Nieznanych, nie wezmą. Ileż to upokorzeń znieść musi młody pisarz, nim zacznie wydrukować to co napisał. Otóż, dla zaradzenia złemu, trzeba nie słów samych ale i czynu. Kto miłuje Literaturę krajową, kto pragnie aby ludzie nasi odrodzili się — niech złoży dar pieniężny celem utworzenia kapitału nakładowego wydawnictwa dzieł polskich — lecz tylko oryginalnych.

Ponieważ z piszących, liczę szanowny pana

uważam za człowieka i słowa i czynu – stań
na czele tego przedsięwzięcia, wypowiedz, wyrób, wyda-
nij myśl – której stosowności i błogosławione skutki
przewiduję. Niech grosz przezemnie tu dołączony
będzie ziarnkiem gorczycznem – niech Bóg dopomoże –
a pomnoży, jeżeli myśl którą tu rzucam jest
zgodną z wolą Jego —

Zostaję z prawdziwem poważaniem

X: Leopold Otto

Proboszcz parafii Ewangelickiej
w Warszawie.

tem
cizy
pienu
ta?
wszędz
nicą
ruch
własn
stara
więcy

Przeczytawszy w tych dniach odebrany list Szanownego Pana, uczułem łzę w oku i głęboką boleść w sercu. Jakież to wielkie nieszczęście ciąży na kraju, gdy nawet ludzie najpotężniejsi umysłem, ulegają zwątpieniu. Lecz, czy zwątpienie to, jest plagą która tylko naszą ziemię dotknęła? Rzecz dziwna! gdzie spojrzeć, gdzie posłuchać rozmowy ludzi zacnych - wszędzie widać i słychać jedno: zwątpienie! Będąc w tym roku za granicą, śladów zwątpienia dopatrzyłem we Włoszech, we Francyi, w Niemczech - sądzę że tu i owdzie znajdą się i w Anglii - lub najmniej może. Właśnie ludzie najszlachetniejsi, najżywiej czujący że atmosfera dusząca otacza ludzkość, że zimno zabijające do serc się wciska - ci właśnie najwięcej wątpią. Wielu stara się radzić i złe powstrzymać. Popracowawszy jednak czas jakiś, powiadają że stajnia Augiasza za nadto zaśmiecona że jej oczyścić nie podobna - i opadają im ręce i sądzą że już wszystko stracone. Dawno już śledzę te chorobliwe objawy i nie bez troski widzę, że ludzie rzucają się do poprawienia społeczeństwa, czynią to z zapałem fanatyzmu - ale bez wiary. Fanatyzm, jakiegokolwiek jest rodzaju, ma to do siebie, iż sądzi: że co czyni, co jako prawdę ogłasza - jest prawdą jedyną - reszta, wszystko kąkol, który wyplenić należy. I wyplenią i wyrywają - ale nie kąkol tylko, lecz i dobre ziarno. I Literatura nie jest wolną od tej choroby. Jedni potępiają stan kupiecki, drudzy na przemysł klątwę rzucają. Ci w chłopie tylko ideał cnoty widzą, tamci w karczmarzynie. I jestże to prawdą? Gdzież jest stan mający wyłączny przywilej na cnotę, gdzie dążności którejby zmaterjalizować nie można? Najszlachetniejszem z uczuć ziemskich jest bezwątpienia miłość kraju: lecz i tu pokrzywiła się i popaczyła. Kto bezwarunkowo nie chwali co ziemia nasza wydała - ten wrogiem, ten zdrajcą! Ktoś się

na ski lub icz nie kończy — ten Boże broń aby się z niemi oderwał. Kto głośniej Niemców łaje, ten większy patryota! I jestże to słusznie, także to jest drogą ratunku i poprawy? Ja widzę jedną drogę tylko — drogę pokuty i wiary. Na nic się nie zdadzą lamenta i pochwały! Nie materyalizm nas zgubi, nie cudzoziemszczyzna, nie wolnomyślność — ale brak sumienności. Wstydzimy się uchylić świątecznej sukienki okrywającej ciało narodu, aby nie ujrzeć dawnych ran. Gwałtem okrywamy zastarzałe wrzody, i nie chcemy ich wyrznąć — tylko plazmujemy, plastrujemy i dlategoż zamiast zginąć coraz się głębiej wżerają. Nam potrzeba pokuty! Brakiem pokuty zginął lud żydowski. Pan nas sto kroć ratował, sto kroć rękę podawał, niósł na ramionach swoich, wiódł przez puszcze i morza — lecz my ślepi nie chcemy uznać, że gdy nas Chrystus nie uczyni wolnemi, wolni nie będziemy. My w dni przepisane popiołem głowy posypujemy w czarne sukni się stroimy — podobnie jak Faryzeusze — a mimo to krzyżujemy Chrystusa i krew jego na nas spada. My biczujemy ciało nasze, we włosiennice je oblekamy, a nie chcemy się przekonać że serce nasze pyszne i dumne. My chwilę rozrzewnienia, wybuchy gorączkamy, nazywamy miłością, — a nie wiemy kto bliźnim naszym, i zostawiamy nie jednego Łazarza po drodze, bo on Samarytanin. Oj pokuty, pokuty nam potrzeba. Nam potrzeba uwierzyć, że jedna jest droga wiodąca do zbawienia: Chrystus ukrzyżowany i z martwych powstały; że piękném jest to tylko, co jego miłością ogrzane; mędrém, co Jego duchem natchniane; że to pióro tylko, może kreślić żywe słowa, które się we łzach pokuty maczało; że słowami, nie butnością, nie samochwalstwem jedna się szacunek nieprzyjaciół, ale czynem, czystością i świętością żywota. Myśmy

narodem kapłańskim, żywemi kamieniami domu bożego — uwierzmy w to, a zwyciężymy świat. I cóż z tego że tysiące gną kolana przed Mammoną — kruszmy te bożyszcze, nie schylajmy sami przed niem czoła, a kto chce być uratowanym nie zginie. Cóż z tego że serca stygną: tulmy je, ogrzewajmy modlitwą, skrapiajmy łzami współczucia, ożywiajmy słowami upomnienia — tysiące odepchną nas, zwracajmy się do drugich tysięcy, a przedewszystkiem rozgrzejmy we własnem sercu ognia miłości. Obojętność krępuje ducha prostaczków i uczonych, wysusza ich mózgi i serca — wołajmy, prośmy, karćmy — i chciałbyśmy być głosem wołającego na puszczy — nie ustępmy, bo to grzech wielki i ciężki. Komu Bóg dał większą miarkę, jak tobie szanowny Panie — ten jest kapłanem i prorokiem, temu nie wolno łudzić się chmurą zaciemniających horyzont; ten, jak ów Prorok Jerozolimski, chociaż wie że zginie od wyrzuconego kamienia, chodzi z podniesionem czołem, i wzywa do pokuty i woła: leniwego serca, zarosłych uszów, ludzie twardego karku — kajcie się, bo idzie Pan, Bóg żywy! I Pan idzie! Właśnie dowodem tego, jest z jednej strony owa apatya, z drugiej rozpacz; owa fałszywa pobożność i pobożna bezbożność, owe budowanie ołtarzy Bogom kłamanym i ideom szatańskim. Lecz, kto wierzy że Bóg jest Bogiem jedynym w Trójcy świętej, że krew Syna jednorodzonego jest odkupieniem naszem, i że Syn ten przyjdzie sądzić świat żywych i umarłych: ten póki żyje wolny, pasowany do nowej walki się gotuje, nieprzyjaciołom przebacza a sercem i myślą Bogu oddany, wśród chaosu* który świat ogarnia, wśród spodlenia które miliony podziałało, widzi jak Szczepan — niebo otwarte i tryumfującego Chrystusa!

Kończę już, kończę. Wybacz szanowny Panie że tak piszę do Ciebie.

Tyś silniejszy odemnie. Nie godzi się może tak pisać do człowieka najpoważniejszego w dzisiejszej literaturze — lecz serce moje tak w[...] to, żem nie mógł powstrzymać pióra, a zresztą, uczucie które mn[...] ożywia, powołanie moje, wiara którą jest przejęta dusza moja, niech mnie usprawiedliwi. —

Po natłoku różnych myśli, zapomniałem o dwóch rzeczach: dziękuję serdecznie za słowa które Szanowny Pan do mnie napisał, a sw[...] księgę przesłaną, rozrządzić według własnego uznania.

Proszę przyjąć wyrazy serdecznego i prawdziwego poważania

[illegible]

Warszawa 3 Grudnia
1858

Warschau d. 22. Mai 1856

277

H. OTTERMANN.

Hochzuverehrender Herr!

In Folge einer freundschaftlichen Aufmunterung von Seiten des Herrn von Mocrulski bin ich so frei diese Zeilen an Sie zu richten. Ich muss von vorne herein um Ihre Nachsicht bitten, dass ich dieselben nicht in Ihrer Muttersprache geschrieben, ich bin aber bis derselben noch zu wenig mächtig und selbst im französischen zu schwach, um mich genügend ausdrücken zu können. Ich hoffe, und darin werde ich wol von Herrn von Mocrulski unterstützt werden, dass Sie deshalb kein Vorurtheil gegen mich fassen werden, hat doch Ihr grösster Lexiograph, mein Landsmann Linde, auch in späteren Jahren erst angefangen Ihre Sprache zu studiren. —

Ich bin jetzt im Begriff hier in Warschau eine Verlagsbuchhandlung zu begründen und warte auf den Concens von der Regierung, um das [illegible] cum davon unterrichten zu können. Es würde mir zu einer grossen Ehre gereichen, wenn ich das Glück haben könnte, gleich beim Beginn meiner Handlung ein Werk von Ihnen ediren zu können. Der Name eines so geachteten und beliebten Schriftstellers würde meiner jungen Firma ein gutes und schnelles renommée verschaffen. Nun

H. OTTERMANN.

kann ich aber bis zur Zeit noch über kein großes Kapital verfügen, sodaß ich also Ihnen nicht die günstigen Bedingungen stellen kann, an die Sie gewöhnt sind, es sei denn, daß Sie aus Interesse für die Sache geneigt wären, mir bei meinem Unternehmen durch Ihre persönliche Bekanntschaft förderlich zu sein. Ich erlaube mir daher Ihnen ganz offen von meinem Unternehmen zu sprechen.

Auf den Rath einiger Freunde eröffnete ich eine Subscription, deren Program ich beifüge, um in den Besitz der Fonds zu gelangen, welche ich nicht besaß. Und weil zu einem Actien-Unternehmen die Erlaubniß der Regierung nöthig, und dieselbe schwerlich geneigt gewesen wäre dazu Ihre Erlaubniß zuzugeben ~~[illegible]~~, so mußte ich mich darauf beschränken bei Bekannten und bei Personen, denen ich recommandirt wurde, Theilnehmer zu suchen. Sie finden auf der Rückseite des Programs die Copie der bisherigen Zeichnung wobei ich jetzt selbst mit Skl. 600 participire, die ich unterdessen auftreiben konnte.–

Bei der seit Jahren stets regeren Theilnahme des Publicums für Literatur und bei der geringen Anzahl von gebildeten Buchhändlern, die nicht allein für ihren Beutel, sondern auch für die Literatur

selbst etwas unternehmen, glaube ich wol, daß ich mit der Zeit, selbst mit diesem kleinen Capital, im Stande sein werde, manche Projecte auszuführen, die das Publicum mit Dank aufnehmen wird, weil sie bisher gänzlich fehlten, zumal wenn es mir gelingt, das Capital, mit dem ich arbeite, durch weitere Theilnehmer zu vergrößern denn je größer dasselbe ist, um so billiger kann ich meine Verlagswerke zu Markte bringen.

Wenn Sie daher geneigt wären, geehrter Herr, sich dafür zu interessiren, so würden Sie nicht allein mich zu großem Danke verpflichten, sondern auch dem Allgemeinen Ihres Vaterlandes dienen, denn ich bin überzeugt, daß mein Unternehmen zur Verbreitung der Wissens und damit zur Hebung der Cultur im Lande mit der Zeit beitragen wird. —

Was nun den Ankauf eines Manuscripts anbelangt, wenn Sie nämlich geneigt wären, mir diese Ehre zu Theil werden zu lassen: so würde ich natürlich dasselbe mit Freuden annehmen, wenn der Ankauf desselben sich mit meinen Mitteln verträgt. Ich sehe darüber Ihrer gefälligen Antwort entgegen und hoffe wenigstens daß, wenn nicht jetzt, Sie doch später mit mir in Verbindung treten werden; Sie sollen mich stets als einen Mann kennen lernen, der das Verdienst auch kräftig zu würdigen weiß.

Ich empfehle mich Ihrem Wohlwollen und zeichne

Hochachtungsvoll

H. Ottermann
p. Adr. Ring & Herbst

Wielmożny
Jmć Pan
J. I. Kraszewski
WWan: Dobr
w Żytomierzu

Niżej podpisany, opierając się na długoletnim doświadczeniu które nabył w czasie pobytu od Roku 1842 za granicą a następnie od roku 1848 w księgarni Wgo R. Friedlein, zamierza odkryć Księgarnię Nakładową w Warszawie. Do zebrania dostatecznego funduszu na to przedsięwzięcie, zbiera Subskrypcyę pod niżej wymienionemi warunkami:

Uczestnictwo nastąpi z Akcyi po Rub. sr. 25 z których każda Numerem kolejnym opatrzona.—

Oprócz rocznego procentu po 6% poczynając od dnia 1º tego Miesiąca w którym wniesienie należności nastąpiło, Panowie Uczestnicy otrzymują wrocznie na Sty Jan, udział z połowy wykazanego zysku na nich przypadły, o którym ze sprawozdania z czynności roku upłynionego wiadomość powezmą.— Takowe sprawozdanie przez dwóch wybranych uczestników sprawdzone i podpisane każdemu Interessowanemu doręczone będzie wraz z udziałem z zysku.

Od Roku 1859 poczynając zwracane będą wrocznie najmniej Rub. sr. 1000 (Tysiąc) które sposobem losowania w obecności trzech Uczestników rozdzielone zostaną.—

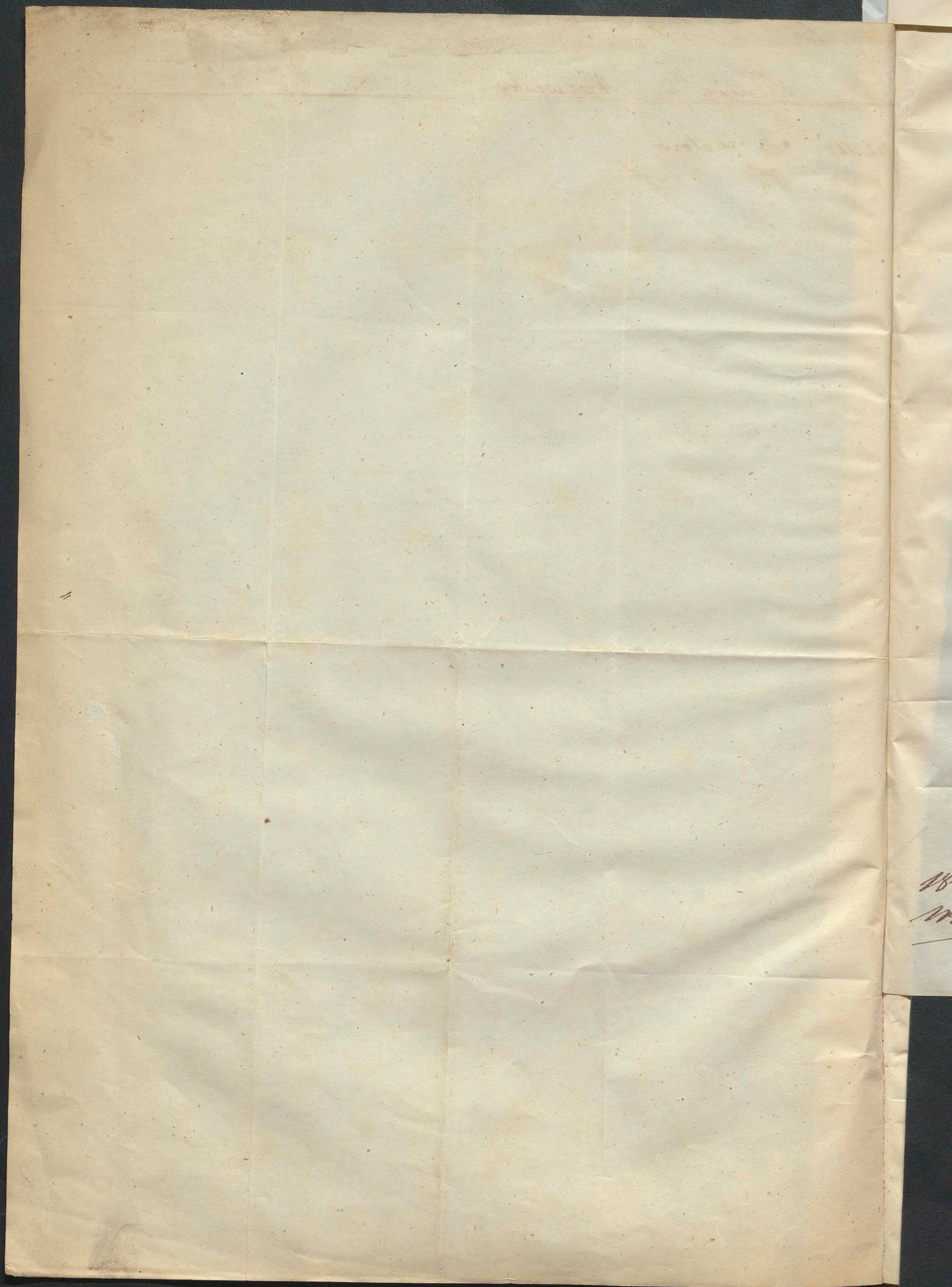
Subskrypcya nie może przenosić Rub. sr. 10,000.

Każdy Uczestnik poręcza tylko kapitałem przez siebie wniesionym i obowiązuje się summę przez siebie podpisaną wnieść skoro summa podpisów wynosić będzie Rub. sr. 2000.—

Hermann Oltermann

1–6	Julian Bayer	Ske. 150
7	Konstanty Górski	25
8	Leopold Otto Pastor	25
9	Ludwik Pietrusiński	25
10	Adolph Hilscher à Danzig	25
11–14	W. Blessig à Liverpool	100
15	Dr. Am. Goldschmidt	25
16–21	Heinrich Toeplitz	150
22–25	Math. Rosen	100
26. 27	N. Guttmann	50
28	H. Neustädter	25
29–31	Ksawery Schlenker	75
32–37	Ferdinand Prowe – Danzig	150
38–41	F. Albrecht – Koenigsberg	100
42. 43	Aug. Kniep	50
44	Carl Lüderwald	25
45	Otto Schoepe	25
46	Math. Bersohn	25
47	Mikołay Skwarcow	25
48	Ferd. Kocken	25
49	Jan Th. Lubomirski	25
50–73	Hermann Ottermann	600
74. 75	Fr. L. Flatau	50
76–79	W. Blumberg	100
80–83	Maecenas Majewski	100
84	Heinrich Spiess	25
85	Xiędz Wyszyński	25
86	Bracia Partowicz	25
87	Leo Gautier	25
88–111	Philipp Librach	600

Imie i Nazwisko	Zł.
112.113. J. Flatow	50
114. C. J. Freund	25.



J. Oziemblowski 281

Wielmożny Mościo R. 1847 13. Czerwca

Dobrodzieju!

Według życzenia Pana donoszę jakie są rysunki i po jakiej cenie przesyłając mój Katalog, co do odbic czystych Czechowicza i Smuglewicza będą bo teraz na nowo robię, a Daniel i Kukiem i duże są dobrze odbite, co do Szycin które były przy Historyi Pańskiej, P. Adam Zawadzki oświadczył się że posiadał Panu nic za ich nie pretenduję — Przytem miło mi zapisać się z najgłębszym uszanowaniem Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższym Sługą
J. Oziemblowski

1847. 13 Junij
Wilno

282





1 10

Wielmożnemu Imci Panu

Kraszewskiemu

Panu

Dobrodziejowi

przez Łuck do Grodka

/

ВЛАДИМ...
1847. НОЯ. 14



X. W. Ozorowski.

R. 1846. d. 21. Lip.

Dziękuję WWPanu Dobrodziejowi, z całego serca za udzielone mi Numera Tygodnika. Spodziewam się, z tych artykułów X. Stobnickiego, które się w nim znaydują, myśl szczytną uchwycić —

Modlitwą Kapłana naszą, w ofierze świętey moc uwalniania od tego wad lub przymiotów; za iż zawsze będę do nieba, za WWPana Dobrodzieja Jego całą godną żonę i rodzinę, z uczuciem szczerey wdzięczności, dla tey dobroci, jaką dla mnie okazujesz

Sługa życzliwy WWPana Dobrodzieja

X. Wiktor Ozorowski

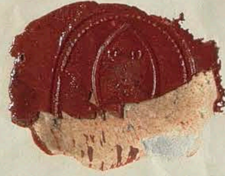
D. 21. Lipca 1846. r.



À Monsieur

Monsieur Kraszewski

à Dresde



1 11

Tom 14^ty Lit. O

140

Spis listów w Tomie czternastym zawartych

O.

Ochocki	Antoni	karta	1.	z lat	1854, 55, 56, 59.
Ochocka	Katarzyna	"	13	"	1858.
Odyniec	A. E.	"	15	"	1850, 51, 57, 58.
Odackowski	Alf. Dan.	"	25	"	1854.
Ogiński	Felix	"	29	"	1856, 62.
Ogarew	N.	"	32.	"	1859.
Ohryzko	J.	"	34	"	1858.
Okoński	Józef	"	36	"	1857, 58, 60.
Oleszczyński	Antoni	"	46	"	1850, 52.
Oleszczyński	Władysław	"	49	"	1860.
Olszewski	Ł.	"	51.	"	1849.
Olizar	Adolf	"	53.	"	1857.
Olizar	Emil	"	59	"	
Olizar	Gustaw	"	70	"	1858.
Olizar	Jadwiga	"	71	"	
Olizar	Józef	"	73	"	1855.
Olizar	Karol	"	75	"	1855.
Olizar	Wiktoryna	"	77	"	
Ołtarzewski	Konstanty	"	78	"	1862.
Opaliński		"	79	"	1862 dwa druki reklamowe
Orgelbrand	Maurycy	"	81	"	1849, 54, 55, 56, 59, 61, 62.
Orgelbrand	S.	"	133	"	1843, 45, 46, 47, 50, 51, 52,
Orłowski	K.	"	195.		1861 [53, 54, 56, 59.
Orda	Napoleon	"	199	"	1859.
Ortyński	Lucjan	"	201	"	1862.
Orzeszko	J.	"	203	"	1851.
Orzeszko	K.	"	205	"	1856
Ostapowicz	Jan	"	207	"	1844
Osberger	Franciszek	"	211	"	
Osiński	Alojzy	"	213	"	1840.
Osiński		"	215	"	1845.

na k. 115–116 list Jasińskiego z banany z 1859 r.

przewróci

Osiecki	J.	karta 217	z lat	1858
Osiecki		" 219	"	1861.
Osipowicz	Aleq.	" 221.	"	1862 — K. 223–224 [illegible] A. Osipowicz [illegible] [illegible] Trość [illegible]
Oskierko	Alexander	" 227	"	
Ostroróg		" 229.	"	1860.
Ostrowski	& Spółka	" 230	"	1862
Ostrowski	Janusz	" 232.	"	1860. K. 251–260 [illegible]
Ostaszewski	Spirydjon	" 234	"	1846, 49, 56, 57, 59, 60.
Otto	Leopold	" 271	"	1857, 58.
Ottermann	H.	" 277.	"	1856.
Oziembłowski	J.	" 281.	"	1847.
Ożarowski	Wiktor	" 283	"	1846.

III



LISTY
O
14